

Piotr — grek, petros — skała, oznacza człowieka twardego i stałego, koserwatywnego broniącego swoich poglądów. Paweł — łac. Paulus — dosłownie drobny, mały, człowiek nie tylko niskiego wzrostu, ale i drobnej budowy ciała. Iwetta — staroniemieckie iwa — luk z drewna cisowego, przeznaczony dla dobrych huczników.

Piotr Chmielowski (1848-1904), krytyk i historyk literatury, profesor uniwersytetu we Lwowie, redaktor "Ateneum". Piotr Adolf Semeniński (1814-1886), współzałożyciel zgrupowania zmarłych chłostków, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Paweł z Krosna (zm. 1517), prof. Akademii Krakowskiej.

Istnieją dwa słowa będące przepustką do sukcesu PIERWSZY i NAJPIERW. Sukces osiąga się zgodnie z działaniem prawa przyczyny i skutku. Musisz pierwszy uczynić najpierw to, co będzie przyczyną posiadanego skutku — a więc właśnie sukcesu.

1936 — Wieloletnia manifestacja chłopska we wsi Nowosielec, 1930 — Kongres antyanczyńskiego Centrolewu w Krakowie, 1950 — Podpisanie umowy polsko-radzieckiej w sprawie powiększenia kredytu towarowego dla Polski, 1951 — Obrady Pierwszego Kongresu Nauki Polskiego

Urodzeni 29 czerwca mają wybitny talent racjonalizatorski. Bardzo szybko stają się dorośli. Dzięki zdolnościom wzbudzania zaufania dość wczesnie powierza im się odpowiedzialne stanowiska. Nie znoszą, gdy im się ktoś przeciwstawia. Potrafią być wtedy niebezpieczni i mściwi nawet dla znajomych i rodziny.

4.17 — 21.01

Nadal ciepło i słonecznie. W nocy możliwe lokalne burze. Wiatr słaby z kierunków zmiennych. Temp. max. od 20 do 27 C Temp. min. od 17 do 19 C

AUD	10.028	10.458
ATS	1.237	1.277
CHF	9.565	9.655
DEM	8.640	8.992
FRF	2.605	2.631
GBP	25.192	26.220
USD	13.339	13.883

— Dlaczego kogut cieszy się przez całe życie?
— Bo ma wiele żon i ani jednej teściowej...

WAKACYJNA OFERTA „GAZETY NOWEJ”

75% rabatu za ogłoszenia ramkowe od 29.06 do 31.08.1992
TYLKO!!! 5.000 zł za 1 cm²

W wydaniach magazynowych (piątek) i weekendowych (sobota) TYLKO!!! 50% drożej
Udzielamy dodatkowych bonifikat za zapłatę gotówką i ogłoszenia wielokrotne.

WAKACYJNA OFERTA „GAZETY NOWEJ”

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA NOWA

Poniedziałek 29.06.1992 nr 136(441) 16 stron 1.500 zł

Z Żagania do Bolestawca w 55 sekund
Onyszkiewicz na poligonie

W piątek, 26 czerwca, na odbywające się w rejonie Żagania ćwiczenia sformowane pod kryptonimem "Czerwiec-92" przybył szef resortu obrony narodowej — minister Janusz Onyszkiewicz. Minister zapoznał się z pracą sztabów na stanowiskach dowodzenia i z praktycznym działaniem żołnierzy na żaganijskim poligonie "Mała Joanna". Następnie spotkał się z kadrą oficerską uczestniczącą w ćwiczeniach, a na zaimprovizowanej w Klubie Garnizonowym konferencji prasowej udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy.



Haubice "Dana" na poligonie.

Fot. Mirosław Kuleba

Na wstępie delegację rządową oczekiwał mocny akcent w postaci odpalenia taktycznej rakiety "Luna". Akcent w postaci służy ognia i wielkiej zadymy był tak spektakularny, że minister z wrażenia zgrzył cybuch fajki, a obecna przy starcie rakiety dziennikarka "Gazety Nowej" poszukiwała rękawic w ramionach generała Matusza, który stwierdził "to największe szczęście dla żołnierza, widzieć takie efekty swojej pracy". Rakietę została odpalona z ruchomej wyrzutni i po 55 sekundach lotu spadła na poligonie w rejonie Bolestawca. Tego, co prawda, nie widzieliśmy, ale precyzyjne trafienie w cel zapewnić miało bardzo dokładnie ustalenie poisku przy pomocy specjalnego sprzętu celowniczego. Wojskowi zaprezentowali również amerykańskie urządzenie służące do tego celu, oparte na łączności satelitarnej. Później podczas konferencji prasowej minister potwierdził, że resortowi zależy na nawiązaniu ścisłej współpracy w dziedzinie wojskowej ze Stanami Zjednoczonymi.

cd str. 3

Kłopoty „Scorpionsów”

W ostatni wtorek, do drzwi mieszkań członków grupy, do ich biur oraz kancelarii ich doradców podatkowych, zapukali urzędnicy policji i urzędu podatkowego. Pięćdziesięciu przedstawicieli administracji w zmasowanej akcji, dokonano rewizji pomieszczeń. Zarekwirowano potrzebne dokumenty, zaplombowano regały z segregatorami, w których znajdowały się dokumenty mówiące o operacjach finansowych zespołu. "Scorpionsom" prokuratura z Hanoweru zarzuca oszustwa podatkowe na kwotę 9 mln DM. Prawdopodobnie pieniądze te przepłynęły obok kont bankowych urzędu podatkowego dzięki metodzie "uruchamiania firm ze skrzynką na listy". Na czym ona polega? Otóż zespół "Scorpions" pozakładał sobie firmy za granicą, które prawdziwą firmę "Scorpions", mieszącą się w Niemczech, obciążały rachunkami. Prawdziwa firma placąc te rachunki mogła sobie odpisać je jako wydatki z podatków państwu, w rzeczywistości ich nie ponosząc. Pikanterii dodaje fakt, że pieniądze płynące za granicę też wpływały na konto "Scorpionsów", gdyż firmy też były własnością grupy. Posmakujcie jeszcze większej sensacji dodaje fakt, że kilka tygodni temu zespół opuścił gitarzystę basowy Francis Buchholz, podając jako przyczynę "względny osobiste". Spekuluje się, że Buchholz w jakiś sposób przyczynił się do wtorkowej akcji inspektorów finansowych i policji.

Wojtek MROZ

UWAGA CZYTELNICZY

Loteria zbliża się ku końcowi

szczególności str. 14

„Denominacja złotego zostanie wprowadzona ustawą sejmową, której projekt kończymy opracowywać” — powiedział Sławomir Michalski, dyrektor gabinetu prezesa NBP.

Złotówko wróć

„Denominacja złotówki jest konieczna — zdecydowanie uproszczył obrót finansowy. Operacja ta potrwa tak długo, aż stare banknoty nie zużyją się całkowicie” — stwierdził Michalski. Dodał, że nie stać nas na natychmiastową likwidację starych banknotów i dlatego, na wzór francuski, będą obok siebie funkcjonować stare i nowe nominały. Dyrektor potwierdził, że zostanie wprowadzonych osiem nominatów — od jednego do dwustu złotych. Na banknotach będą widnieć wizerunki polskich miast.

cd str 2

Polonez dla policji

W piątek, 26 bm. zielonogórski Polmobyt przekazał w darze policji, poloneza. Uroczystość odbyła się w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Wojska Polskiego. Zastępca dyrektora Polmobytu, Romuald Jankowiak podkreślił, że przedsiębiorstwo przekazując samochód wychodzi naprzeciw trudnościom finansowym, jakie ma policja. Zwrócił przy tym uwagę na fakt wspomnianego jedностek budżetowych przez firmy dbające nie tylko o swoje interesy. Dodajmy, że jest to trzeci samochód przekazany w ciągu 3 lat. Wcześniej otrzymały je straż pożarna i policja municypalna. Podziękowanie w imieniu Komendanta wojewódzkiego złożył nadkomisarz Andrzej Gorgiel, który zwrócił uwagę na opłakany stan posiadanych, 6-8-letnich, samochodów. Nowy polonez trafi do służby drogowej na terenie Zielonej Góry. Wcześniej jednak będzie wizytówką na święcie "My w Europie" (14-16 sierpnia), na które zjadą się wozy patrolowe z Europy Zachodniej. (rk)

GAZETA NOWA ZAPAMIĘTAJ!

- największy nakład wydania codziennego w zachodniej Polsce
- najszersze i rzetelne informacje lokalne, krajowe i światowe
- najwięcej Czytelników • najoryginalniejsze pomysły
- najsukceszniejsza reklama • najnowsza technika

Tylko u nas!

- codziennie 16 stron w niezmiennym układzie, ze stałymi, ciekawymi kolumnami
- niezależne teksty, wolne od jakichkolwiek presji politycznych
- młody, dynamiczny, śmiały zespół redakcyjny
- bezpłatne ogłoszenia drobne w alfabetycznie uporządkowanych 18 grupach tematycznych
- profesjonalny komputerowy system przyjmowania i publikacji ogłoszeń

Młodociany gang i fałszywe dolary

Kilka dni temu w jednym z nowosolskich kantorów ujawniono fałszywy banknot studolary. Wykonano go najprawdopodobniej na wysokiej jakości kserokopiarce. Po otrzymaniu zgłoszenia policja natychmiast przystąpiła do ustalenia źródła emisji. Okazało się, że banknot był własnością 17-letniego mieszkańca miasteczka pod Nową Solą. Prowadzone intensywne śledztwo wykazało, że trop prowadzi do innego miasteczka w województwie zielonogórskim, a szefem gangu zajmującego się wprowadzaniem fałszywych dolarów jest 15-letnia dziewczyna (!). W trakcie przesłuchania przyznała się do 31 banknotów 100-dolarowych, które otrzymała od znajomego rówieśnika, zamieszkałego na terenie jednego z parafstw zachodnich. Po wskazaniu osoby, która zajmuje się emisją dolarów, odzyskano 8 studolarów w Nowej Soli. Nadal trwa sprawdzanie miejsc, w których mogą znajdować się fałszywe pieniądze. Prowadzeniem śledztwa poza granicami kraju zajają się Interpol. Wobec sprawców zastosowano dozory policyjne. (ej)

Kombinat Miedzi przed decyzją

Zakończyły się referenda zakładowe, które miały dać odpowiedź na pytanie, czy należy podjąć strajk generalny dla wymuszenia placowych roszczeń pracowniczych. W referendach wzięło udział średnio ponad 70 procent zatrudnionych. Według sobotnich obliczeń za strajkiem wypowiedziało się ponad 90 procent biorących udział w głosowaniu. Należy zaznaczyć, że po rozstrzygnięciu przed podjęciem strajku ostrzegawczego, wszystkie związki zawodowe nie wyłączały "Solidarności", przystąpiły do wspólnej akcji. Dzisiaj, o godzinie 9.00 reprezentacje poszczególnych związków podejmą ostateczną decyzję. Według bardzo wstępnych informacji strajk może być podjęty najwcześniej 6 lipca. Być może uda się mu zapobiec. Związkowcy wprawdzie nie przeprowadzili rozmowy z premierem, zajęciem formowaniem rządu, ale uzyskali zapewnienie, że natychmiast po jego utworzeniu, rozpoczną się rozmowy z przedstawicielstwem KGHM Polska Miedz S.A. na temat zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa i konieczności udzielenia mu pomocy w postaci ulg systemowych.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiedzieliśmy się, że Andrzej Machalski — szef Rady Nadzorczej KGHM został na razie odsunięty od podejmowania decyzji. Natomiast po kombinacie krąży informacja o dokumencie, z którego wynika, że Rada Nadzorcza prowadziła bezpośrednie rozmowy z Asarco, bez stosownego upoważnienia ze strony Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Dotyczyły one sprzedaży znacznego pakietu przyszłych akcji KGHM. Odsunięcie prezesa spółki dr. inż. Jana Sadeckiego miało z tym faktem ścisły związek. W każdej chwili spodziewamy się kolejnych rewelacji. Mid.

Sport str. 6 i 8

Łągów '92

Grona zostały rozdane

Niebiaś okazały się wyjątkowo łaskawe tego roku, słońce świeciło zawsze wtedy kiedy powinno. Mniej łaskawi dla publiczności okazali się twórcy filmów pokazanych w kinie "Świt" i amfiteatrze podczas tegorocznego Lubuskiego Lata Filmowego.

Niezależnie jednak od poziomu filmów z całą pewnością uczestnicy dyskusji i projekcji osiągnęli większą wiedzę o polskim kinie oraz o kinie naszych sąsiadów. Zeby to wszystko mogło się zdarzyć potrzebny był wielki wysiłek Klubu Kultury Filmowej w Zielonej Górze, którego działaczom Andrzej Werner, dyrektor artystyczny festiwalu, bardzo serdecznie podziękował podczas uroczystego zakończenia festiwalu w sobotę wieczorem.

Obecny na uroczystości szef Komitetu Kinematografii, Waldemar Dąbrowski nazwał łagowską imprezę prawdziwym świadectwem wolności w kulturze, przejawem najlepszych tendencji jej kreowania, jakie w obliczu załamania się dotychczasowego systemu wartości twórcy podjęli. Obiecał też, że MKiSz uczyni wszystko, aby ta bardzo potrzebna środowisku filmowemu i widzom impreza, mimo dotkliwych kłopotów finansowych, odbyła się w przyszłym roku. Natomiast jury XXII LFF Łągów 92 w składzie: Waldemar Chołodowski, Andrzej Fogler, Jan Walc i Kazimierz Żorawski przyznało nagrodę główną — Złote Grono (15 mln zł) — filmowi węgierskiemu Istvána Szabo "Kochana Emma, droga Bobe". Jury przyznało również trzy równorzędne: Srebrne Grono, po 5 mln zł, następującym filmom: "Rozmowy kontrolowane" w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego, białoruskiemu obrazowi "Będziemy się długo żegnał" w reżyserii Michaiła Ptaszuka, pokazanego w czasie festiwalu, pod roboczym tytułem "Kooperatywa" — Politybiuro '82" oraz "Papierowe małżeństwo" w reżyserii Krzysztofa Langa.

cd str. 2



Sylwester Chęciński — reżyser "Odpoczniku w cieniu drzewa". Fot. Marek Wozniak

komentarz Wielkie bambuko

"Kabareton" należał zawsze do najbardziej udanych wieczorów opolskiego festiwalu. W tym roku tylko Krzysztof Daukszewicz nie zawiódł oczekiwań, reszta panów myślała się na scenie. Ale nie jest łatwo pracować w tej branży w czasach, gdy życie przetrasta kabaret. Były minister Antoni Macierewicz najpierw przedstawia listę agentów UB i SB na której znajduje się nazwisko lidera jego własnej partii — Wiesława Chrzanowskiego, a potem podczas głosowania w klubie parlamentarnym ZChN opowiada się za udzieleniem Chrzanowskiemu poparcia. Znaczy to, że albo podważa prawdziwość swej własnej listy, albo też jest zdania, że "teczkowa" przeszłość nie stanowi żadnej przeszkody w liderowaniu ZChN-owi. W każdej z tych sytuacji Antoni Macierewicz nie tylko nas wszystkich, ale i sam siebie robi w wielkie "bambuko". Zwykle podczas urlopu rodacy w przypływie wrodzonego lenistwa starają się oddalić od miejsca pracy. A min. Macierewicz nawet na urlopie garnął się do roboty, tylko go do własnej firmy nie wpuszczono. Czy wypada tak marnować energię człowieka?

Rumuald Szeremietiew konsekwentnie odmawia stawiania się przed sejmową komisją badającą wykonanie uchwały lustracyjnej. Już nawet nałożono na niego grzywnę w wysokości miliona złotych. Jeżeli argument natury finansowej nie skłoni opornego polityka do rozmowy, wówczas być może czeka nas świetne przedstawienie — były wiceminister obrony narodowej doprowadzony do gmachu Sejmu pod eskortą policji. Przecież tego żaden kabareciarz nie wymyśli!

Do niezłych skeczów można także zaliczyć karierę Jana Polkowskiego, który sobie, biedaczek, nie porzecznikował, lub przesłuchiwanie przed łeczkową komisją prezydencką świadka. Świetny numer wykonał także min. Adam Glapiński, dzięki któremu wyschły dystrybutory w południowo-wschodniej Polsce, zgodnie zresztą z przewidywaniami firm bezskutecznie starających się o koncesje na import benzyny.

Nie jest lekko artystom kabaretowym, tym bardziej, że większość z nich to rutyniarze, a polska scena polityczna systematycznie otrzymuje zastrzyki świeżej krwi. Jakie gwiazdy pojawią się w następnym programie? Małgorzata STOLARSKA

Nagrody „LOTO NOWEJ”

Jan JAREMKO • 5.000.000,-
Zbigniew TWARÓG • APARAT FOTO
Albin KAPULSKI • APARAT FOTO

Lotto Nowa KUPON
Dzień 64

ZETRZYJ SREBRNĄ FARBĘ NA SWOJEJ KARCIE TYLKO Z KWADRACIKÓW OZNACZONYCH PODANYMI LICZBAMI I LITERĄ:

10 179 M

Wypłać nagrodę otrzymaną nad kwadratem na Twojej karcie „Lotto Nowej”, jeśli w tym kwadracie masz trzy identyczne symbole i nagrodę nieposiadając, jeśli pod literą „M” ukazano się słonko.

Weekend polityce

Amato sformował rząd

RZYM. Premier Włoch, Giuliano Amato przedstawił wczoraj przed parlamentem skład swojego gabinetu — 51 rząd w tym kraju od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, kładąc kres ponad 2-miesięcznemu okresowi faktycznego "bezkrólewnia". Ekipa Amato, któremu prezydent powierzył misję utworzenia rządu 18 czerwca, musi jeszcze uzyskać akceptację parlamentu w nadchodzącym tygodniu. Została sformowana dopiero po upływie 83 dni od wyborów parlamentarnych z 5 i 6 kwietnia br.

Major gotów podać się do dymisji

LONDYN. Premier W. Brytanii John Major jest gotów podać się do dymisji, jeśli konserwatywni "eurosceptycy" — jak się nazywa brytyjskich przeciwników głębszej integracji z EWG — uniemożliwią w Izbie Gmin ratyfikację układu o unii europejskiej podpisanego w Maastricht. "Eurosceptycy" partii konserwatywnej zagroziły, że przedstawią w Izbie tysiąc projektów poprawek do układu z Maastricht, aby opóźnić jego ratyfikację.

Walki na Sri Lance

KOLOMBO. Syngaleskie wojska rządowe Sri Lanki pokonały wczoraj zmasowane natarcie z morza, ląd i powietrza na stanowiska powstańców tamskich w północnej i wschodniej części kraju. Mniejszość tamilska chce tam utworzyć własne państwo.

Celem ofensywy jest wyniszczenie możliwie wielkiej liczby rebeliantów i zredukowanie ich kadry. Od strony morza na półwyspie Jafna atakują trzy bataliony w liczbie 2.400 żołnierzy.

Rozprawa z opozycją

ALGERIA. General Ghaled Nezzar, minister obrony Algierii i szef rządzącej junty, zapowiedział w wywiadzie, że armia algierska "będzie prowadziła bezsilną wojnę do całkowitego wykorzenienia" zbrojnej opozycji islamskiej.

Konflikt nad Dniestrem

KISZYNIOW. W walkach nad Dniestrem w nocy z soboty na niedzielę zginęło 14 ludzi, a 18 zostało rannych, ale w niedzielę rano panował tam względny spokój — poinformowało Ministerstwo Obrony Mołdawii. Według władz tzw. Republiki Nadniedziestrzkiej w Tiraspolu, Mołdawianie prowadzą w ciągu nocy ostrzał artyleryjski miast Bendery i Dubossary oraz ich okolic. W sobotę wieczorem do Kiszyniowa przybyła misja obserwacyjna ONZ, która ma się zorientować w sytuacji na miejscu.

Iliescu będzie kandydował

BUKARESZTY. Prezydent Rumunii Ion Iliescu zgodził się oficjalnie kandydować ponownie na stanowisko w wyborach powszechnych przewidzianych na 27 września. W dniu tym w Rumunii odbędą się jednocześnie wybory prezydenckie i parlamentarne.

Szef „Nowej Ukrainy”

KIJÓW. Wołodmyr Flenko został wybrany na przewodniczącego koalicji politycznej "Nowa Ukraina". W podkiyowskiej miejscowości Puszczka Ozerna trwa pierwszy zjazd, powstałej w styczniu tego roku koalicji. Większość z członków domaga się ustąpienia rządu premiera Witolda Fokina i przeprowadzenia referendum w sprawie przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Walki w Tadżykistanie

MOSKWA. Ponad 100 osób zginęło w sobotę w Tadżykistanie. Półtora tysiąca uzbrojonych ludzi, wspieranych przez trzy transporty opancerzone i czolgi siało śmierć i zniszczenia w południowo-zachodniej części republiki. Informację tę podała telewizja Wspólnoty Niepodległych Państw.

Spalili budynek sądu

PARYŻ. Protestujący przeciwko polityce rolnej rządu francuscy chłopcy spalili w nocy z piątku na sobotę budynek sądu powiatowego i biura lokalnej administracji, po uprzednim ich spłądowaniu, w 10-tygodniowym mieście Lannion w Bretanii. Około 150 protestujących rolników, uzbrojonych w łomy i żelazne łańcuchy, zniszczyło pięć samochodów policyjnych, których załogi usiłowały ich powstrzymać przed atakiem na wspomniane biura władz państwowych i lokalnych. Podczas incydentu nikt nie został ranny.

Żiwkow oskarżony

SOFIA. Prokuratura bułgarska wniosła oskarżenie przeciwko byłemu komunistycznemu przywódcy Bułgarii 80-letniemu **Todorowi Żiwkowi** o " dyskryminację" Bułgarów pochodzenia tureckiego i "podsycanie nienawiści" narodowościowych w latach 1984-85. Jak poinformował prokurator wojskowy **Pelitzo Hitow**, oskarżenie wiąże się ze zmuszaniem w tym okresie Bułgarów pochodzenia tureckiego do zmiany imion tureckich na bułgarskie i skrajnego ograniczenia należnych im swobód religijnych.

Genscher w Budapeszcie

BUDAPESZT. Były minister spraw zagranicznych Niemiec **Hans-Dietrich Genscher** był gościem honorowym niedzielnych uroczystości w Budapeszcie z okazji pierwszej rocznicy wycofania wojsk byłego ZSRR z Węgier. Genscher przebywał na Węgrzech na zaproszenie burmistrza Budapesztu.

Ciągniki na poboczu

Związek Zawodowy Rolnictwa "Samoochrona" wyduża czas zawieszania akcji protestacyjnych w postaci blokady dróg na okres formowania rządu — poinformował w piątek, po spotkaniu z premierem **Waldemarem Pawlakiem**, przewodniczący "Samoochrony" **Andrzej Lepper**.
Lczy on, że po sformowaniu rządu, w najbliższą środę lub czwartek dojdzie do rozmów na temat rozwiązania najpilniejszych spraw dla rolnictwa. Lepper powiedział, iż do tego czasu ciągniki będą stać na poboczu dróg. Stwierdził, iż premier wykazał zrozumienie i życzliwość dla rozstrzygnięcia postulatów zgłaszanych przez "Samoochronę". (PAP)

REDAKTOR DEPEZDOWY
Andrzej Grzybowski

Przeprasiny dla złotówki

cd ze str. 1
"Jest zasadą bankową, że najwyższy nominalnie powinien przekraczać połowy średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce" — powiedział **Bogumił Ciborowski**, specjalista w Departamencie Systemu Bankowego Ministerstwa Finansów. Zapylany, czy z tego wynika, że przyjęto denominację 1 : 10.000 — Ciborowski nie zaprzeczył.
Przyjęcie denominacji w stosunku 1 : 1.000 eliminowałoby grosz jako środek płatniczy. (Np. gazeta, która kosztuje obecnie 1500 zł kosztowałaby półtora złotego). Wprowadzenie denominacji w stosunku 1 : 10.000 utrzymałoby istnienie groszy. (PAP)

UOP przebadana „NIE”

W związku z opublikowaniem w tygodniku "NIE" z 25 bm materiałów sugerujących współpracę **Zdzisława Najdera** z SB, Zarząd Śledczy Urzędu Ochrony Państwa wszczął postępowanie w sprawie podejrzenia o ujawnienie tajemnic państwowej. O fakcie tym została powiadomiona Prokuratura Wojewódzka w Warszawie.

W nadesłanym do Polskiej Agencji Prasowej oświadczeniu Z. Najder stwierdza, że artykuły w "NIE" zawierają pomówienia i są oparte na sfałszowanych dokumentach. Zamierza także zwrócić się do UOP o możliwość wglądu w dokumenty dotyczące jego osoby, a znajdujące się w posiadaniu urzędu oraz wystąpić na drogę prawną.
Redaktor naczelny tygodnika "NIE" **Jerzy Urban** powiedział, że jest przygotowany na pozwanie do sądu przez Z. Najdera. "Jeśli ktoś występuje z sugestią, że jest lamana tajemnica to tylko potwierdza prawdziwość podanych informacji" — dodał Urban. (PAP)

KGB w rosyjsko-polskich spółkach

Były kierownik MON **Romuald Szeremietiew** powiedział w sobotę w Szczecinie, że agenci KGB mieli pracować w rosyjsko-polskich spółkach mających powstać w naszym kraju przy wykorzystaniu obiektów po b. Armii Radzieckiej — według projektu polsko-rosyjskiego traktatu.

Według Szeremietiewa, agenci byli już do tego odpowiednio przygotowani i szkoleni. "Utworzenie rosyjsko-polskich spółek umożliwiłoby KGB utworzenie wywiadowczej sieci z systemem podsłuchów, zbierania informacji. Dlatego też rząd **Jana Olszewskiego** zdecydowanie sprzeciwiał się propozycji takich właśnie ustaleń" — powiedział.

Szeremietiew przedstawił również swą ocenę wydarzeń związanych z tzw. ustawą lustracyjną. Jego zdaniem, w Sejmie powstała wówczas koalicja strachu, która miała decydujący wpływ na upadek rządu **Jana Olszewskiego**.
"Każdy, kto chce nas reprezentować musi poddać się publicznej ocenie" — stwierdził i dodał: "Nie jest dla nas obojętne, kto stoi na czele państwa".
W opinii Szeremietiewa "nie mamy żadnych gwarancji, że pewne kłania nie znajdą się w Moskwie, że w określonych osobach mogą zjawić się ludzie z Moskwy żądający postępowania zgodnego z ich interesami". (PAP)

Pawlak ma nadzieję

Premier **Waldemar Pawlak** poinformował wczoraj, że "prace nad utworzeniem rządu autorskiego są zaawansowane" dodając, że "ostatnie oficjalną odpowiedź przedstawi w środę w Sejmie".

W. Pawlak, który uczestniczył w "dniu otwartych drzwi" w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roslin w podwarszawskim Radzikowie, wyraził nadzieję na pozytywny finał jego misji w Sejmie. "Później znacznie się ciężka praca. Zależy mi na tym, aby skończył się czas, kiedy rolnik miał powody do narzekania. Chodzi o to, by ci którzy prowadzą gospodarstwa mogli mieć dobre wyniki ekonomiczne".
Premier zapowiedział też poparcie dla starń wszystkich, którzy mają ambicje konkurencyjne z zagranicą. "Musimy promować wszystko to, co polskie i dobre, polskie towary, polską żywność oraz osiągnięcia naszej nauki" — stwierdził podczas spotkania z rolnikami i naukowcami Instytutu. (PAP)

Warszawscy prokuratorzy jadą do RFN

Trzyosobowy zespół prokuratorów wyjechał dzisiaj do Duesseldorfu w związku z prowadzonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie śledztwem o nadużycia w Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.

W trakcie 10-dniowego pobytu prokuratorów przewidziane są przesłuchanie osób, które dokonywały transakcji finansowych z FOZZ, a także zabezpieczenie dokumentów dotyczących tych transakcji. (PAP)

Krzaklewski nie wpuszczony na zjazd

Kłopoty z wejściem na salę, gdzie obradował Zjazd "Solidarności" mieli członkowie działacza związku, szef NSZZ "Solidarności" **Marian Krzaklewski**, przewodniczący Regionu Mazowsze **Maciej Jankowski**, sen. **Alina Piętkowska** i rzecznik Komisji Krajowej **Andrzej Adamczyk**. Weszli oni na salę z opóźnieniem.
Ochrona zjazdu odmówiła wpuszczenia ich na salę, gdyż nie mieli przy sobie obowiązkowych identyfikatorów, a mandaty delegatów, karty do głosowania, legitymacje związkowe i dowody osobiste nie przekazywały służb porządkowych.
Bezpieczeństwa 370 delegatów na zjazd "Solidarności" strzeżono w Łodzi ok. 100-osobowa kompania policji, 90-osobowa grupa antyterrorystyczna, 50 przedstawicieli związkowej służby porządkowej, 20 funkcjonariuszy straży miejskiej i 10 prywatnych detektywów.

Delegaci zażądali wycofania decyzji o wprowadzeniu 1 lipca podwyżki cen nośników energii, zobowiązując Komisję Krajową do podjęcia "wszelkich działań przewidzianych w statucie". KK ma również doprowadzić do zawarcia porozumienia z Ministerstwem Pracy w sprawie społecz-

Weekend z „Nowa” w Lubinie Rozkosze festynowania

Lubin ma dobre tradycje wspólnej zabawy na wolnym powietrzu. Udały się tu imprezy nawet przy złej pogodzie. Nic więc dziwnego, że w minioną sobotę na teren między iotniskiem a nieczynnym basenem SOWI ściągnęły z Lubina tysiące osób.

Już w zapowiedziach informowaliśmy Czytelników, że "Weekend z Nową" realizujemy wspólnie z górnictwem firmą **PKB Micon** z Polkowic, która nieco wcześniej postanowiła w tym samym miejscu zorganizować festyn rodzinny. Z szelmem związków zawodowych uzgodniliśmy więc zakres współpracy i wzajemnego uzupełniania się. Zapropowaliśmy nawet partycypowanie w kosztach, poniesionych już przez Micon na opłacenie nagłośnienia i zespołu muzycznego. Nasza redakcja nastawiła się głównie na liczne zabawy z dziećmi. Kilkanaście stanowisk z rekreacyjnymi zabawami i konkurencjami zręcznościowymi było stale obleganych. Doskonale spisali się nasi handlowi kontrahenci.

Zaopatrzenie było wspaniałe, niczego nie brakowało. Piloci Zakładu Transportu KGHM uwijali się, jak w ukropie, by sprostać zapotrzebowaniu na loty samolotem. Skoczkiwie dali pokaz swych umiejętności, bawiąc widzów celnością lądowania w skokach z wysokości 1.000 metrów. Na stanowiskach sportowych i rekreacyjnych do rąk dzieci trafiło kilkadziesiąt drobnych i większych nagród, pozyskanych przez redakcję od wielu sponsorów. Nasi Czytelnicy składali kupon festynowy, licząc na wygraną w losowaniu głównym. Dziesiątki wspaniałych, nastoletnich artystów czekała na Mini — Playback Show. Punktualnie o 17.00 rozpoczęliśmy losowanie nagród Weekendu z "Nową" i właśnie wtedy

zdarzył się najbardziej przykry incydent. W czasie losowania do mikrofonu podszeł pijany związkowiec z Miconu — **Janusz Sawicki**, przerywając losowanie i uznając, że nasza gazeta bezprawnie korzysta z mikrofonu. Reakcja naszych Czytelników była gwałtowna, lecz nie przyniosła skutku. Doszło wreszcie do interwencji policji. Aż trzech policjantów nie mogło sobie poradzić z awanturnikiem. Niestety, był to także kres naszych działań. Losowanie dokończyliśmy, przekrzykując się nawzajem. Mini-lista przebojów oczywiście nie odbyła się. Przykra to lekcja dla młodych a nawet dorosłych uczestników festynu. Tym bardziej przykra, że interwencji nie podjął nikt z działaczy Miconu, biernie przyglądających się piąckiej rozróbie. Naszych Czytelników przepraszamy, wierząc, że wkrótce spotkamy się na kolejnym weekendzie już bez współników. Mid

Grona zostały rozdane

cd ze str. 1
Jury wyróżniło również dwa filmy dokumentalne, pokazane poza konkursem: "Miejsce urodzenia" w reżyserii **Pawła Łozińskiego** oraz "Tęgo nie ma nigdzie na świecie tylko w Tyszwowcach" w reżyserii **Jadwigi Zukowskiej**. Nagrodą Telewizji Polskiej, która w imieniu prezesa **Janusza Zaorskiego** przekazał **Waldemar Chłodek**, przypadła filmowi "Kiedy rozum śpi" **Marcina Zielińskiego** za scenariusz, którego autorami byli **Andrzej Rychcik** i **Wojciech Ziminski**.

Nagrodę Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych, będącą zawsze wyrazem oczekiwania wobec twórców polskiego kina, tradycyjną statuetkę **Dori Kichota** dla najlepszego polskiego filmu sezonu 1991/92, otrzymał **Pawel Łoziński** za film dokumentalny "Miejsce urodzenia".

Zielonogórski Klub Kultury Filmowej przyznał piękny witraż filmowi "Kochana Emmo, droga Bobe" **I. Szabo**, za szczególnie interesującą próbę prostej odpowiedzi na pytanie: Jak trudno żyć na wolności? XXII LLF za nami. Można się spierać z decyzją jury i pytać dlaczego wykonało ukłon w kierunku kina popularnego. Ono się przecież zawsze obroni samo. W werdyktie widzianym jednak nie tylko ukłon, myślenie, że jest to również znak czasu i świadectwo zacierania się dystansu między postzeganiem krytyków i publiczności. Nagrodzono filmy dobrze zrobione i mogące liczyć na widza. Dobrze, że takie filmy są, gorzej, że filmy ambitne nie trafiające do szerokiej publiczności muszą dalej czekać na swoich admiratorów.

Na wspólnym nocnym ognisku, przy piwie i pieczonych kiełbaskach, pośród pożogań w wielu językach, usłyszeć można było zapewnienia o potrzebie spotkania za rok. Ta konfrontacja jest potrzebna i powinna się dalej odbywać w urokliwym **Lagowie**. Gieszy, że nie jest to opinia wyłącznie zielonogórzan. (zet)

Susza

◆ Wojewoda gorzowski skierował do prezidenta RP wniosek o ogłoszenie na terenie województwa stanu "kleski żywiołowej ze względu na utrzymującą się tam katastrofalną suszę.

W marcu i kwietniu opady były minimalne, a od 11 maja w ogóle nie występowały. Rozpoczęte zniwa przyniosły złe rezultaty: jęczmień ozimy plonuje 15-17 q z ha (w ub.r. zbierano 50 q), znacznie niższe są też plony rzepaku. Wystąpiła również inwazja mszyc i stonki ziemniaczanej oraz innych szkodników. Na podstawie informacji wójtów, burmistrzów i dyrektorów PGR szacujemy, że tegoroczne straty w zbożach ozimych wyniosą w województwie do 40%, a w zbożach jarych będą jeszcze wyższe" — powiedział **Ryszard Kołodziej**, dyr. Wydz. Rolnictwa UW w Gorzowie.

◆ Także w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu przygotowywany jest wniosek do prezidenta RP o uznanie obszaru woj. poznańskiego za dotknięty kleską żywiołową — suszą. Wniosek ten powstaje na podstawie raportów z posiedzeń gmin regionu. Jak szacują specjaliści, susza spowoduje spadek plonów zbóż o ok. 50%. (PAP)

Co dalej z Jugosławią?

Mitterand w Sarajewie

◆ Wczoraj w stolicy Bośni i Hercegowiny, Sarajewie, trwała od rana gwałtowna strzelanina z użyciem broni lekkiej i ciężkiej. Noc z soboty na niedzielę ochowało stosunkowo niewielkie natężenie ognia. Poprzedniej nocy miało miejsce pod wyjątkowo ciężkim ostrzałem Serbów, których artyleria i wyrzutnie rakiet są rozmieszczone na okolicznych wzgórzach.

◆ Prezydent Francji **Francois Mitterand** przybył wczoraj przed południem do kwatery głównej Sił Ochrony ONZ w Sarajewie. Wizyta Mitteranda w Sarajewie — pisze belgradzki korespondent agencji **France Press** — wzbudziła w Belgradzie nadzieje na negocjowanie rozwiązania konfliktu w Bośni i Hercegowinie na niepełną 24 godzinę przed wygaśnięciem ultimatum ONZ.

◆ Prezydent **George Bush**, spędzający weekend w pobliżu Waszyngtonu, w letniej rezydencji przyjeździec USA w **Camp David** (Maryland), przeprowadził w sobotę telefoniczne rozmowy z prezydentem **Rosji Borisem Jelcynem**, kanadyjskim premierem **Brianem Mulroneym** i brytyjskim premierem **Johnem Majorem** na temat sytuacji w objętej wojną Bośni i Hercego-

winie. Dyplomaci amerykańscy, jak pisze Associated Press, nie wykluczają, że Rada Bezpieczeństwa może wyrazić zgodę na podjęcie akcji zbrojnej w celu umożliwienia przesłania przez objęzione i nekane ostrzałem Sarajewo żywności, lekarstw i innej pomocy humanitarnej.

◆ Prezydenci USA i Rosji, **Boris Jelcyn** i **George Bush**, przeprowadzili w sobotę rozmowę telefoniczną na temat sytuacji w republikach byłego ZSRR i w Jugosławii. Rzecznik prezydenta **Jelcyna** oświadczył, że obaj prezydenci wyrazili przekonanie, iż konflikt w Mołdawii, Gruzji i Jugosławii powinny być rozwiązane środkami politycznymi, a pierwszym krokiem powinno być porozumienie o natychmiastowym wstrzymaniu ognia.

◆ Frakcja parlamentarna CDU/CSU — rządzącej w Niemczech partii **Helmuta Kohla** i jej bawarskiego skrzydła — zażądała w sobotę, by Niemcy zerwały stosunki dyplomatyczne z Belgradem, w związku z kontynuowaniem walk przez armię jugosłowiańską, pozostającą de facto pod kontrolą Serbii. (opr. in)

Szczyt „dwunastki” w Lizbonie

W deklaracji opublikowanej po zakończeniu szczytu w Lizbonie, przywódcy państw EWG wezwali: Stany Zjednoczone do wykazania elastyczności i pójścia na ustępstwa w celu przełamania utrzymującego się już od dłuższego czasu impasu w rokowaniach na temat nowego systemu handlu światowego, prowadzonego w ramach GATT. Przywódcy Państw Wspólnoty ocenił, że oni sami wykazali już elastyczność i wolę kompromisu reformując wspólną politykę rolną. Kanclerz **FN Helmut Kohl** i prezydent Francji **Francois Mitterand** niedwuznacznie sugerowali, że następny krok powinni uczynić Amerykanie.

Przywódcy 12 państw Wspólnoty Europejskiej postawili na zakończonym w sobotę szczyście w Lizbonie, że "dwunastka" weszper wysiłki państw Europy Środkowej i Wschodniej, mające przygotować je do członkostwa Wspólnoty. W dokumencie końcowym szczytu, tzw. wnioskach przewodniczącego, przywódcy "dwunastki" dali do zrozumienia, że takie kraje jak Polska "nie są jeszcze gotowe, aby przystąpić" do Wspólnoty. Treść "wniosków przewodniczącego" świadczy, że przywódcy "dwunastki" przychyliili się do przedstawienia im przez wiceprzewodniczącą Komisji **Fransu Andressena** opinii, że przyjęcie do Wspólnoty takich krajów jak Polska w najbliższym czasie byłoby "nierealistyczne". (PAP)

Niemcy w sprawie aborcji

Po 14-godzinnej burzliwej debacie Bundestag w piątek nad raniem przyjął ustawę, która dopuszcza przerwanie ciąży pod warunkiem, że kobieta uprzednio zasięgnie porady lekarskiej. Musi to uczynić co najmniej na 3 dni przed zabiegiem. Również ostateczną decyzję ustawa pozostawia w rękach kobiety. Za wnioskiem, zgłoszonym przez SPD, FDP i grupę deputowanych z CDU, głosowało 357 posłów, przeciwko — 284. Głosowanie było imienne i nie obowiązywała dyscyplina partyjna. Każdy głosował według własnego sumienia.

Przyjęła przez Bundestag ustawa o aborcji spotkała się z oburzeniem i protestem niemieckich środowisk katolickich i kościelnych. W odróżnieniu od dotychczasowej nowa regulacja praktycznie likwiduje sankcję karną. (PAP)

Okęcie rusza

Decyzją Głównego Inspektora Ochrony Środowiska **Andrzeja Walewskiego**, dopuszczony został warunkowo do eksploatacji nowy Terminal 2 na warszawskim Okęcie. Wydając zgodę na uruchomienie terminalu, A. Walewski zaznaczył, że budowa wszystkich wymaganych urządzeń ekologicznych musi być zakończona w ciągu 1,5 roku. (PAP)

10 minut dla komunistów

W opinii **Leszka Moczulskiego**, przedstawionej na sobotnim spotkaniu w krakowskim MDK, wydarzenia w Polsce toczą się coraz gorzej i jeśli w ciągu kilku tygodni nie będą podjęte stanowcze działania, to grozi nam już jesienią generalny upadek krajowych przedsiębiorstw.

"Pogarszają się warunki egzystencji społeczeństwa. Rządy czekają nie wiadomo na co, a erozja aparatu państwowego od góry postępuje bardzo szybko" — stwierdził lider KPN.

Zdaniem Moczulskiego jest wyjście z tego stanu rzeczy: "trzeba przestać się bać" "Wszystcy dotychczasowi premierzy, łącznie z Pawlakiem, po prostu boją się podejmowania decyzji i odpowiedzialności. Ludzie dążą do władzy i w momencie kiedy uzyskują stanowisko nie wiedzą co z nim zrobić — poczynając od prezydenta, a skończywszy na szarych obywatelach" — powiedział.
Charakteryzując swój stosunek do komunistów, Moczulski powiedział: "Nie rozliczono Rakowskiego i Sekuły bo nikt z kPN nie był jeszcze ministrem sprawiedliwości. Komuniści to taki czarny lud, którym wszystkich straszą, a mnie wystarczy 10 minut, aby ich wygonić z Sejmu". (PAP)

Odnaleziono ciała

W ubiegłą środę, w trakcie nocnej kąpieli w Odrze, utonęło małżeństwo z Otyńna. Natychmiastowe poszukiwania topielców nie dały rezultatów. W sobotę przed południem, w obrębie miejsca gdzie doszło do tragedii, wypłynęły oba ciała. Dziś przeprowadzona zostanie sekcja zwłok. (ej)

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 24.06.1992 zmarła w wieku 66 lat

Danuta SZULCZYŃSKA
z domu Jagodzińska

muszą najukochańszemu **Mariuszowi**
Siostra, **Babunia**, **Bratinka**, **Szwagierka**
W dniu dzisiejszym 29.06.1992 o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu ul. Żwirnej w Gorzowie odprawiona zostanie msza święta po której odbędzie się pogrzeb.
Pogrzezona w domu rodzinnym

Przysiny o nieskładanie kondoleń

GŁOGÓW • GORZÓW • LUBIN • ZIELONA GÓRA

GAZETA NOWA

nr indeksu 350788

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, ttx 432263

REDAKTOR NACZELNY **ANDRZEJ BUCK**

ODDZIAŁY REDAKCJI

Głogów	ul. Świerczewskiego 11	tel. 33-29-11
Gorzów	ul. Chrobrego 31	tel. 226-25, 271-49
Lubin	ul. Wyszyńskiego 10	tel. 42-42-44

BIURA OGŁOSZEŃ

◆ REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI
SKŁAD KOMPUTEROWY: **ALPO SC** — ZIELONA GÓRA
DRUK: **POLIGRAF** — ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: **RUCH SA** — ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamawionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

WYDAWCA

TEL.	(68) 666-00
FAX	(68) 666-22
TLX	432220

ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

ZIELONOGÓRSKA

TERENOWA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Rajdy obserwowane

W Kicinie k. Poznania odbyła się II eliminacja mistrzostw strefy zachodniej w motocyklowych rajdach obserwowanych. W klasie do 175 ccm obie eliminacje wygrał Ryszard Plaza (Automobilklub Zielonogórski), a drugi z zawodników zielonogórskich Rafał Filipiak dwukrotnie zajął piąte miejsce.

Turniej tenisowy

W Zielonej Górze na kortach SKT SP 19 przy ul. Zachodniej 63 odbył się tenisowy turniej dziewcząt i chłopców do lat 12. Wśród dziewcząt zwyciężyła Magdalena Szczepańska (Nafcia Zielona Góra) pokonując w finale Julię Klechę (MTT MOSIR) 6:2, 6:4. W pojedynku o trzecie miejsce Emilia Maliszewska (SKT SP 19) pokonała Annę Okrniczy (SKT SP 19) 6:2, 6:4. Wśród chłopców zwyciężył Łukasz Mazur wygrywając z Radostawem Nijakim 6:1, 6:0 (obaj MTT MOSIR). W spotkaniu o trzecie miejsce Maciej Mąkowski (MTT MOSIR) wygrał z Maciejem Weberem (SKT SP 19) 6:1, 6:1.

W klasach B i C

Delegatura Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Wolsztynie przesyła nam zweryfikowane tabele pikarskich rozgrywek sezonu 1991/92 w klasach B i C oraz lidze juniorów i trampkarzy.

Klasa B			
1. LZS Sokół Dąbrówka	18	30	51:15
2. LZS Szarka Rekin	18	27	46:26
3. LZS Znicz Obra	18	23	43:29
4. LZS Sokół-Orkan Chobienice	18	18	33:36
5. LMKS Cargovia Kargowa	18	16	39:39
6. LZS Topola Łupica	18	15	25:28
7. LZS Jedność Podmokle	18	15	35:44
8. LZS Znicz Kosieciny	18	13	31:48
9. LZS Leśnik Świętyn	18	12	35:44
10. LZS Wicher Strzyżewo	18	9	20:46
Klasa C			
1. MLKS Orkan II Chorzemin	14	25	44:12
2. LZS Sokół Wroniawy	14	21	40:14
3. PZS Wspólnota Wolsztyn	14	20	42:31
4. LZS Czantoria Gościszyn	14	17	36:23
5. LZS Jantar Tłoki	14	12	36:33
6. LZS Astra Zakrzewo	14	8	16:39
7. LZS Smolno Wielkie	14	6	23:50
8. LZS Błędną Nądnią	14	3	6:41
Juniorzy			
1. MLKS Orkan Chorzemin	10	15	31:14
2. KS Obra Zbąszyń	10	14	22:8
3. LZS Sokół-Orkan Chobienice	10	10	24:18
4. LZS Dąb Kębłowo	10	10	16:19
5. LZS Polonia Nowe Kramsko	10	6	8:26
6. MZKS Grom Wolsztyn	10	5	13:29
Trampkarze			
1. MLKS Orkan Chorzemin	6	11	21:2
2. LZS Sokół-Orkan Chobienice	6	6	14:10
3. KS Obra Zbąszyń	6	6	7:6
4. LZS Gwiazda Siedlec	6	1	2:26

Obawy i nadzieje w Lubrzy

27 czerwca rozpoczął się w Lubrzy, na polu namiotowym nad jeziorem Goszcza, festiwal "Muzyczna Lubrzy". Organizatorem imprezy jest firma Franciszka Wojtyna "Frank International Division". Jest to pierwszy prywatny festiwal muzyczny w Polsce. Potrwa do końca sierpnia.

Wielu mieszkańców gminy Lubrzy odnosi się z dezaprobatą do festiwalowych projektów. W związku z koncertami zespołów muzycznych obawiają się napływu nieformalnych grup młodzieżowych. Może dojść do starć między antagonistycznymi formacjami "punków" i "skinów". Właściciele liczących w Lubrzy ogrodów niepokoją się o swoje warzywa.

Wójt gminy Lubrzy Eugeniusz Chamarczuk podziela obawy mieszkańców. Festiwal odbywa się jednak za aprobatą władz gminy. Zdaniem wójta, mimo wszystkich niedogodności, impreza może stać się impulsem, który ożywi pozostającą w stagnacji gminę. Posiada ona duże walory turystyczne, które wykorzystywane są na razie w minimalnym stopniu. Władze gminy podjęły starania w celu zapewnienia bezpieczeństwa na czas festiwalu. Ściągnięto posiłki policyjne ze Świebodzina. Zmobilizowano miejscowe siły porządkowe.

Franciszek Wojtyna uważa obawy mieszkańców Lubrzy za przesadne. Zarówno on jak i jego współpracownicy mają już pewne doświadczenie przy organizowaniu podobnych imprez muzycznych. W festiwalu nie wezmą udziału zespoły muzyczne, które mogą przyciągnąć agresywną widownię. Nie wystąpią grupy "Sedes" ani "Armia". Można oczekiwać natomiast koncertów zespo-

łów "Dżem", "IRA" oraz "Obstawa prezydenta" serwujących spokojniejszą muzykę.

Zdaniem Franciszka Wojtyna impreza w Lubrzy uważana jest niesłusznie za "młodzieżową". Część koncertów przeznaczona jest raczej dla publiczności w średnim wieku. Przewiduje się koncert muzyki country, kabaretu oraz występy takich piosenek jak Eleni, Krystyna Giżowska oraz Zdzisława Sońnicka. Należy się zatem spodziewać napływu nie tylko młodszej publiczności ale także starszej i zasobniejszej w środki finansowe. W trakcie trwania imprezy nie będzie serwowany publiczności alkohol w sposób procentowy. Same koncerty będą miały raczej kameralny charakter.

Franciszek Wojtyna uważa, że festiwal daje mieszkańcom Lubrzy szansę na dodatkowy zarobek. "Jeżeli ktoś obawia się, że przybyło na festiwal publiczności wyrwie mu marchewkę z ogródka to niech rozważy czy nie lepiej wyrwać ją samemu, umyć i sprzedać z zyskiem tejże samej publiczności" — oświadczył Franciszek Wojtyna. Festiwal daje możliwość uruchomienia punktów małej gastronomii oraz sprzedaży straganów.

Jak stwierdził wójt Eugeniusz Chamarczuk, wśród mieszkańców gminy nie widać na razie większego zainteresowania działalnością gospodarczą, w związku z festiwalem. Mieszkańcy Lubrzy wykazują jednak większą niż dotychczas dbałość o estetyczny wygląd własnych domów.

Bohdan HALCZAK

Redakcja otrzymała

W związku z licznymi publikacjami dotyczącymi miasta i gminy Kargowa, umieszczanymi na łamach Waszego pisma, a opracowanymi przez p. Edwarda Jabłońskiego — pragnę zwrócić uwagę na liczne nieścisłości występujące w tych enuncjacjach i jednocześnie proszę o ich sprostowanie. Uważamy, że nie jest to efektem zamierzonego naginania przedstawionych przez nas danych z góry zakładanej leży Pana Redaktora, tylko wynikiem niedokładnego wsluchania się w nasze wyjaśnienia. I tak w artykule pt. "Inwestycje pod znakiem zapytania" (nr 109 z dn. 27.05.) podana została informacja, że do przepompowni ścieków "nieczystości będą dowożone beczkowozami z "Goplany", PGR i osiedla Dąbrówka", a to nieprawda. Z wyżej wymienionych zakładów, ścieki będą spływały budującą się obecnie kanalizacją, a beczkowozami będzie się dowoziło ścieki z tej części miasta, gdzie kanalizacji jeszcze nie ma.

W notatce "Budżet o miliard mniejszy" (nr 110 z dn. 28.05.) mowa jest o POM-je jako zakładzie budżetowym. Taką informację nie podawaliśmy, bo POM jest przedsiębiorstwem a nie zakładem budżetowym gminy, tylko tyle, że jesteśmy dla tego przedsiębiorstwa organem założycielskim. Kolejne przekreślenie podanych faktów odnowiliśmy w notatce "Gaz — telefony — kanalizacja", w której jest mowa o wykonaniu przedsięwzięcia telekomunikacyjnych, które dopiero są planowane. "W Karszynie miejscowy społeczny komitet, przy finansowej pomocy UMiG

(60 mln zł) telekomunikacji i mieszkańców, doprowadził do wymiany kabla na inny, o większej liczbie par. Zwiększono również liczbę numerów telefonicznych w Jaromierzu Starym." Ten fragment powinien brzmieć: "W Karszynie powstał społeczny komitet, który przy pomocy UMiG, planującego przeznaczenie na potrzeby telekomunikacyjne w tej wsi kwotę 60 mln zł, oraz przy pomocy Urzędu Telekomunikacyjnego zamierza doprowadzić do wymiany kabla na inny, o większej liczbie par, żeby uzyskać dodatkowo kilkanaście numerów telefonicznych. W podobny sposób zamierza się zwiększyć liczbę abonentów we wsi Stary Jaromierz". Między planowanym a wykonanym zamiarem jest duża różnica. Natomiast o łącznym piśmie się, że zamierza się ją rozbudować, podczas, gdy podaliśmy informację o jej rozbudowaniu o 30 numerów kosztem 7,5 mln zł.

W numerze 123 (Magazyn 12-14.06.) w notatce "Stolarnie nie zarabia" podana została informacja, że Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej w Kargowie otrzymał 2 mid 420 mln zł na swoją działalność. W materiałach, które Panu Redaktorowi przedłożyliśmy, była mowa o przeznaczeniu tej kwoty na całą działalność komunalną w 1992 r., a na działalność ZGKM tylko 1,1 mid. To istotna różnica, bo powstaje wrażenie, że utrzymanie zakładu jest takie kosztowne, a przecież w ramach działu gospodarki komunalną uwzględnia się oświetlenie ulic, naprawy ulic i chodników, strażę pożarną itp. — co nie ma związku z Zakładem Gospodarki Komunalnej.

Jeżeli w przyszłości będą jeszcze pomieszczane jakies informacje o Kargowie, to prosimy o staranniejsze ich opracowanie, zgodne z otrzymanymi materiałami i wypowiedziami przedstawicieli naszej gminy.

Burmistrz mgr Szczepan Sobczak

Kredyt na węgiel

Wśród wielu innych działań Gmina Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Nowogrodzie Bobrzańskim zajmuje się także obrotem rolnym. W tym zakładzie rolnicy mogą kupić materiały budowlane, pasze, środki ochrony roślin, opał. Również ten zakład prowadzi skup surowców wtórnych (żelazo i żelaza, makulatury oraz szmat) oraz skup skór nutrii.

Pracownicy Spółdzielni obserwują, że w porównaniu do lat 70. rolnicy kupują zaledwie jedną część nawozów. Podobnie jest z węglem. Obecnie można go kupić taniej, bo sprzedawany jest z bonifikatą. Wiadomo również, że jesienią trzeba będzie zapłacić więcej. Gmina Spółdzielnia jest zainteresowana obrotem węglem z czysto ekonomicznego punktu widzenia. Tona węgla kosztuje (z bonifikatą) 760 tys. zł. Jeden wagon to 60 ton węgla. Jeśli opał leży na składzie, środki są zamrożone. Nie można nimi obracać. To ewidentna strata.

Wiadomo jednak czemu rolnicy nie kupują opału. Nie mają pieniędzy. Do nierzadkich przypadków należą zdarzenia, gdy do miejscowego Banku Spółdzielczego przychodzi klient zaciągnąć kredyt na kupno węgla na zimę. Na kupno opału za gotówkę po prostu ich nie stać.

Opóźnianie aktów prawnych

Bezrobocie w gminie Szczaniec, w porównaniu do 1991 r. wzrosło o 169%. Nie wszyscy bezrobotni są wpisywani do ewidencji, ponieważ nie nabyli praw do zasiłków. Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Wiesław Dergowski obawia się, że przybędzie podopiecznych, jeżeli sytuacja finansowa zakładów PGR nie ulegnie poprawie. Na zadania własne ośrodek otrzymał z budżetu gminy 138 mln zł, a na zadania zlecone z budżetu centralnego 878 mln zł. Najwięcej pieniędzy pochłania pomoc mieszkaniowa. W jedenastu wsiach i jednym przysiółku GOPS opiekuje się 284 rodzinami, w tym 65 wielodzietnymi (najczęściej pracowników PGR).

Wiele spraw i problemów można by rozwiązywać szybciej, gdyby rozporządzenia i przepisy były nadsyłane do ośrodków pomocy społecznej w terminach. Ostatnio Departament Pomocy Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej polecił ubrać w załącznik, przysyłając odbiórkę ksero pisma mimo że nie ma jeszcze rozporządzenia Rady Ministrów, które zmienia artykuł stosowanej dotychczas ustawy. Co będzie, gdy Sejm RP nie uchwali nowej? Skąd wtedy wzięte pieniądze na wyrównanie zasiłków? W I kwartale br. zasiłek wynosił 600 tys. 400 zł, a według rozporządzenia wypłacano 586 tys. zł. W II kwartale podwyższono zasiłek do 679 tys. 280 zł i zgodnie z decyzją kwota ta nie ulegnie zmianie. Być może nastąpią jeszcze zmiany, ale na ten temat nic nie wiadomo. Trzeba czekać i mieć nadzieję, że w Warszawie wiedzą co robią.



Uczestnicy Lubuskiego Lata Filmowego w Lagowie, aktorzy, krytycy, dziennikarze i kibice mieli okazję zapoznać się z wodnie ciuchy zagranicą. Tuz przy wejściu do zamku sprzedawano... odzież na wagę.

Fot. Marek Woźniak

Nie jestem dogmatykiem

Z Grzegorzem Skurzyńskim, burmistrzem Świebodzina rozmawia Bohdan Halczak

— Czy mógłby pan powiedzieć kilka słów o sobie?

— Mieszkam w Chociulach, 5 km od Świebodzina. Jestem absolwentem Technikum Mechanicznego w Świebodzynie. W 1982 roku zdałem egzamin wstępny na wydział budownictwa Politechniki Poznańskiej. Po ukończeniu studiów podjąłem pracę w świebodzińskim biurze projektów, w charakterze projektanta i pracowałem tam do momentu wyboru na burmistrza. W chwili obecnej jestem kawalerem, ale za miesiąc mam zamiar zmienić stan.

— Z jaką ideologią pan się identyfikuje?

— Nie jestem dogmatykiem. We wszystkich ideologiach dostrzegam wartości pozytywne. Nie należę i nie należałem nigdy do żadnej partii politycznej. Gdyby jednak powstała partia prezydencka to najprawdopodobniej wstąpiłbym do niej.

— Jakie są pana najbliższe plany?

— Trzeba kontynuować inwestycje, będące w toku realizacji. Należy do nich oczyszczalnia ścieków, zbiornik wyrównawczy oraz rozpoczęcie prace kanalizacyjno-wodociągowe na terenach wiejskich.

— Co przewiduje pan w dalszej perspektywie?

— Musimy stworzyć warunki dla rozwoju działalności gospodarczej i budownictwa mieszkaniowego w Świebodzynie. Nie wolno zaniedbywać również problematyki kulturalnej. Specjalną opieką zamierzam otoczyć rozwój kultury fizycznej.

— Czylego pan się obawia?

— Gdybym miał wątpliwości, czy dam sobie radę to nie zgodziłbym się objąć tego stanowiska. Zdaję sobie jednak sprawę z istniejących w radzie podziałów. Mogą one wpłynąć destrukcyjnie na na pracę Zarządu Miasta i moją.

Zleceń jest niewiele, ale...

Przy wyjeździe z Nowej Soli w stronę Kożuchowa ma swoją siedzibę Nowosolskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych DROMOST. Taką nazwę nosi od 1 stycznia br. Jeszcze w ubiegłym roku z ówczesnego Rejonu Dróg Publicznych wyodrębniono dwie jednostki. Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Zielonej Górze utworzyła cztery zarządy dróg m.in. w Nowej Soli, które zajmują się administrowaniem i bieżącym utrzymaniem dróg krajowych i wojewódzkich. Natomiast wykonawstwem wszelkich robót na drogach zajmuje się samodzielnie przedsiębiorstwo DROMOST, utworzone w wyniku przekształcenia, którego organem założycielskim jest Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej.

Przedsiębiorstwem, w którym odbył się konkurs na dyrektora, kieruje tymczasowo kierownik Jan Uruski. On i jego kontrandydat Robert Babiarz czekają na decyzję ministra, kto obejmie stanowisko szefa firmy. Wszystkie rozstrzygnięcia się jeszcze w czerwcu br.

Licząca 130 osób załoga, w przeważającej większości wykonuje wraz z przedsiębiorstwami z Zielonej Góry, Krosna Odrzańskiego i Wolsztyna obwodnicę koło Raculi. Tam używany jest prawie cały sprzęt specjalistyczny. Z własnej wytwórni w Nowym Żabnie dostarczane są masa bitumiczna i betonowa. Zleceń na budowy i remonty dróg jest

niewiele. W Nowej Soli położono warstwy ścieralne na ulicach Wyspiańskiego, Grota-Roewkiego oraz w części Traugutta, na której zakończenie prac nastąpi po naprawieniu chodników i krzewników. Realizowane są także zlecenia m.in. położenie dywanika na skrzyżowaniu dróg Nowe Miasteczko — Bytom Odrzański w kierunku Głogowa oraz w Lubiecinie, Lipinach i na trasie Kożuchów — Mielcin. Jeszcze w bieżącym roku DROMOST, po wygranym przetargu, powinien rozpocząć budowę dróg do wysypiska śmieci w Raculi. Gminy Nowa Sól, Otyń i Siedlisko nie mają pieniędzy, a w Nowym Miasteczku przelag na prace przy placu manewrowym dla autobusów wygrał prywatny przedsiębiorca.

Przy budowie dróg bardzo ważne są doświadczenia i długoletnia praktyka. Jan Uruski twierdzi, że na wyróżnienie zasługują m.in. Stanisław Chalimoniuk, Józef Skworński, Władysław Lauterbach, Kazimierz Rotalski i Romuald Szczypczyk.

O dobrej kondycji przekształconego przedsiębiorstwa świadczą fakty. DROMOST nie brał dotychczas kredytów bankowych i przymierza się do podwyżek płac. Gdyby było więcej zleceń, samopoczucie dyrekcji i pracowników byłoby lepsze.

Edward JABŁOŃSKI

Leśna kaplica

W ubiegłym roku powstał Społeczny Komitet Budowy Kaplicy Leśnej w Józefowie nad jeziorem Ślaskim. Budowała sakralna ma służyć mieszkańcom wsi, wczasowiczom wypoczywającym w domkach letniskowych i ośrodku LPBP oraz młodzieży przebywającej na obozach i biwakach. Dotychczas msze, dzięki przychylności księdza proboszcza Stanisława Horodeckiego z Kolska, odbywały się w różnych miejscach, pomiędzy domkami letniskowymi. Społeczny komitet zwrócił się do nadleśnictwa Ślawa o lokalizację miejsca na kaplicę, które wydzielił odpowiedni teren. Z zebranych w 1991 r. pieniędzy oczyszczono i ogrodzono teren, zakupiono materiały i wykonano część otwartą z dębowym krzyżem. Trzeba jeszcze wykonać stół z zadaniem, utwardzić podłoże koło ołtarza i położyć kabel elektryczny.

Społeczny Komitet Budowy Kaplicy Leśnej w Józefowie zwraca się do mieszkańców Nowej Soli oraz firm o wsparcie finansowe, które pozwoli na ukończenie prac. Wpłacać należy na konto: BGZ o/o Nowa Sól nr 897033-1674-132-1.

CO-GDZIE-KIEDY?

- KINA**
- GUBIN "Iskra" — brak programu
- GOZDNICA "Ceramik" — Wiliów (USA 12), Wyznawcy zła (USA 18)
- IŁOWA "Śląsk" — Zdradzeni (USA 15), Żyj i pozwól umrzeć (ang. 15)
- KOZUCHÓW "Uciecha" — nieczynne
- KROSNO "Wzgórze" — Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup (ang. 12), Harry i Hendersonowie (USA 12)
- LUBSKO "Patnia" — nieczynne
- NOWOGROD "Bobr" — Cobra (USA 15)
- SULECHÓW — "Orzeł" — brak programu
- ŚWIEBODZIN "Przyjaźni" — nieczynne
- WOLSZTYN "Tatry" — Złoto i chwala (austr. 15)
- ZBĄSZYŃ "Obra" — brak programu
- ZAGAN "Meteor" — nieczynne
- ZARY "Pionier" — Ferdynand (pol. 15)

GALERIE

Zarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt.-pt. 11.00-16.00, niedz. 10.00-14.00, sob. — nieczynne) Wystawa fotografii Pawła Piękskiego pt. "Krajobrazy". Wystawa pokonkursowa XV Wojewódzkiego Konkursu Tkań Artystycznych Zary 92

APTEKI

Dzys nocny pełnia: Lubsko ul. XX-lecia 87 Nowa Sól Plac Wyzwolenia Sulechów ul. Wielkopolska 13 Świebodzin ul. 1 maja Wolsztyn ul. 5 Sycznia Zagan ul. Pomorska Zary ul. Bucza



Zary — mały przyciącał idzie ze swoją panią do miasta.

Fot. Krzysztof Męzynski

W „Odzieżówce” trochę lepiej

— Jak ocenia pan produkcję i sprzedaż w dobiegającym końcu półroczu? — zapytaliśmy dyrektora do spraw techniczno-produkcyjnych Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Zarach, mgr inż. Kazimierza Protasa.

— Produkcja przebiegała bez większych zakłóceń. Przed wszystkim mieliśmy w miarę zapełniony portfel zamówień. To była rzecz podstawowa. Jeśli chodzi o naszych klientów, to większość znajduje się za granicą. Byli obiecującą próbę wejścia na rynek irlandzki, ale na razie nie przyniosły rezultatu. Być może w czwartym kwartale bieżącego roku wrócimy do rozpoczętych negocjacji. Duży rynek rośnie nam w Anglii. Tamtejsi odbiorcy uplasują się w tym roku na trzecim miejscu wśród naszych kontrahentów zagranicznych. Powiększyliśmy potencjał produkcyjny dla niemieckiej firmy Brinkmann, z którą współpracujemy od lat. Ten kontrakt wymaga wysokiej jakości wyrobów. Gwarantujemy nam stabilność zamówień. Ponadto utrzymujemy się na rynku duńskim. Z niemałym trudem funkcjonujemy na rynku francuskim. Niestety, skończył się w ubiegłym roku rynek kanadyjski i nie będzie w tym roku eksportu do

Włoch. Tak więc nastąpiły pewne przetasowania. Dziś nie jest problemem produkcja, ale sprzedaż wyprodukowanych wyrobów.

W bieżącym roku "Odzieżówka" uszyła ponad 40 tysięcy okryć, również dla rynku krajowego. W porównaniu z latami poprzednimi, oferta jest znacznie bogatsza. Postawiono na zaspokojenie potrzeb kobiet, a więc szyto przede wszystkim kurki, prochowce, wiałotki damskie. Niestety, część tych wyrobów (około 5 tysięcy sztuk) czeka w magazynie na sprzedaż.

Dyrektor Protas szacuje, że wartość produkcji w tym półroczu wyniesie około 37 miliardów złotych.

W ciągu minionych pięciu miesięcy br. 890-osobowa załoga wypracowała prawie 6 mld złotych zysku brutto. Średnia płaca w tym samym czasie wyniosła 2.179 tys. złotych. Podwyżka płac o 30% spowodowała konieczność zapłacenia tzw. popiuku w wysokości 2 mld złotych.

Jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie pluse i minusy tego półroczu, to zakład jest w sytuacji trochę lepszej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. To dobry znak.

(ZR)

Więści z regionu

Rocznicowa wystawa

W 1993 roku Nowa Sól obchodzić będzie 250 rocznicę uzyskania praw miejskich. Z tej okazji miejskie muzeum organizuje wystawę o historii miasta. Zbiory na ten temat nie są zbyt duże, dlatego też dyrekcja muzeum zwraca się do osób, które posiadają m.in. dokumenty, karty pocztowe, mapy, ryciny, zdjęcia itp. o oddanie ich w depozyt za pokwitowaniem lub sprzedaż.

Organizatorów wystawy interesują także wszystkie przedmioty wykonane w mieście do roku 1950.

Zerówek nie przejęli

Jeszcze przed wyborami w 1990 r. Urząd Gminy Trzebiechów przejął od Zakładu Rolnego w Lednie przedszkole. W budżecie na 1992 r. zaplanowano na utrzymanie przedszkola i "zerówek" 410 mln zł. Jak dotychczas, Urząd Gminy refluenduje szkołom wszystkie koszty związane z prowadzeniem klas zerowych, przekazując środki finansowe, których rocznie nie ma. Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół.

Lato bez wody

Jak co roku latem, użytkownicy mieszkań na III i IV piętrze Spółdzielni Mieszkaniowej "Włóknarz" w Zarach narzekają na brak wody. Częste awarie starej magistrali wodnej powodują, że wody częściej nie ma, aniżeli

jest. Lepiej będzie dopiero po 1995 roku. Do tego bowiem czasu ma nastąpić wymiana sieci wodociągowej, doprowadzającej wodę do osiedla.

Czy znajdują się chętni?

W gminie Siedlisko tegoroczne dochody z rolnictwa zaplanowano w wysokości 240 mln zł. Są to przede wszystkim wpływy z czynszów i opłat za wodę od rolników. Blisko 60% gminy jest zwodociągowane. W najlepszej sytuacji są mieszkańcy Siedliska, Różanówki i Piękných Kątów, gdzie woda dochodzi do każdego gospodarstwa. Na gospodarkę komunalną przeznaczono 253 mln zł. Część pieniędzy gmina chce uzyskać ze sprzedaży działek pod budownictwo indywidualne. Jest tylko jeden problem, czy znajdują się chętni?

(ej)

Zmarli

Irena Goroińska, lat 69, Zielona Góra
Józef Taranda, lat 93, Zielona Góra

Rodzinom i Przyjaciółom wyrazi współczucia składają "Gazeta Nowa".

ZIELONA GÓRA MIEJSKA

Sesja Rady Miejskiej (II)

0 pieniądząch i wodzie

Pracownicy spędzili czwartek zielonogórscy radni. Na ostatniej przed wakacyjną przerwą, XXIV sesji Rady Miejskiej podjęli aż czternaście uchwał, decydując o ważnych dla miasta sprawach. Rozpoczęło od pytań pod adresem zarządu. Zgłosili je — Włodzimierz Urbaniak, Ludwik Włodarczyk, Wiesława Głogowska i Jerzy Iwanowski.

Mocą pierwszej uchwały przyjęto miejscowy plan szczegółowego zagospodarowania Chynowa, osiedla, któremu plan taki niezwykle jest potrzebny. Mgr inż. Teodor Adamus, kierujący zespołem, który go opracował, przedstawił główne założenia m.in. zagospodarowania przestrzeni, układu komunikacyjnego i uzbrojenia terenu. Plan przyjęło przy 3 głosach wstrzymujących. Z tą uchwałą wiązała się następna — radni wyrazili zgodę na podjęcie działań zmierzających do przeznaczenia użytków rolnych (właśnie w Chynowie) pod budownictwo mieszkaniowe.

Jeśli wszystko powiodzie się zgodnie z planem, od września na obrzeżach Zielonej Góry pojawi się czteroosobowy konny patrol policji ekologicznej. Patrolować będzie m.in. lasy komunalne, dbając by nikt nie wyrzącał tam śmieci, czuwając nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych itd. Znaczną pomocą udzieli Klub Jeździecki w Raculce. Do sprawy wrócimy w odrębnej publikacji.

W czwartek znowu mówiono o wodzie którą muszą pić

właść zielonogórzanie. By była zdrowa i czysta, wydać trzeba sporo pieniędzy, np. na mikrosita, które redukuje o 70-80% ilość związków organicznych. Potrzeby inwestycyjne Zakładu Wodociągów i Kanalizacji są duże, tymczasem środków na nie brakuje. Dokładnie 3 mld 300 mln. Zarząd Miasta zobligowany przez radnych na sesji w lutym, przygotował projekt nowych opłat za wodę i odprowadzenie ścieków z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Dzięki dość znacznej podwyżce (np. z 2.050 zł do 3.700 zł za 1 metr sześć. wody dla gospodarstw domowych) można by gromadzić zlotówki na inwestycje, służące, jak podkreślał to radny Tomasz Szczepuła, poprawie jakości wody, a tym samym i ochronie naszego zdrowia przed szkodliwymi substancjami.

Komisje Rady zaopiniowały ten projekt negatywnie, proponując w zamian własny, który np. w cytowanym wyżej przypadku zakładał podwyżkę tylko do 2.250 złotych. W dyskusji mówiono m.in. że projekt Zarządu Miasta jest zbyt rewolucyjny, że domowe budżety nie wytrzymają takiego obciążenia. Była też propozycja odłożenia decyzji o dwa miesiące i przeprowadzenia na ten temat sondażu wśród mieszkańców. Nie znalazła jednak akceptacji, gdyż, jak uświadomił jeden z radnych — "wszyscy odpowiedzą, że chcą pić zdrową i czystą wodę, ale nikt... — że jest za tak dużą podwyżką". Ostatecznie w głosowaniu dwudziestoma głosami przeciw 11 "przeszedł" projekt ko-

misji Rady. Od 1 sierpnia za 1 metr sześć. wody dla gospodarstw domowych będzie się płacić 2.250 złotych, a za metr sześć. ścieków — 650 złotych. Inni odbiorcy zapłacą odpowiednio — 3.900 i 1.300 zł. Woda użyta do celów produkcyjnych kosztować ma 5.000 zł, a odprowadzenie ścieków poprodukcyjnych — 1.300 zł.

Rada upoważniła zarząd do utworzenia jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą "Zakład Energetyki Ciepłej", stanowiącej własność komunalną miasta. Bazą majątkową do jej utworzenia będzie mienie przejęte z podziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Radni, także na posiedzeniach komisji mieli wątpliwości, czy przypadkiem, wraz z mieniem nie trzeba będzie też przejąć 80-milardowego zadłużenia tego przedsiębiorstwa. Prezydent Roman Doganowski rozwił te obawy, wyjaśniając, że podjęcie uchwały nie oznacza wcale, iż miasto będzie kiedykolwiek musiało spłacać duży WPEC. Zarząd w przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji może po prostu uchwały nie wykonać.

Rada podjęła jeszcze szereg innych uchwał, dotyczących m.in. obrotu miejskimi nieruchomościami, budżetu zadań zleconych na ten rok, odpłatności za pobyt dziecka w miejskim żłobku lub przedszkolu oraz uchwalenia zasady wynagradzania pracowników zatrudnionych w Miejskim Zakładzie Komunikacji. Napiszemy o nich w drugiej części relacji.

Jacek PATALAS



Robotnicy kończą wystrój zewnętrzny Pomorskiego Banku Kredytowego S.A. przy ul. Dr. Piękniewicza w Zielonej Górze. Fot. Krzysztof Mężynski

Redakcja otrzymała

Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa

Zarząd Okręgu ZPAP PSU zmuszony jest wyrazić swoją opinię wobec niedopuszczalnych praktyk stosowanych podczas prac remontowo-budowlanych w zabytkowej części miasta.

Dobrym przykładem jest remont kamienic przy ul. Drzewnej — w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej. Zdumiewa niefrasobliwość z jaką administracja czyli PGKM i wykonawca traktują wystrój architektoniczny remontowanego obiektu.

Przecież każdy gzyms miał określony profil, każdy element występował w ściśle określonym porządku architektonicznym. Naszym zdaniem — co zgodne jest z wytycznymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków niedopuszczalne jest by przy okazji remontu uległy zniszczeniu reszki ocalałych zabytkowych elewacji.

Dlatego nie korzystajcie się z wytycznych i zaleceń konserwatora zabytków — człowieka uprawnionego, kompetentnego o wysokich kwalifikacjach?

Dlatego odwołujemy i rekonstrukcji wystrój nie powierza się ludziom, którzy mają ku temu odpowiednie przygotowanie zawodowe?

Zastanawiając się, że ludzie ci angażowani są przez firmy budowlane naszych zachodnich sąsiadów.

Wykonawca robót powinien posiadać w swoim zespole ludzi, którzy potrafią uzupełnić zniszczony profilowany gzyms, girlandę czy konsolę. Tylko taki zespół daje gwarancję inwestorowi prawidłowo przeprowadzonego remontu, a rolę inspektora nadzoru jest ustalenie egzekwowanie kolejności poszczególnych etapów pracy. Chodzi tutaj o odwołanie w pierwszej kolejności wszystkich dekoracyjnych elementów, zakładanie opierzeń na gzymsach, dopiero później tynkowanie i malowanie.

W naszym mieście utrwalił się przedziwny zwyczaj przywiązywania szczególnej wagi do kolorystyki. Tymczasem jest ona tylko jednym z elementów w całym postępowaniu. Kolorystyka — jako swoisty makijaż — winna dyskretnie podkreślać walory i porządkować wystrój architektoniczny. Obserwowana praktyka rozmyśla się zdecydowanie z wyznaczaną przez nas zasadą i nie ma nic wspólnego z ochroną zabytkowych wartości Starówki.

Związek PAP PSU żąda ludzi, którzy potrafią fachowo wykonać specjalistyczne prace zgodnie z wymogami konserwatorskimi. Należy tylko docenić ich znaczenie, a planując remonty budynków przewidzieć czas na ich wykonanie. Istotne jest również by sporządzając kosztorys — po uzgodnieniu ceny — zarezerwować trochę środków. Jesteśmy przekonani, że stanowiąc to będzie znikomą procentowością kosztów remontu.

Z up. Zarządu Stanisław Bodek

Dyżur senatora i posłów

◆ Dzisiaj, 29 bm. od godz. 14.00 do 16.00 w Biurze Senatorskim w Zielonej Górze dyżur pełnił będzie senator RP Walerian Piotrowski. Biuro mieści się w Urzędzie Wojewódzkim (pokój 134).

◆ Posłanka Konfederacji Polski Niepodległej, Iwona Bożena Zakrzewska pełni dzisiaj dyżur w Biurze Poselskim KPN, Zielona Góra, ul. Stary Rynek 13, w godzinach 14.00 — 16.00.

◆ Poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Tadeusz Biliński zaprasza wyborców do udziału w wywiadzie z 12.00 do 13.30 do Urzędu Gminy w Torzymiu, a od godz. 16.30 do 17.30 do Urzędu Gminy w Łagowie Lubuskim, gdzie pełnić będzie dyżur poselskie. (p)

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

"ESTRADA" — 18.00, 20.00 Kiedy Harry poznał Sally (USA 15)
"NYSA" — 15.30, 19.30 Następnymi 48 godzin (USA 15), 17.30 Żołądź (USA 15)
"NEWA" — 17.00, 19.30 Imię róży (RFN 18)
"WENUS" — 15.30, 17.30, 19.30 Zimny jak głaz (USA 15)

TEATR

TEATR LUBUSKI w Zielonej Górze — przerwa urlopową

MUZEA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon. - wtorek — nieczynne, śr. czw. pt. 11-17, sobota 10-15, niedziela 10-16)
Ekspozycje stałe: 1/ Galeria autorskie, 2/Winiarstwo - sztuka, rzemiosło, tradycje. Wystawy czasowe: "Religie starożytnego Egiptu" — ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kolekcje autorskie: Jana Chwałczyka, Izabelli Gustowskiej, Eugeniusza Geła-Stankiewicza. Instalacja Antoniego Zydronia "Dyskretny urok przemijania".
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) — wystawy stałe: II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenerowa i pawilonowa wystawa pięcioletniego sprzętu bojowego.
Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Środkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.
Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli, Skansen (czynne śr. czw. 10-16, pt. niedz. 10-17, sob. 10-15) — Wyposazenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieło ludowe i artystyczne wj. zielonogórskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) Malarstwo Heleny Tchorzewskiej oraz biżuteria artystyczna twórczy z Wybrzeża.
BWA (czynne 11.00-17.00) Plakaty Eugeniusza GETA Stankiewicza
Galeria ul. Żeromskiego 21 (czynna 11.00-18.00) Wystawa rysunku i drzeworytu Stefana Spelta.
Klub MPiK (czynny 9.00-18.00) — zmiana wystawy WIMBP (czynna 10.00-17.00) — Wystawa: Wino — architektura, kultura, nauka.

APTEKI

dyżur pełni:
ul. Pod Filarami

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997
Straż Pożarna 998
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Pogotowie Wod.-Kan. 994
Informacja PKK 223-01
Informacja PKP 38-38
Szpital Wojewódzki, centr. 42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw 652-23
Bank Informacji Usługowej 293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów
"AD PATRES" ul. Wroclawska 28-517
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży.
Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka —
Biuro Pomocy Prawnej 370-69
Wrocław
Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00) 35-51 lub 31-58

Kwiaciarnia ul. Waryńskiego (pawilon) dyżurny pon. — sob. 8.00-18.00, niedziela i święta 10.00-15.00

POMOC DROGOWA

"NON-STOP" Zielona Góra al. Słowackiego 1 a tel. 30-65 CB radio kanał 19

TAXI

ul. Waryńskiego 52-37
ul. Podgórna 226-67
dworzec PKP 226-66
bagażówki 228-25

REDAGUJE
Zbigniew Ryndak

NA DEPTAKU

Kable

Budynek stojący przy skrzyżowaniu ul. Żeromskiego i Mickiewicza udekorowany jest licznymi kablami. Nie wiadomo dokładnie czy są to przewody "elektryczne" czy też inne. O gustach się nie dyskutuje. Być może niektórym ludziom podobają się "spływające" po murze kable, być może niektórym przypominają winorośl. Pamiętajmy jednak, że przewody są od roślinek trochę niebezpieczniejsze. (km)

Eksperyment prasowy?

W ubiegłą środę, w kiosku przy ul. Plasiej trafiła się naszej Czytelniczce nie lada gratka. Poprosiła o "Gazetę Nową" i taką otrzymała. Kiedy zaczęła ją czytać w domu okazało się, że wkładka też jest, ale z... "Gazety Lubuskiej".
Czyżby nowy eksperyment prasowy?

Jagody

Jak to jest? — pyta nasza Czytelniczka. — Do lasu wstęp wzbroniony. Jagód w sprzedaży mnóstwo. Skup tych leśnych owoców funkcjonuje w najlepszej. Skąd zatem ludzie biorą jagody? A najdziwniejsze jest to, że podobno po placu targowym chodzi straż leśna i karze mandatami sprzedawców jagód. Doprawdy nie możemy w to wszystko uwierzyć. Czy jakaś kompetentna władza mogła by zabrać w tej sprawie głos? (Z)



Powróżyć zawsze warto. Cyganka prawdę ci powie. Fot. Krzysztof Mężynski

Siła pieniądza

Znamy ich pod nazwą "cinkciarze". Kiedyś byli bohaterami tłumionego kapitalizmu — stojąc w jego pierwszym szeregu, czyli w miejskich bramach i na parkingach. Wielu z nich prowadzi dzisiaj poważne interesy, nie wiadomo dlaczego nie przyznając się do przeszłości. Inni dalej stoją, teraz pod kantonami, budząc zdziwienie, że jeszcze się do oplaca. Tak, czy inaczej, jedną cechą łączącą to towarzysztwo jest głupota pomieszana z chamstwem, które wynika z przeświadczenia, że pieniądź rządzi światem, a oni są tego rządu ministrami.

Przed była siedzibą Komitetu Wojewódzkiego PZPR jest strzeżony parking, administrowany przez Centrum Biznesu. "Cynki", które prowadzą interesy obok kantonu, mieszczącego się na dole budynku "Centrum", zajeżdżają "do pracy" niezłymi samochodami, które stoją polem całymi dniami na tym parkingu. Problem w tym, że stoją za darmo. Na nic zdają się upomnienia stróża, czy uwagi administratorów budynku. Po co słuchać ciecia. Ten, z kolei, woli nie zadziierać z "mafia". Sprawa zgłoszona została policji municypalnej, ale zanim ktoś "zaintervenuje" potrzebna jest papierkowa robota. A gdyby tak udało się tam kilku prawdziwych policjantów? (rik)

Sposób na biedę

Materiały naprawcze i regeneracyjne UNIREP-UNICOAT są nowością na zielonogórskim rynku. Ze względu ekonomicznych i technicznych eliminują tradycyjne metody serwisowe, ograniczając się nieznacznie do zastąpienia uszkodzonej części nową.

Jedynym dystrybutorem w województwie zielonogórskim jest "TECO" s.c. Parę pytań związanych ze sposobem i metodami stosowania nowych technologii skierowaliśmy do Witolda Wójtowicza, prezesa firmy.

— UNIREP i UNICOAT, co kryje się pod tymi nazwami?

— Materiały powłokowe UNICOAT stosuje się w zabezpieczeniu powierzchni elementów budowlanych i konstrukcyjnych przed działaniem czynników atmosferycznych, chemicznych i przepływem cieczy. UNIREP skupia pełną gamę materiałów dwuskładnikowych do napraw elementów stalowych, z metali kolorowych, tworzyw sztucznych, gum i drewna. Dodatkowo wykorzystujemy je do napraw betonu, marmurów i lastro.

— Skąd sprowadzane są te środki?

— Zaopatrujemy się głównie w Anglii i Niemczech, ale ciekawe oferty napłynęły niedawno z Finlandii i Węgier.

— "TECO" firmuje swą nazwą kilka spółek na terenie kraju.

— Tak. Spółki te związane są z uniwersalną techniką napraw i konserwacji. Wraz z firmą wrocławską i legnicką tworzymy spółkę holdingową, która posiada wyłączność na sprowadzanie tych materiałów na teren zachodniej Polski. Firma macierzysta znajduje się we Wrocławiu. Tam korzystamy też z usług specjalistów przygotowanych do wykonywania ekspertyz.

— Na czym polega rewelacyjność materiałów UNIREP-UNICOAT?

— Przede wszystkim mają nieograniczony okres gwarancji. Można je stosować w trudnych warunkach, gdy zawodzą metody tradycyjne. Wytrzymują wysokie temperatury, niektóre są aktywowane przez wodę, w zależności od potrzeb mogą być chemicznie odporne i ognioodporne. Większość z nich charakteryzuje się niezwykłą prostotą stosowania. Spełniają najwyższe wymagania techniczne w zakresie długoterminowej ochrony antykorozyjnej i odporności

ogniowej. Nie wydzielają dymu w czasie pożaru.

— Jaka jest ich konsystencja?

— Dysponują obecnie kilkunastoma rodzajami. Jest to, na przykład konsystencja pasteliny, pasty, którą nanosi się pędzłem na uszkodzone powierzchnie, płynu lub aerozolu. UNIREP-80 jest bandażem stosowanym podczas awarii spowodowanych pęknięciami i wyciekami z rurociągów, zaworów lub pomp. Wystarczy mocno owinać go wokół naprawionego miejsca. Stanowi doskonałe i pewne zabezpieczenie. Bandaż, pastelina, pasta — to może brzmieć niezobowiązująco, ale działanie jest szybkie, trwałe i bardzo skuteczne. Wszystkie spełniają normy EWG, niektóre stosowane są przy zabezpieczeniu kanału La Manche, inne — w marynarce wojennej USA. Większość tych materiałów nie jest szkodliwa dla zdrowia.

— Gdzie znajdują zastosowanie?

— Praktycznie wszędzie. Mogą łączyć i uzupełniać powierzchnie stalowe, żelazne, drewniane. Spajają tworzywa sztuczne, niektóre stosuje się w tamowaniu wycieków pod wodą, uzupełniają każdy ubytek w rurach. Na zlikwidowanie dziur w silnikach samochodowych potrzeba zaledwie kilkunastu minut.

— Kto będzie najbardziej zainteresowany nabywaniem tych środków?

— Myślę, że wszystkie zakłady przemysłowe, warsztaty samochodowe, także odbiorcy indywidualni. W polskich, kryzysowych warunkach mogą trafić na bardzo podatny grunt. Taniej jest trwale naprawić uszkodzoną część niż wymienić ją na nową. Niektórzy krajowi specjaliści przyznają, że niewiele o nich wiedzą. Przygotowałem pokaz w kilku zielonogórskich firmach. Przeprowadzić się do następnych.

— Liczy pan na szybki, łatwy zysk?

— Raczej nie. Jestem w fazie organizacji punktu serwisowego. Specjaliści, których zatrudnimy z zalicz 2-tygodniowe, bezpłatne szkolenie. Spółka partycypuje w urzędowaniu wyspospecjalistycznego laboratorium, w którym dokonuje się niezbędnych analiz związanych z ulepszeniem, modyfikacją istniejących już materiałów. Poza tym promocja odbywa się bądź co bądź w warunkach recesji.

Rozmawiała Alina SUWOROW—PIOTROWSKA

Biznesmen musi być twardy

Egzaminy do szkół średnich to już przeszłość. Miejsc, przynajmniej w liceach ogólnokształcących, nie brakowało. Szanse były duże i dzieci, o przepasam, młodzi ludzie, doskonale o tym wiedzieli. Teoretycznie więc nie powinni przeżywać wielkich stresów.

"Wiasta wio, łatwo powiedzieć!". W rzeczywistości większość kandydatów "umierała ze strachu". Niektórzy, o słabej konstrukcji psychicznej, już dawno stwierdzili, że na tak wielkie przecięcie nie mogą sobie pozwolić. Ci otrzymywali w Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego lub od lekarzy szkolnych zaświadczenia zwalniające z egzaminów. Rodzice pozostali nie kryli swoich wątpliwości i często z zalem stwierdzali, że po prostu okazali się mniej "zaradni". Osoby i instytucje wystawiające zaświadczenia twierdzą zdecydowanie, że otrzymywali je wyłącznie pa-

cjenci leczący się już od dłuższego czasu. Nie otrzymywali natomiast ci, którzy "kiespkę" poczuli się już przed egzaminem.

Rodziców przyszłych licealistów zbulwersowała też wiadomość, iż sześć osób zwolnionych z egzaminu przyjętych będzie do, niezwykle popularnej w tym roku, klasy "biznesu" (matematyczno-informatycznej) w Liceum Ogólnokształcącym nr 1. "Coś tu chyba jest nie tak. Biznesmen musi być przecież twardy." Okazuje się, że dyrekcja szkoły jest tego świadoma, a rodziców poniosły emocje. Do wspomnianej klasy trafi ośmiu laureatów olimpiad wojewódzkich, sześciu uczestników tychże olimpiad oraz ci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki podczas egzaminów.

Zielonogórski świat biznesu zasila więc tylko najlepsi i... twardzi. (bkm)



Siła komputerowa zielonogórskiego ZETO, mieszczącego się w nowym budynku ZUS-u. Na pierwszym planie — Aleksandra Michalska, w głębi Janiwa Michalska i Ewa Kubik. Praca przy komputerach to prawdziwa przyjemność. Fot. Marek Woźniak

Uwaga Adrian!

W dziale miejskim naszej redakcji znajduje się świadectwo ukończenia szkoły podstawowej Adriana Stacewicza, ucznia SP nr 1 w Zielonej Górze. Zachęcamy do odebrania zguby. (km)

Podziękowanie

Niedawno na stadionie KS "Morawski" z okazji Dnia Sportu odbyły się zawody sportowe uczniów Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Zielonej Górze. Zawody przeprowadził Robert Szejna, pomocą służył doświadczony nauczyciel Ryszard Kojder. Imprezę zakończył pokaz młodych karatek — braci Mazurczaków i Artura Ziemianka. Komitet Rodzicielski ufundował nagrody.

Nauczyciele, uczniowie i rodzice dziękują Klubowi Sportowemu "Morawski" za udostępnienie stadionu. (km)

SPORTOWA



Wokół Mistrzostw Europy

◆ Po raz pierwszy tytuł mistrza Europy zdobył piłkarz Danii. W finałowym meczu "Euro-92" Dania pokonała w Goeteborgu mistrza świata, Niemcy 2:0 (1:0). Bramki zdobyli John Jensen (19') i Kim Vilfort (79'). Widzów 37.800.

◆ Duńscy, którzy o swym udziale w mistrzostwach Europy dowiedzieli się 11 godzin po decyzji ONZ o sankcjach wobec Jugosławii, odnieśli po raz pierwszy tak wielki sukces. Do tej pory ich największym osiągnięciem był brązowy medal w ME (w finałach 1984r., wspólnie z Portugalią) oraz 4m. (w 1964r. po porażce z Węgrami w meczu o "brąz").

◆ Nie spełniły się oczekiwania niemieckiego trenera, Berti Vogtsa. Do mistrzostw Europy jego drużyna przystępowała w roli aktualnego mistrza świata (piłkarze RFN trzykrotnie zdobywali mistrzostwo świata — w 1954, 74 i 90 r.). Vogts marzył, by Niemcy — jako pierwsi w historii europejskiego futbolu — podczas "kadencji" mistrza świata zdobyli mistrzostwo Europy. Nie udało się.

◆ Drużyna duńska w drodze do finału uzyskała następujące rezultaty — w grupie 1 (zajął drugie miejsce — za Szwecją): z Anglią 0:0, Szwecją 0:1, Francją 2:1, w półfinale: z Holandią 2:2 i w karnych 5:4.

◆ Dziesiątki tysięcy duńskich kibiców ruszyło "w miasto" po końcowym gwizdku sędziego Bruno Gallera, oznajmującym zdobycie tytułu mistrza Europy przez Danię. W Kopenhadze tłumy ludzi obserwowały mecz na placu przed ratuszem, gdzie ustawiono wielkie ekrany telewizyjne. Puste ulice Kopenhagi w mig zaroily się od czerwono-białych flag. Kawalkady samochodów toczyły się przez miasto, trąbiąc na wiat, pasażerowie machali flagami. Podobne reakcje zapanowały w Faeldparken, wielkim parku w stolicy Danii, gdzie zebrało się sto tysięcy (!!!) ludzi, aby obserwować spotkanie na monitorach.

◆ W Roskilde (na zachód od Kopenhagi), gdzie odbywa się wielki festiwal muzyki rockowej, przerwano koncerty, a impreza od razu stała się jednym wielkim party. "Wszyscy tutaj powariowali, Duńcy przegrali koncerty na czas meczu, a teraz nikt nie myśli o gwiazdach rocka, wszyscy tańczą i śpiewają, Duńcy bratają się ze Szwedami!" — powiedział uczestnik festiwalu w Roskilde, który dodał: "Nasze zwycięstwo nad Niemcami jest narodowym triumfem nad potężnym sąsiadem. To jest jak w bajce!"

◆ Po meczu powiedzieli. Trener Berti Vogts (Niemcy): "Zostaliśmy wicemistrzami Europy, ale ja jestem zadowolony. Przegraliśmy jednak z bardzo dobrze grającym zespołem duńskim. Mielśmy kilka sytuacji do strzelenia bramek, jednak nie udało się ich wykorzystać. Szybko straciliśmy bramkę, co nie pozostało bez wpływu na przebieg meczu".

Rudi Voller (Niemcy): "Duńcy przeszli samych siebie. Bronili się bardzo dobrze, no i mieli trochę szczęścia. Uważam, że zasłużenie zostali mistrzami Europy".

Andreas Brehme (Niemcy): "Drużyna duńska gra bardzo dobry futbol. Zasłużyła na tym tytule". Brian Laudrup (Dania): "Pokonaliśmy mistrza świata, pokonaliśmy mistrza Europy, zostaliśmy mistrzami Europy! — czyż może być coś piękniejszego. Mielśmy tylko 8 dni na przygotowanie do mistrzostw. Wydaje się nam, że dokonaliśmy rzeczy

niemożliwej, ale powoli coraz bardziej oswajamy się z myślą, że jednak jesteśmy mistrzami Europy". Trener Richard Moeller Nielsen (Dania): "Jestem niezmiernie szczęśliwy i dumny z naszych piłkarzy. Uważam, że ten mecz, jak i całe mistrzostwa wygrali zasłużenie. Drużyna tworzyła bowiem bardzo dobry kolektyw. Nie chcę nikogo wyróżniać indywidualnie — wszyscy piłkarze zasłużyli na ten sukces".

Peter Schmeichel (Dania): "Jeszcze nie możemy uwierzyć w swój sukces. Wszystkie wskazywało na nasze niepowodzenie, jak choćby to, że Niemcy są doświadczeni w walce w decydujących meczach. Nasza recepta na sukces — trzymać bardzo krótko napastników niemieckiej drużyny".

◆ Piłkarze Danii i Niemcy spotkali się 23 razy. Duńcy odnieśli tylko siedem zwycięstw — to siódme w Goeteborgu. Niemcy wygrali 14 razy, w tym pięć razy w ostatnich sześciu meczach.

◆ W 15 meczach ME-92 padły 32 bramki (średnia na mecz — 2,13). Najwięcej bramek zdobyli: Dennis Bergkamp (Holandia), Tomas Brolin (Szwecja), Henrik Larsen (Dania) i Karl-Heinz Riedle (Niemcy) — po 3. Podzielili się "królestwem strzelców". Po 2 gole strzelił: Thomas Haessler (Niemcy), Jean-Pierre Papin (Francja), Frank Rijkaard (Holandia). Natomiast po 1 bramce uzyskali: Kennet Andersson (Szwecja), Igor Dobrowolski (WNP), Stefan Effenberg (Niemcy), Lars Elstrup (Dania), John Jensen (Dania), Juergen Klinsmann (Niemcy), Gary McAllister (Szkocja), Brian McClair (Szkocja), Paul McStay (Szkocja), David Platt (Anglia), Kim Vilfort (Dania) i Rob Witschge (Holandia).

◆ Duńscy żołnierze, służący w siłach pokojowych ONZ w Jugosławii, po bramce Kima Vilforta w 79 min. wyskoczyli ze swych kwater i zaczęli głośno wiwatować. Ich radość przerwał telefon z kwatery generała wojsk ONZ, Lewisa MacKenziego, który myślał, że został rozpoczęty atak. "To Duńcy, ich zespół zdobył gola, a telewizor był w sąsiednim pokoju" — wyjaśnił później swoje zaniepokojenie generał.

◆ 15 meczów ME obserwowano łącznie 425.094 widzów.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

◆ Andrzej Buncol przedłużył o rok kontrakt z drużyną Bayer 04 Leverkusen. 32-letni Buncol przeszedł do Bayeru w 1987 r. Zgodnie z nową umową będzie grał w tym zespole do 30.06.1993 r. Polski piłkarz nie skorzystał z oferty beniaminka Bundesligi — 1 FC Saarbrücken.

◆ Czołowy II-ligowy klub piłkarski Niemiec — Vf Osnabrueck można uznać za "niemiecką filię" GKS Katowice. Dobrą markę zawodnikom aktualnego wicemistrza Polski wyrobił w tym mieście występujący tam z powodzeniem od kilku lat i piastujący ostatnio funkcję kapitana zespołu eks-katowiczanie Krzysztof Zajac. W tym sezonie za jego namową Vf Osnabrueck zasilił jeszcze trójka futbolistów związanych w przeszłości z GKS Jerzy Wijas, Mirosław Dreszer i przebywający od dłuższego czasu w Niemczech (posiada obywatelstwo niemieckie) Krzysztof Hetmański.

◆ Od 6 lipca br. obowiązki trenera I-ligowego Zawiszy Bydgoszcz obejmie Leszek Jezierski, ostatnio prowadzący Pogoni Szczecin. Jego współpracownikami będą Marek Dziuba, b. reprezentant kraju i Zbigniew Stefaniak, który w rundzie jesiennej opiekował się występującymi w III lidze rezerwami Zawiszy. Kontrakt z dotychczasowymi trenerami zespołu Adamem Topolskim i Bernardem Szymtem wygasa 30 bm.

◆ Piłkarskie mistrzostwa świata 1994 r. rozpoczną się w Chicago, finał zostanie rozegrany w Los Angeles. Taką decyzję podjął komitet organizacyjny

MS-94, które w dniach 17.06.-17.07.1994 r. zostaną rozegrane w USA.

◆ Łotwa, Litwa i Estonia zostały przyjęte do Europejskiej Unii Piłkarskiej. Tym samym liczba członków UEFA wzrosła do 38. Obradujący w Goeteborgu, Komitet Wykonawczy UEFA podjął również decyzję o tymczasowym przyjęciu do UEFA federacji piłkarskich Ukrainy, Gruzji, Chorwacji i Słowenii. Prowizoryczny status otrzymała również federacja piłkarska Rosji, która w przyszłości może stać się kontynuatką działalności federacji piłkarskiej ZSRR. Drużyny skupione w federacjach krajów, które otrzymały czasowy status członkowski UEFA, będą uwzględnione podczas losowania europejskich pucharów. Zostaną dopuszczone do rozgrywek jednak wówczas, gdy władze tych krajów złożą gwarancje bezpieczeństwa uczestnikom imprez.

◆ Salvatore Schillaci w przyszłym sezonie grał będzie w Interze Mediolan. 28-letni włoski piłkarz przechodzi do mediolańskiego klubu z Juventus Turyn za 6,8 mln dolarów. Z interesem podpisał kontrakt na 3 lata. Mediolańczyki zawarli także umowę z Igozem Szalimowem z Goggi, Darko Pancevem z Crvene Zvezdy Belgrad oraz z Matthiasem Sammerem z VfB Stuttgart.

◆ Były reprezentant Anglii, Chris Waddle zdecydował się na grę w Sheffield Wednesday. 31-letni Waddle, który w poprzednim sezonie występował w Olympique Marsylia, odrzucił oferty innych klubów, jak np. Newcastle (tu rozpoczął karierę) czy mistrza Anglii — Leeds United. Zamiast Waddle'a —

Olympique zamierza zatrudnić dotychczasowego zawodnika Nantes — 23-letniego Marcela Desailly'ego.

◆ Angielska policja aresztowała 30 chuliganów, uczestniczących w awanturach na zakończenie piłkarskiego sezonu ligowego w tym kraju. Do aresztowania doszło w wyniku połączonej akcji policji w Newcastle i Leicester. Operacja miała kryptonim "Hawk" ("Jastrząb").

◆ Pięć czołowych szkockich klubów piłkarskich zamierza utworzyć "superligę". Z propozycją odenwania się do dotychczasowych form rozgrywek piłkarskich w Szkocji wystąpiły Aberdeen, Celtic Glasgow, Dundee United, Heart of Midlothian i Glasgow Rangers. Superliga miałaby zastąpić dotąd istniejącą ekstraklasę szkocką, obejmowałaby także uczestnictwo czołowych drużyn w pucharze superligi oraz w rozgrywkach o brytyjski puchar. Do rywalizacji o Puchar W. Brytanii przystąpiłoby 5 najlepszych szkockich klubów i 11 angielskich — z "nowej ligi".

◆ W Szczecinie rozegrano spotkanie Pogoni "starej", w której wystąpili oldboje, wśród nich m.in. zawodnicy grający za granicą oraz Pogoni "nowej" — drużyny, która wróciła do ekstraklasy. Spotkanie (dwa razy po 35 minut) zakończyło się wynikiem 3:3. Dla Pogoni "starej" dwie bramki zdobył Marek Lesniak, występujący obecnie w Niemczech, a trzecią Benon Szostakowski. Dla Pogoni "nowej" bramki zdobyli: Dariusz Szubert, Mariusz Kuras oraz Andrzej Turkowski. W rzutach karnych lepsi okazali się młodzi reprezentanci wygrywający 5:3.

— 31,7—41; (91) — 40; polonez 1500: (81) — 17,5—20; polonez caro (90) — 68.

Samochody zagraniczne: ford sierra (84) — 76; VW scirocco (80) — 30; mazda 323 LX (88) — 66; opel kadett (81) — 29; mercedes 200 D (86) — 195; skoda favorit (91) — 82.

(BH)

GORZÓW

Fiat 126p: (90) — 32; (89) — 32—23,5; (88) — 28,5; (87) — 21,8—20,5; (86) — 18,5—16; (84) — 13; (83) — 12,8—12; (82) — 12,6—11,8; (81) — 10,6—9,8; (80) — 9,8—8,3; (79) — 8,4—6; (78) — 8,4—8; (77) — 6,9—4,8; (75) — 6; FSO 1500: (87) — 23; (86) — 16,5; (84) — 18—12; (83) — 15; (81) — 11; (80) — 10,5; (79) — 7,5; polonez: (91) — 68; (86) — 32; (84) — 29—22; (81) — 22,5—16.

Samochody zagraniczne: toyota celica 2000 (90) — 238; opel omega (89) — 148; volkswagen golf (89) — 95; (88) — 92; lada samara (89) — 7200 DM; renault 5 sl (89) — 69; seat Ibiza (86) — 66; mercedes 190 d (86) — 155; ford fiesta (85) — 59; ford sierra (85) — 70; mercedes 190 d (85) — 178; renault 25 (84) — 69; ford sierra (84) — 64—75; opel ascona (84) — 51; peugeot 505 (84) — 39; fiat ritmo (84) — 33; ford escort (84) — 58; opel ascona (83) — 47; wartburg (83) — 10,5; volkswagen golf (82) — 40; peugeot 305 (82) — 35; ford sierra (82) — 55; dacia 1300 (81) — 11,5; mitsubishi colt (81) — 17; opel ascona (81) — 36; fiat panda (81) — 28,5; audi 100 (81) — 37; toyota starlet (81) — 22; volkswagen golf (80) — 23,5; opel rekord (80) — 30; renault 14 (80) — 24; audi 80 (79) — 30; zastava (78) — 4,5; skoda s 100 (76) — 7,5; mercedes 240 (75) — 14; mercedes 200 d (73) — 16,5.

(jana)

Z HISTORII IGRZYSK

Bez medali i dyplomów

Znów w cieniu targów i wystaw

Ateńskie igrzyska, do których organizacji doszło po długim okresie wzajemnych przekonywań i zwątpień sprawiły, że idea olimpijska odżyła. Z perspektywy współczesnych agonów, wieloletnich przygotowań zawodników, funkcjonowania gigantycznych machin organizacyjnych, zlotów turystów z całego świata może się wydawać, że już zawody olimpijskie z początków XX wieku odbywały się sprawnie i były w centrum uwagi. Nic z tych rzeczy. Pierre de Coubertin i jego zwolennicy jeszcze przez długi okres musieli się przebić przez mur obojętności, a po Igrzyskach III Olimpiady w Saint Louis dalsza organizacja wskrzeszonej na wzór starohelleński imprezy stanęła pod dużym znakiem zapytania. I znów odezwały się Ateny organizując w 1906 r. tzw. igrzyska interwałowe (planowano przeprowadzić je również co cztery lata, pomiędzy IO). W pewnym sensie ta inicjatywa Greków pobudziła barona i jego sojuszników do dodatkowych wysiłków. Kryzys w ruchu olimpijskim zażegnano. A jak było wcześniej?...

Igrzyska II Olimpiady odbyły się w Paryżu i z przerwami trwały... prawie pół roku (od 14 maja do 28 października 1900 r.). Korczył się wiek XIX, zaczynał XX — okres wielkiego postępu technicznego, gospodarczego i kulturalnego. Właśnie narodziny kolejnego stulecia postanowiono w Paryżu uczcić wielomiesięczną międzynarodową wystawą, a w jej ramach zorganizować "międzynarodowe mistrzostwa w biegach oraz zawodach dla amatorów". Taką to nazwę miały paryskie igrzyska — impreza bardzo źle zorganizowana, potraktowana marginesowo, jedyna w historii igrzysk, w której najlepszym nie nadano medalu czy dyplomu, a dawano im jedynie tandetne upominki. Niejednokrotnie startowano w nader prymitywnych warunkach. Np. konkurencje lekkoatletyczne rozgrywano w Lasce Buloirskich, biegając i skacząc po trawie, a miotacze musieli bardzo uważać, by dysk czy młot nie zawadził o konary drzew.

Do igrzysk przystąpiło ponad 1.300 sportowców z 22 państw. Po raz pierwszy wystąpiły także kobiety (tenis i golf). Ilość dyscyplin zwiększono do siedemnastu (doszły: piłka nożna, piłka wodna, rugby, żeglarstwo, jeździectwo, łucznictwo, przeciąganie liny, golf i polo, natomiast nie rywalizowano w zapasach i podnoszeniu ciężarów). Postacią nr 1 igrzysk był lekkoatleta amerykański Alvin Kraenzlein — zdecydowany triumfator biegu na 60 m, skoku w dal (7,18 m!) oraz na dwóch dystansach biegu przez płotki. Największym pechowcem był natomiast zaledwie 18-letni szwedzi maratończyk, Ernst Fast. Biegł szybko, prowadził zdecydowanie, jednak na kilka kilometrów przed metą pomylił trasę, a zawiąził znużony upałem sędzią, który... zdremnął się w cieniu drzew. Maratończyk sam zorientował się w pomyłce, zawrócił i nadożyłszy prawie 6 kilometrów dotarł do mety na 3 miejscu. Przypadkowym zatem zwycięzcą został paryski roznosiiciel pieczywa Michel Theato. Jak wówczas mówiono, paryżanin znający na tym terenie każdą ścieżkę, chwila mi biegi na skróty. Ale to tylko domysły.

Nieudolna organizacja, brak większego zainteresowania ze strony prasy, lokalizacja poszczególnych dyscyplin sportowych na peryferiach miasta sprawiły, że igrzyska przebiegały bez echa. Miały swoje charakterystyczne cechy, choćby kuriozalne pływanie na 200 m z przeszkodami czy podwodne na 60 m. W tej drugiej konkurencji chodziło po prostu o to, kto dłużej pod wodą wytrzyma. Ta sztuka udała się dwóm zawodnikom. W turnieju szermierczyim wspólnie startowali amatorzy z zawodowcami (fechtmistrzami).

◆ Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, igrzyska miały się odbywać na różnych kontynentach. W 1904 roku olimpijczyści gościli zatem w USA, w Saint Louis, choć wstępnie uzgodniono, że gospodarzem Igrzysk III Olimpiady będzie Chicago. Długo trwał spór pomiędzy zainteresowanymi miastami, aż wreszcie o lokalizacji imprezy w Saint Louis zdecydował prezydent Stanów Zjednoczonych, Theodor Roosevelt. Podobnie jak w Paryżu, igrzyska zorganizowano w cieniu międzynarodowych wystaw i targów upamiętniających jubileusz 100-lecia odsprzedań USA przez Napoleona Bonaparte części terytoriów położonych na wschód od Missisipi oraz bezpośrednio okalających Saint Louis.

Organizacja tych igrzysk również pozostawiała dużo do życzenia. Sportowcy rywalizowali na terenie targów, korzystali także z obiektów Uniwersytetu im. George'a Washingtona. Poważna recessja w Europie, duża odległość do miejsca startu i związane z tym koszty sprawiły, że wystartowało zaledwie około 600 zawodników z 12 państw, ale tylko 60 spoza USA. Medale rozdzielono w 18 dyscyplinach. Do łask powróciły zapasy i podnoszenie ciężarów, po raz pierwszy wprowadzono koszykówkę i boks, nieznana już dziś odmiana hokeja na trawie (lacrosse) oraz grę przypominającą nieco tenis — rackets. Zrezygnowano z jeździectwa, strzelania, żeglarstwa, rugby i polo. Igrzyska rozpoczęły się 1 lipca, a zakończyły 28 października.

Podobnie jak w Paryżu, interesujące wydarzenia towarzyszyły wyczerpującemu biegowi maratońskiemu. Na bardzo trudnej trasie, po przebiegnięciu kilkunastu kilometrów, zastąpił Amerykanin Fred Lorz. Wyczerpanego biegacza podwoził w kierunku stadionu przygodny kierowca. Z czasem siły maratończykowi wróciły, wysiadł i w znakomitej formie dobiegł do mety. Córka prezydenta USA, Alice Roosevelt zdołała mu wręczyć nagrodę, widzowie wiwatowali, na szczęście jedyny przytomny sędzia wyliczył, że znakomity czas, jaki biegaczowi zmierzono, jednoznacznie wskazuje na szalbierstwo. Dopiero wówczas biegacz-wesołek przyznał się do kawału. Komisja sędziowska nie poznała się na waptliwym żarcie i Lorza dożywno do dyskwalifikowano. Równie smutny los nie spałkował natomiast rzeczywistego zwycięzcy, Amerykanina Thomasa Hicksa. Po zaślubnieniu na trasie był "stawianny na nogi" zrywając strychninę, białko, alkohol. Obecnie biegałby dyskwalifikowany.

Amerykanie dominowali prawie we wszystkich dyscyplinach, a szczególnie w lekkiej atletyce. Po trzy złote medale zdobyli: James Hillman (średnie dystanse), Archibald Hahn (plotkarz) oraz Ray Ewry (skoki z miejsca). Jako ciekawostkę z turnieju bokserskiego warto podać, że tylko w tych igrzyskach nie obowiązywała zasada startu tylko w jednej wadze. Zdarzyło się zatem, że aż czterech zawodników triumfowało w dwóch kategoriach. W zapasach nie obowiązywał limit czasu, więc niektóre walki trwały po kilka godzin. Osobliwą konkurencją były skoki do wody... na odległość. Amerykanin W. E. Dickcy skoczył 19,05 m.

Cztery lata później igrzyska wróciły do Europy, były już imprezą znacznie lepiej zorganizowaną, bardziej masową, brzemienią w interesujące wydarzenia. Ale o tym napiszemy w następnym odcinku.

Roman SIUDA

Robert Flis i para Morawskiego młodzieżowymi mistrzami okręgu

Sobotnie zawodny w Zielonej Górze, miały być sprawdzianem młodych żuźlowców obu lubuskich klubów oraz Sparty-Aspro Wrocław i Unii Leszno. Niestety, wrocławianie i leszczynianie nie dojechali na zawody. Organizatorzy zdecydowali się więc przeprowadzić turniej par i mini-turniej indywidualny, które wyłoniły młodzieżowych mistrzów okręgu.

Turniej par przebiegał pod dyktando Piotra Protasiewicza i Mariusza Szanczuka (KS Morawski Zielona Góra). Zielonogórzanie stracili punkty tylko w pierwszym wysiugu, gdy M. Szanczuka wyprzedził jego klubowi koleżdy Artur Pawlak i Piotr Kuźniak. Do rywalizacji o drugie miejsce włączył się duet gorzowian Mariusz Staszewski — Robert Flis. Stalowcy mieli pecha w 6 wysiugu, gdyż obaj zanotowali defekty sprzętu. O zajęciu przez nich trzeciego miejsca zdecydowała mniejsza liczba zwycięstw indywidualnych.

Wyniki: 1. Morawski I — 18 (P. Protasiewicz 12, M. Szanczuk 6), 2. Morawski II — 13 (A. Pawlak 11, P. Kuźniak 2), 3. Stal I — 13 (M. Staszewski 7, R.

Flis 6), 4. Morawski III — 9 (Maciej Kulczyński 5, Andrzej Szczotarski 4), 5. Stal II — (5 Andrzej Giżyci 4, Sylwester Moskwiak 1).

Najlepszy czas — 69,1 sek. uzyskał w 3 i 9 wysiugu P. Protasiewicz. Sędziował Ryszard Bryła (Zielona Góra).

Mini-turniej indywidualny wygrał R. Flis, który wyprzedził A. Pawlaka i M. Staszewskiego. Niegroźny upadek miał P. Protasiewicz, który w wysiugu półfinałowym z udziałem czwórki zielonogórzan "wykreślił" najlepszy czas 68,1 sek.

Młodzi żuźlowcy zaprezentowali spore już umiejętności. Szkoda, że ich popisy oglądał tak niewielu kibiców (organizatorzy sprzedali... 53 bilety).

M.S.

Pięte miejsce Polaków w turnieju przedolimpijskim

W czterech hiszpańskich miastach zakończyła się pierwsza część przedolimpijskich eliminacji koszykarskiej. Do finałowego turnieju, który rozpocznie się dziś w Saragossie, awansowały zespoły: Czecho-Słowacja, Słowenia, Włochy, Izrael, Niemcy, Chorwacja, Litwa oraz WNP.

Polscy koszykarze, którzy wygrali tylko dwa mecze — ze Szwajcarią i Albanią — zajęli piąte miejsce w grupie "B" za Wochami, Izraelem, Francją i Lotwą. Trzy pierwsze drużyny uzyskały po 11 punktów, mając po pięć

zwycięstw i jednej porażce. O trzeciej pozycji Francuzi zdecydowała ich wysoka przegrana z Izraelem.

W ostatnim meczu polscy koszykarze pokonali w Grenadzie — Albanię 93:61 (42:23). Punkty zdobyli: dla Polski Zieliński — 30, Tomczyk — 14, Jankowski — 12, Bacik — 8, Wójcik — 7, Grzechowiak, Sobczynski — po 6, Tomaszewski — 5, Szybiński — 4, Włodowski — 1, dla Albanii: Kudo — 19, Selmani i Gjecaj po 10, Giaci — 9, Palko — 7, Mema — 4, Baciova — 2.

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI - BANK PAŃSTWOWY II ODDZIAŁ W GORZOWIE WLKP.

Uprzejmie informuje, że od dnia 29 czerwca 1992 r. siedziba oddziału zostaje przeniesiona na ul. Gomułki 21 tel. 322-505

Oddział świadczy następujące usługi:

- przyjmuje na korzystnych warunkach lokaty terminowe i obiegowe,
- zakłada konta osobiste i wydaje karty magnetyczne do bankomatu
- zakłada rachunki podmiotów gospodarczych
- zakłada konta walutowe
- prowadzi kantor wymiany walut
- udziela kredytów na działalność gospodarczą i gotówkowych dla osób fizycznych
- udziela kredytów hipotecznych na budownictwo mieszkaniowe podmiotom gospodarczym, spółdzielniom i osobom fizycznym
- udostępnia skrytki sejfowe na deponowanie kosztowności.

Oddział zapewnia rzetelną i szybką obsługę oraz wygodne warunki załatwiania wszelkich transakcji.

Czynne w godz. 7.30-18.00

Dojazd autobusami: 104, 125, 126

W dotychczasowej siedzibie przy ul. Jagielly 3 działa nasza ekspozytura w pełnym zakresie usług kasowych.

Serdecznie zapraszamy!

02-02051

FRESKO

bezpośredni importer oferuje:

- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE produkcji zachodniej i krajowej
 - do biur, sklepów i mieszkań
 - mrozoodporne i elewacyjne
 - basenowe
- UMYWALKI, WANNY, KOMPAKTY w różnych kolorach i wzorach
- BATERIE umywalkowe, natryskowe i wannowe
- KABINY NATRYSKOWE
- KLEJE do glazury
- kolorowe MASY DO FUGOWANIA
- NARZĘDZIA dla płytkarzy

Ceny detaliczne, hurtowe i inwestycyjne

ZIELONA GÓRA
ul. Dąbrowskiego 41a
tel. 34-16
ul. Wandy 54
tel. 715-01
LUBIN
ul. Leszczyńska 27B

01-18118

TV1 - TV2

16.00 Program dnia
16.05 Teleferie z Luzem
17.00 Telexpress
17.20 "Alf" - serial prod. USA
17.45 Bajki i legendy Louvre'u - Franciszek i wilk
18.10 Antena
18.25 Podróże na kresy - Nad Prutem - reportaż Stanisława Augusty
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizyjny na świecie - Rudolf Raz "Niezyciowy Max", reż. Dusan Klein, wyk. Viktor Preise, Nadia Konvalinkova, Veronika Freimanova. (Spektakl tv czechn.)
21.25 Antonina Gordon-Gorecka - portret aktorki
21.45 Good News Festival
22.45 Wiadomości Wieczorne
23.00 Kino europejskie: "Melisto" - film prod. węg.-niem. (1981 r., 150 min), reż. Istvan Szabo, wyk. Klaus Maria Brandauer, Ildiko Bansagi, Krystyna Janda.
01.30 Zakorzenie programu

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Ojczyzna-polszczyzna - Trzemcha, czeremcha, trześnia, czeresnia
17.00 "Ulica Sezamkowa"
18.00 Program lokalny
18.30 Spotkanie z magią (1) - program rozrywkowy prod. ang.
19.00 "Pokolenia" - serial prod. USA
19.20 Aktualności - Fotel "Dwójki"
19.30 Muzyczny festiwal w Łancucie - reportaż
20.00 Benefis Jacka Wojcickiego
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Punkt widzenia - wyk.: grupa "Babsztyl", Tadeusz Drzazga
22.05 "Opowieści z dreszczykiem" (10) - "Szalone hobby" - serial prod. ang.
23.00 997 - kronika kryminalna, a w niej sprawa brutalnego gwałtu dokonanego na studentce z Warszawy, która podróżowała tzw. okazją. Odkrycie gangu oszustów posługujących się fałszywymi czekami. Tajemnicze napady na stacje benzynowe w województwie siedleckim i wstrząsająca sprawa odkrycia zwłok norodka na jednym z wrocławskich osiedli.
24.00 Panorama

TELEWIZJA
kablowa

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA
OSIEDLA: LUZYCKIE, PIASTOWSKIE, PRZYJAŹNI, SŁONECZNE
20.00 Informacje i reklamy
20.15 Kuracja wstrząsowa - film fab. prod. franc., w rolach gł. Annie Girardot i Alain Delon
21.40 Sport - lekka atletyka (30 min)
ULICE: PODGÓRKA, OSIEDŁOWA, WLADYSŁAWA IV
20.00 Informacje i reklamy
20.15 Człowiek, który się spieszy - film fab. prod. franc., w rolach gł. Mireille Darc i Alain Delon
21.40 Sport - lekka atletyka (30 min)
OSIEDLE ZASTALOWSKIE
20.00 Kapuśniaczek - komedia prod. franc., w roli gł. Louis de Funès (100 min)
CZERWIENSK
20.00 Skrzydło czy nóżka - komedia prod. franc., w roli gł. Louis de Funès (100 min)
TV NOWA SOL
ZATORZE 1, ZATORZE 2
20.10 Uciekaj Chlisie - film fab. USA (95 min)

RADIO
ZIELONA GÓRA

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 18.00, 20.00, 24.00
Lubuskie wiadomości: 16.10
Program BBC: 7.00, 16.00, 22.00
6.00 Radioporańek
9.05 Studio-Reklama
11.05 Radio-Teraz - K. Rutkowski
14.05 Reklama
15.00 EKO - powt. mag. ekol. K. Baluga
16.20 Mag. Kult. - C. Galek
17.15 Muzyka filmowa - J. Grodzki
18.05 Lub. Mag. Wojcicki - Zb. Roszczyk
18.35 Muzyka w stylu pop
19.00 Lubudu - aud. muz. M. Wiśniewski
20.05 Radiowiecзор - Cz. Markiewicz
23.00 Nocne marki

KIEROWCO

SPRAWDŹ AKUMULATOR PRZED WYJAZDEM NA WZASY

Kup nowy po atrakcyjnej cenie w naszych sklepach w Gorzowie:

- ul. Warszawska 213 (hurt i detal)
- ul. Warszawska 14 (hurt)
- ul. Przemysłowa (Hala targowa-detal)

Zapraszamy 8.00-16.00

CENTRA Przedstawicielstwo



AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI AKUMULATORÓW

Poznańskie Zakłady Elektrochemiczne Rok zał.1910

Matykievicz Marian ul. Warszawska 213 66-400 Gorzów Wlkp. tel.322-624

02-01715

PRZEZWAJANIE SILNIKÓW

do pralek automatycznych PS w cenie konkurencyjnej 280 tys.
Siecieborzyce 153 gm. Szprotawa.

01-18159

GAZETA NOWA
BIURO OGŁOSZEŃ INFORMUJE

Pravo do zamieszczenia bezpłatnego ogłoszenia wylosowały firmy:

1. PH. "Farbex" - Zielona Góra
2. Autoryzowana Stacja Obsługi Akumulatorów - Gorzów Wlkp
3. MUS - Gorzów Wlkp.
4. Global-Commerce, Głogów
5. Interagrem, Karpicko

Publikacja ogłoszeń nastąpi po uzgodnieniu z Redakcją.

Gratulujemy!

Specjalna oferta „Nowej”!

CENY OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH w wydaniach



bez dodatku za wydania świąteczne

Zgłoszenia do środy

Zapraszamy

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Strogoborzycach

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu rolniczego:

1. Kombajn "Bizon" Z-056 - szt. 1
2. Ciągnik C-360 - szt. 3
3. Ciągnik C-385 - szt. 1

Przetarg odbędzie się w dniu 1992.07.14 o godz. 10.00 w siedzibie gospodarstwa. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie zakładu przed przetargiem. Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać codziennie w godz. 8.00 - 14.00 w siedzibie zakładu. Zastrzegamy sobie odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

03-02052

MUSZLE

"uniwersalne" i "warszawskie" tanio - 160.000 sztuka sprzedam

Zielona Góra, ul. Kraljewska 32/7 wieczorem.

01-18254

Agencja VOX proponuje **PRACĘ ZAGRANICĄ**

Dzięki naszej agencji masz szansę wyjechać do pracy za granicę KANADA, USA, AUSTRALIA, SZWECJA, NIEMCY, HOLANDIA, NORWEGIA FRANCJA, RPA - czekają na inżynierów, techników przemysłu chemicznego, górnictwo, personel medyczny, mechaników, ślusarzy, kierowców, cieśli, stolarzy, murarzy, malarzy, hydraulików, pomocy domowych, opiekunki do dzieci i osób starszych, nauczycieli języka angielskiego i innych.

PRACA SEZONOWA I STAŁA DLA KAŻDEGO.

Informacje przesyłamy wraz z drukiem zgłoszeniowym. Listy z dokładnym i czytelnym adresem prosimy przysyłać na adres: Agencja Vox, ul. Łódzka 4, 64-920 Piła.

01-18211

CB RADIO

Sklep "Peter Shop" zaprasza od 10.00 do 18.00

Pełny asortyment radiotelefonów, anten i osprzętu FIRMY PRESIDENT i ALAN

Lubin, ulica Wyszyńskiego 6 a "PETER SHOP"

01-01086

LABORATORIUM FOTOGRAFII BARWNEJ K&M FOTOLAB

Oferuje

odbitki barwne na papierze FUJII za jedyne 1500zł, wywołanie negatywu 10.000zł, doróbki w cenie 1800zł za szt.

Zapraszamy do naszych punktów przyjęć

1. Zielona Góra - DK "Mrowisko"
2. Zielona Góra - Klub "Uśmiech" ul. Morelowa
3. Głogów - ul. Głowackiego 13
4. Lubin - ul. Sikorskiego 60 (za kinem Polonia)
5. Lubin - ul. Topolowa

Przedstawicielstwo Lubin tel.42-17-42

Posiadamy w sprzedaży filmy z bezpłatnym wywołaniem

04-00775

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH PIŁ SPALINOWYCH

SZWEDZKICH - NORWESKICH - KANADYJSKICH - USA Stan techniczny dobry, zapewniamy serwis. CENY BARDZO ATRAKCYJNE.

Rzecz przydatna w każdym gospodarstwie wiejskim oraz wszędzie tam, gdzie trzeba coś uciąć, a nie ma energii.

Powtórka ogłoszenia w ramach losowania

Nasz adres: 67-130, Siecieborzyce 32, gm. Szprotawa, woj. zielonogórskie

"POL - SKA" EXPORT - IMPORT Barbara i Vidar Berg



ZAPRASZAMY!

01-13510

PRZECZYTAJ, PRZYJDŹ! FIRMA "MeR"

to:

BIURO ogłoszeń - bezpłatnie!

SKLEP Wielobranżowy: Hydraulika, Farby np. Emolak z motylkiem: 65.000 zł
Lakiery, Proszki np. Ariel: 17.500 zł - Gips, Biały Cement, Rury stalowe i PCW, Piasek dla kafelkarzy.
USŁUGI WOD. KAN. CO.
Roboty: Remontowe, inwestycyjne, awaryjne,
WYPOŻYCZALNIA Przymoc Towarowych - Do 450 kg.

Zapraszamy od 8.00 - 17.00

LUBIN, UL. WROCŁAWSKA 7, 100 m obok Bazaru - Dawna Baza LPK i PRIM.

Przyjdź Raz i Sprawdź, a Będziesz Już przychodzić Ciągle!!!
TEL. 444-821

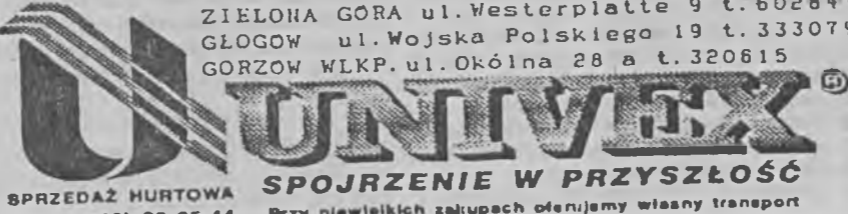
04-01104

SPRZĘT AUDIO-VIDEO NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA

co miesiąc wśród naszych klientów losujemy **FIAT'a 126p** oraz wiele innych nagród!!

SONY SANYO FUNAI
TELEWIZORY 20" od 4.490.000
MAGNETOWIDY od 3.590.000
ODTWARZACZE od 2.790.000
AUTORYZOWANY SERWIS GWARANCYJNY 10-LETNI POGWARANCYJNY

ZIELONA GÓRA ul. Jedności 68 t. 5476
ZIELONA GÓRA ul. Westerplatte 9 t. 60284
GŁOGÓW ul. Wojska Polskiego 19 t. 333079
GORZÓW WLKP. ul. Okólna 28 a t. 320615



SPRZEDAŻ HURTOWA tel. (0-12) 33-05-44
SPÓJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ
Przy niewielkich zakupach oferujemy własny transport

Na wakacje i na urlop na każdą okazję...

sprzęt **FOTO - VIDEO** najnowszej generacji poleca **P.H. RUDIMEX** w Zielonej Górze

oferujemy najszerszy asortyment

- ▼ aparatów fotograficznych POLAROID, EXAKTA, SOLIGOR, YASHICA, MINOLTA
- ▼ kamer i osprzętu video PANASONIC
- generatorów znaków, akumulatory, oświetlenie, statywy, torby
- ▼ kaset video POLAROID i PANASONIC
- VHS, VHSc, sVHSc, 8mm

Sprzedaż detaliczna i hurtowa korzystne ceny i raty.

Zapraszamy do naszych sklepów:
- al. Konstytucji 3 Maja 10 tel. 32-83
- ul. Sienkiewicza 8 tel. 718-30 oraz do stoiska patronackiego sklepu FOTO - OPTYKA pl. Pocztowy 16 tel. 33-08

SPORTOWA



Polacy na drugim miejscu w DMŚ grupy „B”

Antal Kocso jokerem w talii Madziarów

W bawarskiej miejscowości Landshut odbył się drugi turniej drużynowych mistrzostw świata w grupie „B” na żużlu. Wygrali Węgrzy przed Polską, Niemcami i Norwegią. Do grupy „A” awansowali Madziarzy. Polacy zajęli drugą lokatę, a do grupy „C” spadła ekipa niemiecka. Przed tygodniem w Elgane (Norwegia) zwyciężyli gospodarze zdobywając 34 punkty przed Węgrami — 31, Polską — 30 i Niemcami — 25.

W Landshut ekipy wystąpiły w „przemysłowych” składach. Węgrzy sięgnęli po Antala Kocso, który w polskiej lidze z powodzeniem broni barw gorzowskiej Stali. Polacy startowali z innym stalowcem Piotrem Świsłem, ale bez kontuzowanego Mirosława Kowalika (Aparior Toruń). W drużynie niemieckiej wystąpił Klaus Lausch (znany ze startów w Stali Gorzów w ub.r.), choć ostatnio głośno mówiono o jego konflikcie z rodzinną federacją.

Zawody miały emocjonujący przebieg, a sprawa awansu i spadku rozstrzygnęła się w ostatnich wyścigach. Po 14 gonitwach prowadzili Madziarzy — 24 punktami przed Polską — 23, Niemcami — 20 i Norwegią — 13. W 16 wyścigu biało-czerwoni objęli prowadzenie (28 pkt.), a Węgrzy mieli 27 i obie reprezentacje po dwóch turniejach, zrównały się punktami (58). Decydujący był 19 wyścig, który wygrał Kocso, a Świsł zajął trzecią lokatę. Węgrzy mieli wtedy 67

punktów, a Polacy — 63. Biało-czerwoni na „osłode” pozostało zwycięstwo najlepszego na torze Tomasza Golloba (Polonia Bydgoszcz) z Zoltanem Adorjanem (Węgry) w ostatnim wyścigu. Rywalami Węgrów w grupie „A” będą reprezentacje: Anglii, Australii i CSRF.

Pasjonująca była także rywalizacja o utrzymanie się w grupie „B”. Niemcy po pierwszym turnieju mieli 9 punktów straty do Norwegii. Ostatecznie ulegli reprezentantom krajiny fiordów tylko jednym „oczkiem” i w przyszłym sezonie wystąpią w grupie „C”.

Wyniki: 1. Węgry — 38 pkt. (Josef Petrikovics, Laszlo Bodi i Zoltan Adorjan po 9, Zoltan Hajdu — 8, Antal Kocso — 3), 2. Polska — 36 (Tomasz Gollob — 14, Piotr Świsł i Jacek Krzyżaniak po 8, Sławomir Drabik — 5, Robert Sawina — 1), 3. Niemcy — 27 (Gerd Riss — 9, Klaus Lausch — 7, Robert Barth — 6, Thomas Meggle

— 3, Carsten Pelzmann — 2), 4. Norwegia — 19 (Lars Gunnestad — 9, Einar Kyllingstad — 6, Robert Langeland i Atle Knudsen po 2).

Kolejność w grupie „B”: 1. Węgry — 69, 2. Polska — 66, 3. Norwegia — 53, 4. Niemcy — 52.

W spotkaniach II ligi uzyskano następujące wyniki: Kolejarz-Remak Opole — Unia Leszno 37:53, Iskra Ostrow — Sparta-Aspro II Wrocław 43:47, Polonia Piła — KKZ Krosno 55:35, Jeanette-ROW Rybnik — GKM Grudziądz 60:30, Victoria-Polnicki Machowa — Start Gniezno 34:56. Pauzował Śląsk Świętochłowice.

Tabela			
1. Unia	11	20	+293
2. Jeanette-ROW	11	20	+261
3. Start 1	11	16	+177
4. Polonia	11	15	+172
5. KKZ	11	12	-59
6. Kolejarz-Remak	11	10	-44
7. Sparta-Aspro II	11	9	-86
8. Victoria	11	7	-84
9. Iskra	11	5	-168
10. GKM	11	4	-147
11. Śląsk	10	2	-215

Marek STANISZEWSKI



To zdjęcie z piłkarzami Danii na najwyższym stopniu podium przypomina jak duża niespodzianka w finałach mistrzostw Europy sprawi Duńczycy. Świadczą o tym również głosy prasy:

Dania — „BT” — „To było wspaniałe, fantastyczne, cudowne. Duńczycy stoczyli zwycięski mecz w obronie. Wspaniałą formę na najwyższym poziomie zaprezentował Schmeichel. Heroiczna obrona dwóch bramek na miarę zwycięstwa”, „Ekstrabladet” — „Nieprawdopodobne widowisko, wspaniałe, wspaniałe jeszcze raz wspaniałe. Dania mistrzem Europy, kto w to wierzył? Duńska fantazja i przytomna głowa zwyciężyła niemiecki czołg”.

Wiek. Wygrał lepszy, „Le Figaro” — „Dania królową piłkarskiej Europy. Duński David pokonał niemieckiego Goliata” „France-Soir” — „Duńczycy są królami futbolu”.

Wochy — „Corriere della Serra” — „Bzdurkie kaczko stało się pięknym labedziem, całkiem jak w bajce Andersena”. „Gazetta dello Sport” — „Kopciuszek tańczy. Nieprawdopodobny sukces Duńczyków”, „Il Messaggero” — „Niemcy znaleźli się szczęśliwie w finale. To nie jest sama drużyna co przed dwoma laty”, „La Stampa” — „Dwie bramki do zera — to największy piłkarski nokaut Niemiec”.

Natomiast dwa poniższe zdjęcia ilustrują jak padły bramki. O mistrzostwach Europy piszemy na stronie 6.



Liczna obsada mistrzostw Polski

Czesław Rajch najszybszy

Mistrzem Polski w kolarskim wyścigu szosowym (195 km) rozegranym w Sobótce (woj. wrocławskie) został Czesław Rajch (Dolmel Wrocław). Drugi był Andrzej Sypytkowski (GKS Krupiński Suszec), a trzeci Zbigniew Piątek (Korona Kielce). Mistrzem Polski orlików (zawodnicy do 21 lat) został Artur Krzeszowiec (Krupiński Suszec), który był trzynasty, a wicemistrzem Dariusz Baranowski (Sonia-Górnik Wałbrzych).

Mistrzostwa Polski rozegrane na urozmaiconej trasie pod Sobótką (swym profilem przypomina trasę olimpijską w Barcelonie) były udane. Na starcie stanęło aż 196 zawodników, a dla kadrowców było to ważny sprawdzian, bowiem w br. po raz pierwszy ścigali się oni w kraju, na tak długiej trasie w wyścigu jednoetapowym — co podkreślał trener polskich kolarzy Waclaw Skarul. Wystąpili także czołowi „zagraniczni” kolarze: Rajch, Sypytkowski i Piątek. Dobrze spisali się kandydaci do wyścigu indywidualnego i drużynowego w Barcelonie, za wyjątkiem Baranowskiego, który

zdobyl tytuł młodzieżowego wicemistrza kraju, ale zajął odległe 22 miejsce. Wyścig odbywał się w dobrym tempie — średnia prędkość zwycięzcy wyniosła 41,3 km/godz. Czołowa trójka uzyskała przewagę dopiero na ostatniej z 10 pętli (po 19,5 km). Różnice pomiędzy medalistami były na mecie minimalne, a grupa pościgowa straciła do czołówki ponad dwie minuty. Siódme miejsce zajął kolarz Górnika Polkowice Paweł Czopek.

Wyniki: 1. Czesław Rajch (Dolmel Wrocław) — 4:43.44 2. Andrzej Sypytkowski (GKS Krupiński Su-

szec) 3. Zbigniew Piątek (Korona Kielce) — obaj ten sam czas 4. Krystian Zajdel (Krupiński Suszec) — 4:46.03 5. Jacek Mickiewicz (Ognio Dzierżoniów) 6. Kazimierz Stafiej (Korona Kielce) 7. Paweł Czopek (Górnika Polkowice) 8. Zdzisław Wrona (Moto Jelcz) 9. Tomasz Serebiński (Moto Jelcz) 10. Artur Lemcio (Piaś Nowa Ruda) — wszyscy 4:46.03.

Włoski kolarz Giorgio Furlan, został zwycięzcą wyścigu dookoła Szwajcarii. Furlan, który zanotował pierwsze, wielkie zwycięstwo w karierze zawodowej, wyprzedził mistrza świata Gianni Bugno (Wochy) o 31 sek. oraz Fabiana Jekera (Szwajcaria) o 1.01 min.

Kolumbijski Alberto Camargo (Postobon) wygrał 28 edycję wyścigu Tour des Valles Minieres wyprzedzając swego rodaka Williama Palaciosia i Portugalczyka Acaio da Silve.

Jeanie Longo zdeklasowała rywalki zdobywając w Avize dwunasty tytuł kolarskiej mistrzyni Francji.



Rekord Polski Renaty Mauer

We Wrocławiu odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Wojska Polskiego w konkurencjach kulowych. Uczestniczyły ekipy Czecho-Słowacji, Chin, W. Brytanii, Węgier oraz olimpijska kadra Polski i zawodnicy wszystkich polskich klubów wojskowych — łącznie ok. 200 zawodniczek i szesnastu mężczyzn.

Uzyskano kilka doskonałych rezultatów. W Kst 3 x 20 kobiet wygrała Renata Mauer (Śląsk Wrocław) — 684,4

pkt (586+98,4) — nowy rekord Polski na światowym poziomie, lepszy o 5 pkt. od dotychczasowego należącego do Malgorzaty Książkiewicz z Gwardii Zielona Góra. W Ppn 40 strzałów kobiet również wynik na światowym poziomie uzyskała Fang Lu (Chiny) 486,8 (388+98,8) i w strzelaniu z pistoletu sportowego kobiet (30 plus 30 strzałów) — Qian Moifang (Chiny) — 689 pkt (590 + 99). Drugie miejsce zajęła Julita Macur (Gwardia Zielona Góra) — 678 pkt

(584 + 94). W Kpn 40 strzałów pierwsza była Malgorzata Wolf (Śląsk Wrocław) — 495,3 (392 i 103,3), druga M. Książkiewicz — 494,7 (395 i 99,7), a trzecia R. Mauer (Śląsk) — 494,2 (391 i 103,2).

Wśród mężczyzn Krzysztof Kucharczyk (Śląsk) uzyskał znakomity wynik w strzelaniu z pistoletu szybkostrzelnego 2 x 30 — 885 pkt (590+196+99 pkt). W Kpn 60 strzałów wygrał Robert Kraskowski (Kadra Olimpijska) — 689,7 (586+103,7). W Pdp 60 Tibor Stefanik (Czecho-Słowacja) zgromadził 652 pkt (559 i 93 pkt), a Jerzy Pietrzak (Kadra Olimpijska) — 648 (556 i 92), w pistolecie pneumatycznym Guangwo Li (Chiny) — 678 (578 i 100,9), T. Stefanik — 676,7 (575 i 101,7), 5. Paweł Hadrych (Legia Warszawa) — 674,8 (576 i 98,8).



Nieźłe wyniki przed MP juniorów

Daleki rzut Piotra Szymańskiego

27 i 28 bm. na zielonogórskim stadionie ok. 350 lekkoatletów (juniorów i młodszych juniorów) rozgrywało mistrzostwa makroregionu dolnośląskiego. Dla wielu z nich ta impreza stwarzała praktycznie ostatnią szansę uzyskania minimum kwalifikacyjnego do mistrzostw Polski w tych kategoriach wieku (17-19 lipca w Kielcach). Po zapoznaniu się z dotychczasowym, nader skromnym dorobkiem młodzieży, w PZLA postanowiono obniżyć minima w niektórych konkurencjach. Uczestnicy zielonogórskich zawodów skwapliwie z tej ulgi skorzystali, szeroka ławą wypełniając normy.

Plonem dwudniowych zawodów jest m.in. rekord okręgu seniorów ustanowiony przez oszczepnika zielonogórskiego Nadodrza, Piotra Szymańskiego — 61,86. Siedmioboistka Agnieszka Zambrón (Lubtour) uzyskała najlepszy wynik w br. w Polsce wśród juniorek — 4.734 pkt. Do rekordów okręgu zabrała 11 pkt. Cztery kolejne zawodniczki również wypełniły minima kwalifikacyjne, wśród nich Renata Szukulska (Zagłębie Lubin) — 4.196 pkt. oraz Marzena Lojewska (Lubtour) — 4.018. Jeden z najwarto-

ściowszych wyników uzyskała w skoku w dal młodsza juniorka wrocławskiej Juveni, Monika Wołowicz — 5,68. Oto pozostałe lepsze wyniki:

Juniorki: 100 m ppt. — Liliana Jankowiak (Lub.) 15,24; 200 m — w dal — L. Jankowiak 5,44; wżwyz — L. Jankowiak 1,55 (p.k. Izabela Frąckowiak z Lubtour — 1,60); oszczep — Beata Siliwińska (Nadodrza) 35,60. Młodsze juniorki: 100 m ppt. — Amelia Bielenik (Astra N. Sól) 14,96; 200 m — M. Wołowicz 26,10, A. Bielenik

26,28; 400 m — Barbara Schreck (Zagłębie) 57,57; w dal — Monika Ciach (Zagłębie) 5,49; kula — M. Ciach 11,00; siedmiobój — Katarzyna Karasz (Lub.) 3.771 pkt.

Juniorki: 110 m ppt. — Marcin Falanta (Sl.) 15,65; 200 m — Tomasz Flak (Karkonosze Jel. Góra) 22,64, Sławomir Suszkiewicz (Lub.) 22,68; 400 m — Mariusz Jankiewicz (Technik Prace) 50,67, Adam Ripa (Zew Świebodzin) 51,17; 400 m ppt. — Sławomir Woźniak (Górnika Wałbrzych) 57,43, Mariusz Mantura (Lub.) 57,85; 1500 m — Jacek Wozniak (Karkonosze) 4.00,69, Tomasz Olejnik (Lub.) 4.02,35; 3000 m — Konrad Wawrzykowski (Astra) 8.39,01; 2000 m z przeszk. — Leszek Siliwiński (Lub.) 5.59,72; siedmiobój: 400 m — Jacek Pipala (Bolesława) 51,65, Tomasz Szewczyk (Lub.) 51,77; 400 m ppt. — Jacek Szpakowski (Lub.) 57,15; 800 m — Sławomir Marszałek (Orzeł Polkowice) 1.57,80; 3000 m — Marek Pikula (Nad.) 9.23,19; trójskok — Krzysztof Luczak (Piaś Głogów) 13,60; tyczka — Jarosław Mądry 4,40, Grzegorz Zell 4,25 (obaj Lubtour); dysk — Piotr Bojanowski (Piaś) 43,02, Rafał Kazalski (Nad.) 42,06; siedmiobój — Daniel Lis (Lub.) 5434 pkt. (RS)



Wojciech Brzozowski, zdobył dwa brązowe medale: w konkurencji course-racing oraz w klasyfikacji łącznej. Rywalizacja o tytuł mistrza Europy była tak wyrównana, że musiało przysłać dwa złote medale: Szwedowi Jensowi Gullstrandowi i Holendrowi Peterowi Volwaterowi.

Joanna Nowicka zdobyła brązowy medal w łącznych mistrzostwach Europy na Malcie. Mistrzowski laur uzyskała K. Kurwiszwilli (WNP), a wicemistrzowski - A. Williamson (W. Brytania).

W meczach światowej ligi siatkarki: Brazylia — Kuba 3:2, WNP — Wochy 2:3, Holandia — USA 3:0.

26-letni Rosjanin Andrej Olchowski sklasyfikowany na 193 miejscu na liście ATP w trzeciej rundzie turnieju na Wimbledonie pokonał numer 1 światowego tenisa - Jima Courieria (USA) 6:4, 4:6, 6:4, 6:4.

Hiszpan Carlos Sainz wygrał siódmą eliminację mistrzostw świata kierowców - Rajd Nowej Zelandii i objął prowadzenie w punktacji mistrzostw świata.

Ayrton Senna, samochodowy mistrz świata formuły 1

stanie przed londyńskim sądem za naruszenie przepisów drogowych. 32-letniego Brazylijczyka zatrzymała policja w momencie, kiedy przejeżdżał w pobliżu stołecznego lotniska Heathrow z prędkością 193 km na godzinę, a więc o 80 km szybciej niż dopuszczają przepisy.

W Lęborku odbył się pierwszy maraton ekologiczny im. Tomasza Hoplera, popularnego dziennikarza Telewizji Polskiej, propagatora biegania, zmarłego 10 lat temu. Zwyciężył Stanisław Lange (Lechia Gódnask) w czasie 2:28.38, przed Stanisławem Jaworskim, kolejarzem ze stacji Szczedrzykowice, reprezentującym barwy Zagłębia Lubin — 2:31.08. Wśród kobiet wygrała Marja Kawiorska z Pszczewa - 2:56.34.

W rewanżowym meczu piłkarskim o wejście do II ligi, pomiędzy mistrzami grup wielkopolskich III ligi, Sokół Pniewy — Gwardia Koszalin 0:0. W pierwszym spotkaniu był także remis 2:2 i awans uzyskał Sokół.



„Sprawy Tysona” ciąg dalszy

Czy było przekupstwo?

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie łapówki oferowanej Desiree Washington w zamian za odstąpienie od oskarżenia Mike'a Tysona o gwałt. Prokurator, Deborah J. Daniels oświadczyła, że przedłożyła swój raport na temat oskarżenia o przekupstwo (w grę wchodziła suma miliona dolarów) w biurze prokuratorów w Baton Rouge i Providence. Wieloletni pastor T. J. Jemison z Baton Rouge, prezydent wielomilionowej społeczności Krajowej Konwencji Baptystów USA był „zamieszany” w sprawę, ponieważ miał pytać panna Washington, dlaczego chce „skrzywdzić” Tysona. W trakcie procesu, pastor Jemison zaprzeczył jakoby składał jakiejkolwiek oferty pannie Washington, podczas telefonicznej rozmowy z nią lub spotkania z jej ojcem. Drugi egzemplarz raportu trafił do Providence, stolicy stanu Rhode Island ponieważ D. Washington pochodzi z tego stanu i reprezentowała go podczas konkursu na miss. Według raportu prokuratora, istnieje możliwość wszczęcia procesu sądowego.

Kobieta, która oskarżyła Mike'a Tysona o gwałt powinna poinformować, decydujące o jego skazaniu juro o tym, iż wynajęła adwokata dla wniesienia powództwa cywilnego przeciw niemu — brzmiał wyrok sądu stanu Rhode Island. Będzie ono miało wpływ na postępowanie apelacyjne byłego mistrza świata. Reprezentujący jego interesy profesor Alan Dershowitz stwierdził: „To jest jawne krzywoprzysięstwo w zeznaniach panny Desiree Washington. Dowodzi to ponad wszelką

wątpliwość, że była nie tylko zdecydowana „wykopać złoto z tej kopalni” ale na dodatek była kłamczynią”. Sąd zajął się tą sprawą z inicjatywy byłego adwokata miss Washington, Edwarda Gersteina, zwolnionego z tej funkcji na tle nieporozumień finansowych, tyle tylko, że te „nieporozumienia” polegały na tym, iż — już podczas rozprawy w Indianapolis — zawarł z nim porozumienie gwarantujące mu, zamiast regularnych honorariów, część „zobowiązań” sumy w procesie cywilnym. Wnoszący obecnie powództwo cywilne, Deval Patrick z Bostonu, jest zdania, że decyzja ta nie może mieć wpływu na przebieg niekryminalnego, a cywilnego procesu o odszkodowanie. Sąd w Rhode Island nie stwierdził krzywoprzysięstwa. W orzeczeniu napisano „nie jest funkcją tego sądu decydowanie, czy ofiara w procesie o gwałt zeznała fałszywie”. Adwokat Tysona starał się udowodnić, że panna Washington uprawiała seks z Tysonem dobrowolnie, a potem oskarżyła go o gwałt, ponieważ chciała wyostać od niego pieniądze. Ta linia obrony nie utrzymała się.

Dzisiaj Dershowitz nie ma wątpliwości, mówiąc: „Od początku motywem był działani były pieniądze, zarówno ona jak i oskarżenie zaangażowali się w ukrywanie finansowych motywów przed członkami ławy przysięgłych”. Reakcji ze strony prokuratury i zainteresowanej na razie nie ma, są dla prasy nieosiągalni. Kopię tego niekorzystnego dla czarnej pleśni oskarżenia profesor Dershowitz złożył w Sądzie Apelacyjnym stanu Indiana.



PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Expressu Lotka na dzień 24.06.1992 r. wg wstępnych danych stwierdzono: kwota na wygrane — 1.882.665.200 zł: 11 row.

z 5 traf. — wygr. po ok. 85.000.000 zł. 1847 row. z 4 traf. — wygr. po ok. 203.000 zł. 72550 row. z 3 traf. — wygr. po ok. 7.000 zł. W zakładach Dużego Lotka z dn. 24.6.1992 r. stwierdzono: kwota na wygrane — 7.071.933.300 zł: 1 row. z 6 traf. — wygrana 2.475.176.600 zł. 515 row. z 5 traf. — wygr. po 1.373.100 zł. 31846 row. z 4 traf. — wygr. po 30.700 zł. 485266 row. z 3 traf. — wygr. po 6.000 zł. DUZY LOTEK 5, 13, 18, 20, 21, 38

POLITYCZNA

ROZMOWA NOWEJ

Z Herbertem Stankiem wiceprzewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego rozmawia Włodzimierz Stobrawa.

"Panie Brieftraeger, dlaczegoście od razu po polsku nie gadali"

— Jak rozwój organizacji mniejszości niemieckiej, wybory samorządowe i wybory do Sejmu wpłynęły na stosunki między sąsiedzkimi Polakami i Niemcami mieszkającymi na Opolszczyźnie?

— Na początku doprowadziło to do pewnej konkurencji i były pewne nacjonalistyczne oddziały, w ostatnich wyborach do Sejmu już było normalnie. Po wyborach ludzie przyzwyczaili się do nowej sytuacji. Na początku nawet w Sejmie była rezerwa do postów z mniejszości niemieckiej. Obecnie w województwie opolskim w 30 gminach w radach przeważają mający przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Jest 16 burmistrzów, którzy przynajmniej do narodowości niemieckiej. Niemiecka mniejszość może być pomostem między Polską a Niemcami. Bardzo brakuje nam młodzieży, która w latach 1945-1990 wychowała do Niemiec. Jakby 20% z nich wróciło to byłby wielki potencjał dla rozwoju gospodarczego. Na to stawiamy, choć na razie nie widać powrotów.

— Jak liczna jest mniejszość niemiecka w Polsce?

— Mniejszość liczy 800 tys. do 1 mln osób, najwięcej Niemców mieszka w Opolskiem, Katowickim i Częstochowskim.

— A dla ilu z nich niemiecki jest językiem podstawowym?

— Z pokolenia urodzonego po 1935 roku już dla niewielu. Dzieci sporadycznie umieją po niemiecku. Język niemiecki został gwałtownie wypierony w okresie reżimu stalinowskiego. Chodzono nawet po domach i sprawdzano jak się mówi, ludzie bali się donosów, kary były za gwizdanie niemieckich piosenek, nie wolno było mieć sprzętu kuchennego z napisami niemieckimi — Salz, Pfeffer, itp. Wiele osób mówiło odrębną odmianą języka śląskiego, którą nazywamy "wasserpolnisch" i tu chciałbym opowiedzieć pewną anegdotę. Po wojnie pierwszy musiał się nauczyć języka polskiego listonosze. Gdzieś w 1946 r. przychodzi listonosz do kobiety i mówi: "Tu macie list polecony i macie podpisać ale nie ołówek tylko atramentem." Gdy zorientował się, że ona nic nie rozumie powiedział: "Słuchajcie Oma, sam mocie schritt, a tu mocie podpisać, ale ni Bieisfittem im Tintu." Na to ona: "Panie Brieftraeger dlaczegoście od razu po polsku nie gadali".

— Działacze mniejszości niemieckiej w Polsce twierdzą, że na Śląsku mieszkało dużo Niemców, trochę Polaków, a co z tymi, którzy nazywają siebie Ślązakami?

— To są ciępie kluczy

— Ile osób należy do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców?

— Około 200 tys. w województwie opolskim, 50 tys. — katowickim, 20 tys. — w częstochowskim, 1,5 tys. w Górnym, po ok. 1 tys. we Wrocławiu i Wałbrzychu, mniej w Olsztynie i Toruniu. W kraju jest 18 oddziałów towarzystwa.

— Co pan uważa za najważniejszą przyczynę dynamicznego rozwoju organizacji mniejszości niemieckiej w ostatnich latach?

— Ludzie na to czekali, kiedy pojawiła się możliwość do z niej skorzystać. Gdy miała miejsce pierwsza msza w języku niemieckim na Górze św. Anny w lipcu 1989 roku i nie było na ten temat informacji poza pocztą pantoflową, liczone na 1.500 osób a przyszło 5.000.

— Czy nie są to przyczyny ekonomiczne, liczenie na pomoc z Niemiec lub na wyjazd do Niemiec?

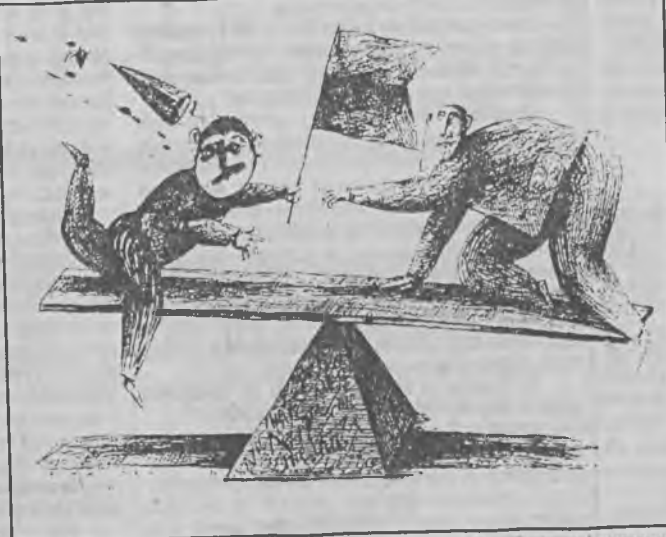
— Niewątpliwie każdy dąży do poprawy swojego losu, ale tu decydowały emocje.

— Czy dzisiaj Niemcy w Polsce nie czują się dyskryminowani, czy mają już zapewnione pełne swobody?

— Oficjalnie na pewno, ze strony władz państwowych, tak centralnych jak i terenowych. Natomiast nie zawsze obiektywnie są środki masowego przekazu. Potrzebna jest jeszcze ustawa o mniejszościach, która gwarantowałaby prawa jakie mają mniejszości narodowe w innych państwach europejskich.

— Występowanie o wprowadzenie nazw dwujęzycznych na tablicach miejscowości?

— Tak. Głównie ze względów turystycznych. Przyjeżdżający tu Niemcy nie mogą odczytać obecnych nazw. Ale też odgrywają tu rolę względy sentymentalne. Chodzi nam



Dialog 1/92

Rys. Zygmunt Januszewski

Planowana jest reforma systemu administracyjnego kraju. Na razie pewne jest tylko to, że nastąpi powrót powiatów, zmniejszeniu ulegnie prawdopodobnie ilość województw.

Reforma - tak, ale jaka?

— Nie wiadomo jeszcze, jaki charakter miałyby mieć nowe powiaty — czy będą organami administracji rządowej, samorządowej czy też będą samorządowo-rządowe. Konieczne będzie określenie podziału kompetencyjnego.

— Dziś powszechnie krytykuje się rozrost biurokracji i absurdalne zarobki administracji samorządowej — niektórzy burmistrzowie zarabiają po 12-14 milionów. Ludzie nie rozróżniają administracji samorządowej i rządowej. Myślą, że droga prowadzi od wójta czy burmistrza wprost do wojewody i prezydenta. Czy rozumieją więc istotę reformy samorządowej?

— O reformie administracji rozmawiali 22 czerwca zielonogórscy parlamentarzyści: senatorowie Jarosław Barańczak (PChD) i Walerian Piotrowski (członek klubu ZChN) oraz posłowie Tadeusz Biliński (SLD) i Andrzej Żarebski (KLD). Zgodni byli, że reforma jest potrzebna, należałoby ją jednak dość szybko przygotować i wprowadzić przed wyborami samorządowymi, których termin przypada w 1994 roku.

Koszty reformy — minimum 5 bln złotych

— Jak dotąd państwo oddaje pewne sprawy gminom, ale jednocześnie ogranicza środki finansowe — stwierdził Jarosław Barańczak. — Nawet jeżeli gminy przejmą szkoły, to otrzymują minimalne subwencje. Samorządy obawiają się więc, że decentralizacja administracji będzie się wiązała ze zwiększeniem zadań przy tych samych środkach.

— Z rozmów z wójtami i burmistrzami wynika, że większość z nich opowiada się za reformą, ponieważ pozwoiłaby ona udoskonalić pracę administracji — powiedział Tadeusz Biliński. — Ale gdy dochodzi do konkretnych, wówczas akceptują projekt tylko ludzie z tych gmin, które miałyby szansę uzyskać status powiatu. Wątpliwość rodzą także koszty reformy, oceniane dziś na minimum 5 bln złotych. Przedstawiciele władz samorządowych zdecydowanie opowiadają się przeciwko powiatom o charakterze rządowym, domagają się również szczegółowego określenia ich kompetencji.

Drgania polityczne

— Reformie samorządowej powinna towarzyszyć regionalizacja kraju — stwierdził Andrzej Żarebski. — Przygotowywaliśmy dziś kryzys państwa, będący efektem jego transformacji. Przeciwnicy regionalizacji

twierdzą, że jeszcze bardziej osłabiłaby ona państwo. Jestem zwolennikiem regionalizacji, ale trzeba pamiętać, że do rachunku za jej przeprowadzenie trzeba będzie doliczyć wywołane nią zamieszanie. Projekt regionalizacji opracowała komisja pod przewodnictwem pos. Stępnia, ale musi być on jeszcze poddany dyskusji. Kluczem leży w budżecie — trzeba stworzyć taki system podatkowy, który pozwoli samorządom na osiągnięcie konkretnych korzyści. Problemem będzie też pokonanie konfliktów politycznych i gospodarczych, ambicji lokalnych itd. Reforma naruszy bowiem mnóstwo interesów grupowych. Niezbędne jest również odpolityczenie administracji rządowej, by nie podlegała ona drganiom politycznym. Z postulatem tym zgodzili się wszyscy uczestnicy spotkania.

Czy Nadodrze zostanie podzielone

— Senator Walerian Piotrowski zaznaczył, że przed tworzeniem powiatów należałoby określić nowe granice województw. Konieczne będzie rozstrzygnięcie, czy Nadodrze będzie całością, czy też zostanie podzielone. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę istniejące już powiązania. Sztucznym tworem jest na przykład okręg wyborczy laszysko-zielonogórski. Podczas prac nad reformą trzeba uniknąć takich pomyłek. Większe uprawnienia powinny zostać przyznane sejmikom województw.

Nie można dzielić kraju z linijką w rękę

— Hasło regionalizacji jest zgodne z potrzebą odejścia od ponad czterdziestoletniego centralizmu — mówił Jarosław Barańczak. Jednak z drugiej strony część społeczeństwa obawia się wyodrębnienia silnych regionów, takich jak Wielkopolska czy Śląsk. Istnieją pewne uprzedzenia, wynikające stąd, że w historii ciągle Polacy walczyli o wspólne państwo. Jednocześnie tylko niektóre części kraju mogą odwoływać się dziś do tradycji historycznych. Stąd trafniejsze byłoby jednak mówienie o "usamorządowieniu", czyli przyznawaniu społecznościom lokalnym szerszych kompetencji.

— Dążenie do regionalizacji jest większe w silniejszych regionach — poznanińskim, gorzowskim, śląskim, o wiele mniejsze natomiast — we wschodniej Polsce. Reforma nie może być więc dokonywana tylko za pomocą administracyjnych ustaleń, powinna być procesem oddolnym, uwzględniającym lokalne potrzeby i powiązania. Nie można dzielić kraju z linijką w rękę — powiedział Andrzej Żarebski.

Opr. Małgorzata STOLARSKA

Klasa, którą najpierw "wyzwolono z jarzma burżuazyjnego wyzysku by uczynić z niej przewodnią siłę narodu". Klasa, która później pozabawiła władzy partię, głoszącą iż wyraża jej interesy. Klasa dzięki której wyrzeczoniom chce się stworzyć nową klasę, która będzie przewodnią siłą...

wiadomościom hasła z sierpnia 80 roku — władza w ręce rad (pracowniczych, gminnych), traktowanie robotników jako równoprawnych partnerów, itp. — wszystkie na tzw. gruncie socjalizmu. Dziś zgodnie z logiką swych interesów robotnicy powinni ulokować swoje sympatie w okolicach nowoczesnej socjal-

Co się stało z naszą klasą?

Rację ma profesor Lipiec pisząc: "Trzeba odrzucić uproszczoną interpretację, że realny socjalizm opierał się tylko na swej nomenklaturowej 'czerwoną burżuazji' partyjno-milicyjno-wojskowej. Zarówno w wersji stalinowskiej, jak i w zlagodzonych wariantach późniejszych, jego rzeczywistą bazę stanowiła w istocie klasa robotnicza. Była ona beneficjentem większości profitów, zwłaszcza dwóch najważniejszych. Po pierwsze, równość w zakresie bezpieczeństwa i socjalnych standardów ("czy się stoi czy się leży"). Po drugie, symboliczne wywyższenia w retoryce ideologicznej oraz odpowiednich gwa-

zwołnic go z pracy. Przeciwnie, to on często robił łaskę, że w ogóle pracował. W niedemokratycznych sejmach, w KC obowiązkowo zasiadało co najmniej 30% robotników. W pierwszym demokratycznie wybranym Sejmie nie ma ani jednego robotnika. Dzieci robotników przy egzaminach na wyższe uczelnie otrzymywały słynne "punkty preferencyjne" — dziś coraz więcej z nich musi wybić sobie z głowy zamiar studiowania ze względów finansowych. Hegemon stracił swoje miejsce w szczytów strukturze społecznej ale nie zniknął ze sceny. Czuję się oszukany, bo wydaje się, że odpo-

WIEŚCI Z A ODRY

Co Niemcy sądzą o Wspólnocie?

Niemcy wyrażają sceptyczny stosunek do integracji europejskiej. Nie dotyczy to samej idei integracji, raczej jej tempa. Jest to o tyle zastanawiające, że RFN, jako kraj żyjący z eksportu, bardzo korzysta na otwartym rynku. Niemniej czterech Niemców na dziesięciu chciałoby wolniejszych postępów w budowaniu zjednoczonej Europy.

Jak wykazały ostatnie ankiety Instytutu Demoskopii z Ailensbach oraz Instytutu EMNID z Bielefeldu, szczególnie troską napawa mieszkańców Republiki Federalnej stabilność przyszłej waluty europejskiej. Zaledwie co piąty ma nadzieję na utrzymanie jej stabilności w stopniu zbliżonym do stabilności marki. Podobny sceptycyzm wyrażają przedstawiciele świata gospodarki i polityki. Tych ostatnich częściowo uspokoiłoby, gdyby projektowany Bank Centralny EWG został ulokowany we Frankfurcie nad Menem, gdzie obecnie ma siedzibę Bank Federalny.

Zgodnie z traktatem z Maastricht, w roku 1999 Wspólnota wprowadzi jednolitą walutę, nad której stabilnością będzie czuwać Centralny Bank Europejski. Między Niemcami, Francuzami i Luksemburczykami trwają przetargi, gdzie bank ten ma mieć swoją siedzibę. Gdyby obecnie w RFN przeprowadzono referendum na temat Unii Europejskiej ze wspólną walutą, nie znalazłaby ona aprobaty większości: tylko 42% popiera tę ideę, zaś 52% ją odrzuca.

Socjologowie dostarczają kilka powodów niemieckiego sceptycyzmu wobec integracji. Oprócz niepokoju o stabilność pieniądza pojawił się niepokój o zachowanie tożsamości narodowej. Wielu sądzi, że wpływy Niemiec we Wspólnocie nie odpowiadają ich faktycznym możliwościom. Stąd też m.in. niechęć do wyposażenia parlamentu europejskiego w zbyt duże kompetencje.

Przy wszelkich zastrzeżeniach wobec Wspólnoty większość Niemców popiera jej otwarcie na Wschód. Przeciwnie co drugi obywatel RFN — z tego 46% na zachodzie i 63% w nowych landach — jest za przyjęciem państw wschodnioeuropejskich, a także ze Rosji do EWG. Podobnie otwarci są Duńczycy, Holendrzy i Anglik.

Nad Renem z ulgą przyjęto wyniki referendum w Irlandii, gdzie 69% obywateli zatwierdziło traktat z Maastricht. Nie rozproszyło to jednak wszystkich obaw. Pod wrażeniem wyników referendum w Danii, a miało miejsce odrzucenie przez ludność traktatu z Maastricht, w Bonn zdecydowano się działać zawczasu. Wprawdzie w Niemczech o przyjęciu traktatu nie rozstrzygają bezpośrednio obywatele tak jak w Danii, Irlandii i Francji, czyni to natomiast parlament, ale uznano, że trzeba wzmocnić działania promocyjne. Komisja budżetowa Bundestagu postanowiła znacznie zwiększyć środki dla Federalnego Urzędu Prasy i Informacji. Chodzi o to, by lepiej wyjaśnić zasady funkcjonowania planowanej unii walutowej oraz europejskiego rynku wewnętrznego, który ma powstać 1 stycznia 1993.

Działania popularyzatorskie są zrozumiałe, gdyż obywatele RFN należą do najsłabiej poinformowanych w sprawach EWG. Kiedy w 1988 r. Bonn sprawowało rotacyjnie przewodnictwem w Radzie Ministrów Wspólnoty, 40% Niemców nie o tym nie wiedziało. Taką niewiedzę wykazało zaś tylko 19% Holendrow. Gdy w drugiej połowie 1991 Haga objęła kierownictwo.

W. KORZYCKI

Nie lubią obcokrajowców

Przeróżający jest wpływ 40-letniej izolacji społeczeństwa byłej NRD od reszty świata, na obecną mentalność i stosunek do obcokrajowców. Szczelne granice nie istnieją już od 2,5 roku i wydawałoby się, że mieszkańcy wschodnich terenów mieli dość czasu by "oswoić się" z wolnością i zainstalowanymi zmianami. Tymczasem...

Lipski Instytut Badawczy opublikował wyniki badań przeprowadzonych wśród młodzieży Saksonii. Ponad 50% młodych Niemców (w wieku 14-25 lat) gotowych jest stosować przemoc dla osiągnięcia celu. Jeszcze więcej procent akceptuje tę przemoc.

54% zapytanych absolutnie neguje obcokrajowców zamieszkujących tereny Niemiec. Największą negatywną występuje wśród uczniów. Wśród tej grupy pytanym Niemców najbardziej lubianymi narodami są Amerykanie i Francuzi, a "odpychającymi" i pogardzanymi Turcy, Polacy i Cyganie.

W. MRÓZ

Dni Oskara Lafontaine'a są policzone

Premier Saary przez ponad 5 lat oprócz normalnej pensji szefa rządu krajowego, wynoszącej około 20 tysięcy marek brutto, pobierał co miesiąc 1.400 marek renty z tytułu pełnionej wcześniej funkcji burmistrza Saarbrückenu.

Łącznie z dietami poselskimi dochody Lafontaine'a wynoszą miesięcznie ponad 26 tysięcy marek netto. W porównaniu z pensją szefa koncernu Damler-Benz E. Reutera — 200 tysięcy — nie jest to wiele. Ale i tak wśród kolegów-premierów krajowych, wiceprezidentów SPD, pod względem uposażenia należy do czołków. Niewiele ustępuje ministrom federalnym, którzy — jeśli zasiadają w Bundestagu — inkasują miesięcznie 30 tysięcy marek.

Emerytura burmistrza jest wprawdzie zgodna z obowiązującymi przepisami, ale sprawa ma wymiar moralny. Lafontaine od lat nawołuje do zaciskania pasa, ale sam nie potrafi zrezygnować z dodatkowego źródła dochodów. Dziś broni się, że podejmując działalność polityczną materialnie stracił w porównaniu z tym, co miał jako członek zarządu koncernu energetycznego.

Były socjaldemokratyczny minister finansów i obrony (w rządzie Helmuta Schmidta) Hans Apel — do dziś cieszący się dużym autorytetem — powiedział: "Ten młody człowiek jest skończony. Tylko on sam jeszcze o tym nie wie". Panuje opinia, że 48-letniemu Lafontaine'owi nie może nawet przekazać na cele charytatywne 100 tysięcy marek. Tytuł właśnie otrzymał z tytułu renty burmistrzowskiej od 1986 roku.

(PAP)

REDAGUJE
Konrad Stangiewicz



W Polsce czyli w domu wariatów

W tym zwanym kraju (wolszycy poprawią mnie oczywiście — w naszym kraju) nie jest w stanie mnie zaskoczyć. Nawet informacja o złodziejach, którzy włamali się do komisariatu, aby wynieść z niego policyjne mundury.

Pierwszą ofertą, z jaką stykał się luz za bramą gość Międzynarodowych Targów Poczarskich, była propozycja kupna tajnej listy tajnych agentów i współpracowników SB. Gdybym był zachodnim biznesmenem, pukałbym w czoło i czym prędzej zmykał do domu. Interesy z oszołomami jeszcze nikomu nie wyszły na dobre.

W dzienniku telewizyjnym jeden z prominentnych działaczy rolniczej "Samoobrony" prezentuje bez cienia wstydu swe całkowicie zapuszczone gospodarstwo, udawadniając tym samym, że podstawowym głupstwem było udzielenie mu jakiegokolwiek kredytu. Aż się prosi, by zlicytować takiego do portek, aby ziemia trafiła wreszcie w prawdziwie gospodarskie ręce.

Kabareton w Opolu, z udziałem największych gwiazd polskiej rozrywki, zmienia się w zenującą farsę, w której tradycyjnie "Góralu, czy ci nie za!" zastępuje "bardzo aktualna" piosenka o cieniach Boli.

Na spotkaniu z delegatami na zjazd "S" prezydent RP (głowa państwa), wybrany w powszechnych, w pełni demokratycznych wyborach, traktowany jest jak pierwszy lepszy ciad, któremu można bezkarnie naubiżać, którego można wyzwać od ubeków, obwinąć o wszystkie grzechy świata.

Nikomiu z twórców "afery lustracyjnej" nie przychodzi nawet do głowy, aby z chrześcijańską pokorą przyznać się do błędów w sztuce, do skompromitowania służnej skądinąd idei, nikomu nie przechodzi przez usta choćby zwykłe "przepraszam" wobec bezzasadnie pomówionych i oczernionych dawnych towarzyszy broni. Nikt nie chce dostrzec, jakich wspaniałych argumentów dostarczaono w ten sposób zwolennikom spuszczenia kurtyny na niechlubną przeszłość, jak ułatwiono całkowite rozgrzeszenie prawdziwych szkodników PRL.

"Panowie w stolicy" spotykają się i rozchodzą, łączą i dzielą, dochodzą do uzgodnienia wspólnego stanowiska, by się z niego natychmiast wycofać. Mają gęby pełne frazesów o nadzernym interesie państwa, interesie narodu, racjach i oczekiwaniach społecznych — kiedy na pierwszy rzut oka widać, że to zwykła gra o stółki i dostęp "do zlobu", wstępne galopie przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi.

Głęboko między, wyważony głos Episkopatu na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, posłanie moralne adresowane do decydujących o losie kraju, zabrzmią, niestety, jak głos wołającego na puszczy. Czy choć jeden z prawdziwych Polaków-katolików, chrześcijańsko-demokratycznych aktorów polskiej sceny, wymachujących sztandarem Pana Boga, weźmie sobie owe słowa do serca?

Edward J. MINCER

Spekulant III RP (2):

No i stało się! Żona się do mnie nie odzywa. Po prawdzie to wcale się kobiecie nie dziwię. Oj, nie zarobitem ja na tych akcjach... A wszystko przez polityków. Klóca się ciągle i dogadać nie mogą, a na giełdzie coraz większa plaża, to znaczy — bessa.

Zośka, z Rzymu nici!

Ja tam się na polityce nie znam, nie wiem, czy lepszy Olzewski, czy Pawlak. Ale przez ten cały polityczny cyrk to ja życia teraz nie mam.
Dwa tygodnie temu sprzedałem żony pierścionki. Wzięły z compactem i przedpłać na "Malucha". Zebrałem trochę grosza i kupiłem akcje polskich przedsiębiorstw. No, bo co miałem zrobić, jak mnie z roboty wywali i nowej znaleźć nie mogłem? Żona strasznie piekło wtedy zrobiła. Tłumaczyłem babie, że kapitalizm teraz mamy i nie ten jest ważny, kto ma robotę, tylko ten, kto potrafi robić pieniądze. O giełdzie i akcjach sobie poczytałem, a potem kupiłem — najpierw Wedla i Kable, później Kable sprzedałem, a kupiłem 100 akcji Mostostalu. Żona od początku krzywo na to patrzyła, syra też się na mnie obraziła. Postanowiłem, że się w sobie zawezmam — przetrzymam. Ale

z parteru to w Rzymie była — mówi — i papieża widziała, a ja gorsza jestem? I jeszcze dzieciakom kolonie poobcywała. Powiedziała, że jak oddam jej pieniądze, to mnie nawet do szpitalni wpuści. Nie powiem, żeby mi wygodnie na tej wersalce w słowimno było, ale babie nie ustąpię.

We czwartek było Boże Ciało, teściowa przyjechała z wizytą. Na procesji o niczym innym myśleć nie mogłem, tylko o tym, co się będzie po południu w domu działo, bo teściowa to baba jeszcze bardziej pyskata od mojej Zośki. Obiad zjedliśmy jeszcze w spokoju, a potem dzieciaki z domu poszły i dopiero się zaczęło! "Ciebie, Maniek, to chyba diabeł jaki opętał! Zośce życie zmarnujesz! — krzyczała. Do roboty zagonić ciebie nie można, tylko ci jakieś giełdy i maklery w głowie. Darmozjad jesteś i tyle. Pieniądze przepuściłeś, co je Zośka na czarną godzinę trzymała." I jeszcze powiedziała, że Zośka mogła się wydać za takiego kawalera, co teraz dwa hektary pod szklarnią ma i mercedesem do kościoła jeździ. Na pewno by jej wycieczkę do Rzymu zafundował



Rys. Wojciech Garwoliński

Napisałem na zleceniu w biurze maklerskim, żeby mi kupił 100 akcji Okocim. Wedla i Mostostalu na razie nie sprzedaję, czekam, aż się coś na giełdzie ruszy. Prawie całą gotówkę wydałem. Trochę tylko mi na trójkę do mojego browaru zostało.

Niech sobie ten Rzym z głowy wyjdzie!
Środa, 17 czerwca. Okocim kosztował mnie 5,8 miliona złotych. I prowizję dla biura maklerskiego. Ci to robią

interes za cudze pieniądze! Najgorsze to, że akcje spadły. Wedla nawet nie tak dużo, tylko o tysiąc złotych, ale gorzej z Mostostalem — kupiłem je po 115 tys. za sztukę, a dziś chodzą tylko po 96 tysięcy. Zośce nic o tym nie mówię, głupia jest, sama się nie dowie.
W czwartek było Boże Ciało, teściowa przyjechała z wizytą. Na procesji o niczym innym myśleć nie mogłem, tylko o tym, co się będzie po południu w domu działo, bo teściowa to baba jeszcze bardziej pyskata od mojej Zośki. Obiad zjedliśmy jeszcze w spokoju, a potem dzieciaki z domu poszły i dopiero się zaczęło! "Ciebie, Maniek, to chyba diabeł jaki opętał! Zośce życie zmarnujesz! — krzyczała. Do roboty zagonić ciebie nie można, tylko ci jakieś giełdy i maklery w głowie. Darmozjad jesteś i tyle. Pieniądze przepuściłeś, co je Zośka na czarną godzinę trzymała." I jeszcze powiedziała, że Zośka mogła się wydać za takiego kawalera, co teraz dwa hektary pod szklarnią ma i mercedesem do kościoła jeździ. Na pewno by jej wycieczkę do Rzymu zafundował

Niedługo pójdę z torbami...

Środa, 24 czerwca. Przez te dwa tygodnie straciłem prawie półtora miliona. Zośka wcale taka głupia nie jest. Przeczytała książeczkę o giełdzie i wszystko sobie obliczyła. Jak wyszło jej, że przepuściłem 2,1 miliona. To się jej wreszcie przyznałem, że kupiłem Okocim. Zawsze to jakieś pocieszenie było, bo skoczył z 58,5 tys. na 64 tysiące. Czy na piwie zarobiłem, dobrze Zdżichu radził! Ale Zośki tym nie udobruchałem. Najpierw awanturę mi zrobiła, a potem zaczęła płakać, że za te pieniądze do Rzymu mogła pojechać, a tak to znów z dziećmi i teściową na wsi siedzieć będzie. Trochę rarij to ona ma. Ale jakieś fachowice od giełdy w telewizji ostatnio powiedziały, że o tej porze roku zawsze jest kiepsko.

W tamtym roku było tak samo, a potem się poprawiło. Zośka powiedziała "czekaj talka talka" i trzasnęła drzwiami od szpitalni. Ale ja ją przetrzymam. Niech tylko rząd jakiś powstanie i akcje w górę pójda, a wtedy po rękach mnie będzie calować. Może nawet jej na te wycieczki do Rzymu dam?
Marian SURMA

ROZMOWA NOWEJ Z posłem Ziemi Legnickiej Jerzym Szmajdzińskim

Błoto zostało rzucone

— Zasiada pan w Sejmie po lewej stronie. Jaka zatem jest dzisiaj lewica. Czy jest kontynuacją, jak twierdzi znaczna grupa osób, linii PZPR, czy może grupą byłych komunistów przemalowanych na socjaldemokratów?
— Lewica jest przede wszystkim słaba. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Powszechne potępienie PZPR, przegrane poprzednie wybory, kojarzenie nas ze wszystkim, co złe. Słabość nasza wynika także z faktu, że w żadnym wypadku nie jesteśmy kontynuatorami poprzedniczek. Fakt, że część z nas była członkami tamtej partii, o niczym nie świadczy. W PZPR było wiele nurtów, z których praktycznie żaden nie doszedł do głosu z uwagi na niezmiennej linii politycznej. Każda próba otrzeźwienia partii, kończyła się dla wielu osób, delikatnie mówiąc, niesympatycznie. Większość z nich tworzy dzisiaj trzon lewicy. Z faktem jej istnienia wszyscy muszą się pogodzić, chociaż ta świadomość nie do każdego dociera.
— Lewicę pomawia się o wszystko, co złe. Tymczasem ilustracja przynosi zupełnie inne efekty, ujawniając współpracę z UB i SB wielu "zasłużonych" ludzi dla nowej epoki. W jakim wobec tego miejscu znaleźliśmy się?
— W dziwnym. Afera ilustracyjna przyniosła wiele złego. Posłużyła niektórym osobom do rozgrywek politycznych. Świat na to patrzy. Staliśmy się jednym z najmniej stabilnych krajów, w których chętniej się rządy bez względu na to, jakie siły reprezentują. Czas ucieka i działa na naszą niekorzyść. Lustracja ma inne, o wiele gorsze oblicze. Do Sejmu dochodzą informacje, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych "ciężko się pracuje", byliśmy informowani o tym, że dokumentacja jest czyszczona. A to mogło świadczyć jedynie o manipulacjach służących określeniu celowi. Trzeba było temu jak najszybciej zapobiec i tak się stało, co oczywiście nie wyjaśniło sytuacji.
— Ale przecież to Sejm zdecydował, że należy akta ujawnić. Czy nie widzi pan w tym sprzeczności?
— Absolutnie. Byłem przeciwko tej sprawie i jak pan wie, lewica zachowała się inaczej, niż większość posłów. Przeszliśmy się, że cała sprawa może posłużyć do indywidualnych i zbiorowych rozgrywek. Wstyd mi za niektórych posłów, którzy zostali zobligowani do zachowania w tej sprawie tajemnicy, a rzucali nazwiskami już w czasie obrad Sejmu, nie mówiąc o rozpowszechnianiu informacji w innych miejscach.
— Proszę powiedzieć, czy lewica obecnie jest w opozycji?

Takie można odnieść wrażenie. Głosowaliśmy przeciwko budżetowi z kilku względów. Z formalnego bowiem uważamy, że jest on oparty na fikcyjnym dochodzie. Mówimy nawet o 11-bilionowej luce budżetowej. Ustawa tak niedopracowana nie mogła być naszym zdaniem przyjęta. Podważaliśmy także wartości merytoryczne. W ustawie przewidziano zbyt małe środki na rolnictwo, oddłużenie przedsiębiorstw, rozwój eksportu, inwestycje. Zakładano także uzyskanie dochodu narodowego na poziomie ubiegłego roku, a jest to mało realne. Wreszcie powód społeczny. Gdy w kasie pusto, sięga się po pieniądze społeczne. A tego już nikt nie wytrzyma. Z tego punktu widzenia rzeczywiście byliśmy w opozycji do rządu Olzewskiego.
— Tego rządu od początku nie kochał się.
— Rzeczywiście. Tylko raz poparliśmy rząd Olzewskiego, kiedy zwołał się do Sejmu o dymisję. Ta ekipa udowodniła, że nie jest w stanie stworzyć gwarancji bezpieczeństwa w naszym kraju i to zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Dla przykładu, obiektywne warunki ryzyka inwestycyjnego w naszym kraju znalazły się na poziomie Rumunii, były gorsze, niż w Jugosławii, gdzie trwał przeciętny wojna. Ponadto trwała reforma, która niczego nie reformowała, a prowadziła do upadłości i ruiny. Rząd nieustannie zgłaszał ustawy drugorzędne przy braku postanowień w sprawach kluczowych jak prywatyzacja, podatki, skarb państwa.
— Powiedział się też "nie" uchwałę lustracyjnej, czy ze strachu o swoich?
— Członkowie dawnej PZPR nie byli werbowani do tajnych służb, więc nie baliśmy się o swoich. Baliśmy się, że staniemy w szeregu na krzywej walce wewnętrznej, w lawinie pomówień, półprywatnych rozgrywek, czego zresztą byliśmy wszyscy świadkami. To miała być walka swoich ze swoimi. Czy jest to nam potrzebne w chwili, kiedy wali się gospodarka, umiera państwo? Błoto już zostało rzucone i to tak silnie, że nikt już nie zniechęci skutków, nie zrehabilituje strat moralnych, fizycznych. Napiętowano ludzi, którzy być może wcale nie byli winni.
— Nie uważa pan, że po tragicznym okresie socjalizmu nagle staliście się partio grupą dziewczak, niewinni?
— Proszę pana, wielu z nas moralnie nie czuje się najłepiej, ale w końcu całe życie nie będziemy posypywać głowy popiołem. Jestem przekonany, że różnica między przeszłością polega na tym, że myślny tworzył, czego o współczesnych rządach nie można powiedzieć
Rozmawiał Mirosław DREWS



Fot. Leszek Łożyński

Zaczął robić się gorąco.

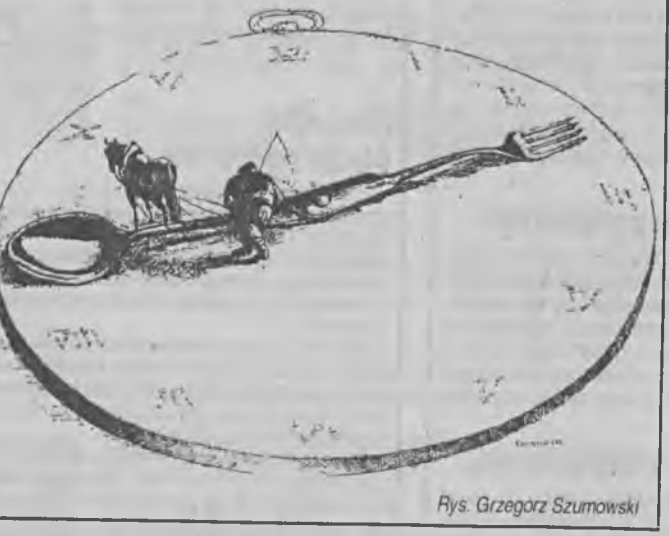
W gazetach pisali, że ceny akcji sięgnęły dna. No, to sobie pomyślałem, że teraz to już tylko w górę pójda. Akurat! Jak ja dalej pismakom wierzył będę, to wyjdę na tym jak Macierewicz na łeczkach. Akcje polecały w dół. Jedną sesję sobie odpuściłem. W końcu nie mogę brać udziału w każdej, bo się wzrodołem dorobię. Nigdy bym nie pomyślał, że gra na giełdzie jest lepsza od filmów tego grubasa, jak mu było? — Hitchcock, czy jakoś podobnie?
Przed 82 sesją postanowiłem jeszcze coś kupić za te sześć milionów, które trzymałem u Zdżicha, żeby moja stara ich nie zabrała. W czwartek kupiłem sobie ze Zdżichem kilka piwek i dalej wykresy z giełdy oglądać! Na początku patrzyliśmy na to jak moja Zośka na komputer, ale po trzeciej butelce trochę nam się w łbach rozjaśniło. Po czwartej Zdżichu mówię:

Stary, kup Okocim!

Toć ludzie piwo pili, piją i będą pili. Wszystko jedno, czy w komunizmie, czy kapitalizmie. Maniś, to dopiero jest interes. A Okocim przedni browar, łobie też przecie smakuje, nie? Racja. A poza tym fajnie jest, jak się piwo z własnego browaru pije. No, może niezupełnie, ale jak akcje kupię, to przecie będą współwłaścicielami.
Zośka ciągle mi głowę suszy o te sześć milionów, które zostały z przedpłaty i sprzedanych akcji Kabil. "Nowakowa

Obserwujemy pierwszą inicjatywę porozumienia się ludzi ze środowisk postsolidarnościowych i postpezetpeerowskich. Jakie szanse mają organizatorzy Unii Pracy, jednoczącej Solidarność Pracy, Ruch Demokratyczno-Społeczny, Wielkopolską Unię Socjaldemokratyczną oraz działaczy wywodzących się z PPS? Mówią: Ryszard Bugaj, Wiesława Ziółkowska, Zbigniew Bujak

Unia Pracy, czyli próba porozumienia lewicy



Rys. Grzegorz Szumowski

◆ Ryszard Bugaj: Jest to sprawa nazwy i sensowności kroków na rzecz utworzenia nowej struktury. Otóż w klubach Solidarności Pracy jest pewna grupa osób, która uważa, że rozwój sytuacji politycznej i pewien wzrost zaufania do nas, to powody, dla których podjąć działania prowadzących do powstania nowej organizacji jest niecelowe, że należało dążyć do budowania naszej organizacji i umacniania jej prestiżu. Większość z nas kierowała się jednak przekonaniem, że jeżeli na scenie wyborczej, po stronie autentycznie demokratycznych środowisk lewicowych, będzie cztery-pięć grup, to rezultat okaże się fatalny. Uznaliśmy także, że sprawa nazwy jest wielce kontrowersyjna. Nawiązywanie do sztyldu Solidarności ma tę istotną wadę, że w nowej, zmieniającej się sytuacji przywołuje historyczne podziały, linia sprawa to pytanie, na ile nowa organizacja może być otwarta na ludzi, którzy byli członkami PZPR, po 13 grudnia 1981 roku? Mam wrażenie, że większość z nas jest przekonana, że trzeba tu zastosować zasadę kompromisu. Podział histo-

ryczny powinien być odesłany do lamusa i należy całkowicie oderwać się od tego co było w Polsce przez 40 lat, a jedynym rozsądnym punktem wyjścia są kontakty z ludźmi, których biografie są całkowicie w porządku, którzy będąc w PZPR, także po 13 grudnia 81, byli tam w przeswadczeniu, że jest to ciągle miejsce, w którym można coś zrobić dla Polski, albo chociażby dlatego, że był to warunek pełnienia przez nich funkcji zawodowych i społecznych. To oczywiście zawoalowało pewnymi skutkami. Mianowicie, przedmiotem wyboru dla nas było to, czy do tej inicjatywy mogą się dołączyć ludzie, którzy są na przykład członkami klubu SLD? Większość z nas uznała, że takiej możliwości w Polsce jeszcze nie ma.

◆ Wiesława Ziółkowska: Życie nie obdarzyło mnie łatwymi sytuacjami i pewnie dlatego zdecydowałam się na taki, a nie inny krok. Mam nadzieję — na silną partię lewicową, na racjonalny ruch lewicowy, który będzie potrafił budować gospodarkę rynkową o ludzkim obliczu. Czy są jednak na to szanse, zwłaszcza wobec umacniania się tendencji prawicowych, które mają też swoje blaski — w pejoratywnym znaczeniu — faszyzujące. Mam świadomość tych zagrożeń. Dla budowania takiej partii lewicowej mamy relatywnie mało czasu. Moim zdaniem, nie może to być proces rozłożony na długie lata. Trudno jednak będzie nam znaleźć elektorat dla tego typu partii. Z jednej strony dlatego, że wszelkie tendencje i opinie lewicowe nie są teraz modne. Teraz jest modne przyznawanie się do tego, że jest się "pięknym, bogatym i zdrowym", a absolutnie nie jest modne przyznawanie się do tego, że chroni się ludzi nie w sposób populistyczny, opowiadając im bajki i obiecując "gruszki na

wierzbie", ale formułując racjonalny program dla ludzi przeciętnych, który stwarzałby im szansę dostosowania się do nowego ustroju gospodarczego. Myślę także, że aktywne politycznie środowiska Solidarności nie wykazują raczej tendencji i ideałów lewicowych. To środowiska o orientacjach raczej prawicowych, narodowościowych i chrześcijańskich. Nie można jednak budować nowego ruchu lewicowego bez udziału ludzi o czystych rękach z obu stron polskiej sceny politycznej.
◆ Zbigniew Bujak: To łączenie się, jest naturalną konsekwencją naszych zapowiedzi z kampanii wyborczej. Jeżeli wówczas byliśmy osobno to dlatego, że różniła nas ocena najskuteczniejszej taktyki. Ja uważałem, że sztyld Solidarności nie jest dobry do stawiania do wyborów. Ryszard Bugaj sądził, że promocja nowej nazwy jest bardzo trudna i jest na to mało czasu. Obaj mieliśmy rację, ale dla naszych wniosków z tej sytuacji i od tej chwili, również w sprawach bieżącej taktyki, jesteśmy razem. W sprawach programowych, strategicznych — co dawniej już zauważyliśmy i co potwierdza współpraca w parlamencie — jest między nami pełna zgodność. Druga sprawa to różne źródła ludzi spotykających się w jednym ugrupowaniu. Ja na swój użytek, zawsze mówię, że spotykają się ludzie wywodzący się z tradycji antykomunistycznej. Tacy ludzie byli również w PZPR i dlatego z nimi jest nam po drodze. Jeżeli ktokolwiek chciałby się obruszać, że mówię o tej antykomunistycznej tradycji, to wszelkie wątpliwości powinien rozwiązać wykład profesora Nowaka, wygłoszony niedawno w Poznaniu, gdzie on po prostu matematycznie i na wykresach udowodnił, że komunizm i chadecja to dwa prawie tożsame ruchy, odwołujące się w każdym razie do tych samych ludzkich namiętności. Wykład ten, w przekonujący sposób, odróżnia socjalistę od komunisty. Są to jakby te same korzenie ludzkie spotykających się w naszym nowym ruchu. Gdy chodzi o moją ocenę klubu SLD, to mam poczucie, że są tam z jednej strony ludzie o tradycji komunistycznej, a z drugiej — ci o nastawieniu liberalnym, co obserwujemy często podczas głosowań sejmowych. Nie ma tu mowy o współpracy instytucjonalnej, co nie dotyczy jednak rozmowy o sprawach szczegółowych i konkretnych, będącej przecież zasadą parlamentarności i równości wszystkich posłów.
Notował: Tadeusz KRASKO

Układ o stowarzyszeniu z EWG Kto się boi dobrobytu

W zasadzie wszyscy posłowie są "za" (z wyjątkiem KPN i ZChN). Ale stawiają wiele pytań o koszty. Dlatego dyskusję nad problemem, czy prezydent ma ratyfikować układ o stowarzyszeniu Polski z EWG Sejm przeniósł do komisji. Posłowie z pięciu komisji sejmowych nie mają na ten temat jednoznacznej opinii, chociaż wszyscy dostrzegają wagę historycznej szansy.
EWG tworzy bowiem największy rynek sprzedaży polskich wyrobów i usług. Jeszcze w 1985 r. do 12 krajów Wspólnoty Polska sprzedawała tylko 1/5 towarów (do krajów EWG prawie połowę), ale w ubiegłym roku proporcje były dokładnie odwrotne. Niektóre firmy usługowe: budowlane, transportowe, telekomunikacyjne, obecnie żyją tylko dzięki EWG.
Przypomnijmy, że z początkiem 1993 r. kraje EWG zintegrują się gospodarczo, zapewniając pełną swobodę przepływu kapitału, ludzi, własności intelektualnej (np. programów komputerowych) i towarów. Obrzy to koszty produkcji (np. dzięki ujednoliceniu norm), ceny towarów (nastąpi likwidacja celi), poprawi efektywność tych bogatych krajów, przysparzając im dodatkowo 1-2% wzrost produktu globalnego. Co więcej, rynek EWG rozszerzony zostanie o rynki sześciu krajów Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA). Powstanie Wspólna Europejska Przestrzeń Gospodarcza.

Cel
Umowa o stowarzyszeniu Polski z EWG — podobnie jak Węgier i Czecho-Słowacji — zakłada, że po okresie przejściowym, wynoszącym maksimum 10 lat, możemy ubiegać się o pełne członkostwo.
Celem stowarzyszenia jest stopniowe znoszenie cel w obrocie wyrobami przemysłowymi, tak by z początkiem 1999 r. powstała strefa wolnego handlu. Nawiąsem mówiąc — ta część układu (handlowa) o stowarzyszeniu obowiązuje już od 1 marca br. W odniesieniu do wyrobów rolnych liberalizacja wymiany będzie mieć ograniczony zakres.
Okres dostosowania mamy wykorzystywać na reformy. Chodzi przede wszystkim o zduszenie inflacji do jedynocyfrowej wielkości, o zapewnienie zrównoważonego budżetu państwa, poprawę konkurencyjności polskich towarów, itd. Ale warunkiem ewentualnej integracji jest też zbliżenie polskiego prawa do umowań krajów Wspólnot Europejskich

Potencjalne korzyści
Wiąże się głównie ze znoszeniem cel i innych ograniczeń w dostępie do rynku Wspólnot. EWG zobowiązała się do wcześniejszego znoszenia cel na polskie wyroby przemysłowe, niż odwrotnie (zasada tzw. asymetrii). Polski przemysł ma 3 lata oddechu, by mógł sprostać wyzwaniu i do 1995 r. — kiedy Polska będzie znosiła cel — unowocześnić swoje produkty. Ważne są uregulowania pozaczelne. EWG chroni swoje rynki ustalając kontyngenty importu, opłaty wyrownawcze (które są jakby ekstra — clem), system cel minimalnych czy standardy jakościowo-zdrowotne zostaną ograniczone wobec Polski. Dotyczy to zwłaszcza produktów rolnych.
Według szacunków Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą realizacja umowy umożliwi jeszcze w tym roku przyrost eksportu wyrobów przemy-

Z SEJMU

Otrzymał oświadczenie posła Tadeusza Billińskiego (SLD) złożone w Sejmie 20. 06. 1992r. w sprawie kredytów mieszkaniowych.
"Sejm rozpatrzył stanowisko czterech komisji dotyczących uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych, uchwalonej przez Sejm 25 kwietnia br. Komisje wniosły o odrzucenie uchwały Senatu i tym samym o ponowną akceptację ustawy z dn. 25 kwietnia.
Sejm, jakkolwiek znaczną większością głosów poparł stanowisko czterech komisji, to jednak nie odrzucił większości 2/3 głosów stanowiska Senatu. Wobec tego obowiązująca jest nadal ustawa z 15 lutego, która zniósła umorzenia części kredytów zaciągniętych na zadania budownictwa mieszkaniowego, na które zostały zawarte umowy do końca 1989r. i zmieniła warunki kredytowania. Ocena tej ustawy jest bardzo krytyczna tak pod względem prawnym, jak i społecznym. Mamy już pierwsze skutki jej funkcjonowania. Wg oceny PKO z 64 tys. budowanych mieszkań, kredytowanych na podstawie starych umów (zawartych do 31 grudnia 1989r.) w I kwartale oddano do

użytku około 24 tys. mieszkań, a 40 tys. rodzin zostało pozbawionych umorzenia części kredytu i korzystnych warunków kredytowych. Okazuje się jednak, że pozbawienie tych rodzin umorzenia części kredytu nie jest tak uciążliwe, jak zaproponowane warunki kredytowania hipotecznego. W przypadku kredytowania hipotecznego, do którego te rodziny zostały zmuszone mocą ustawy, wysokość wkładu będzie wynosiła 50-60% wartości kosztów budowy mieszkania. W przypadku rodzin wielodzietnych, ze względu na duże mieszkania, wysokość wkładu będzie sięgała 70% wartości mieszkania i trzeba go będzie spłacić w stosunkuwo krótkim czasie. W wielu rodzinach z tego do 31 marca budynek części lokatorów wyrównała swoje wkłady proporcjonalnie do kosztów rzeczywistych. Jednak część była w stanie tego uczynić. Dotyczy to szczególnie małych miejscowości i małych spółdzielni. W konsekwencji nie nastąpiło rozliczenie zadania inwestycyjnego i umorzenie części kredytu, a tym samym wystąpiła odpowiedzialność zbiorowa. Za kilka osób, które nie zdążyły lub nie mogły wpłacić, skutki poniesi wszyscy. Są także udomokontrowane przypadki, w których przyczyną nie zakończenia i nie rozliczenia obiektu nie była słamazarność inwestora czy wykonawcy, ale opóźnienia w kredytowaniu. Lokatorzy winy przecież za to nie ponoszą (...)
Ustawa ta przyniesie więcej strat społecznych, niż korzyści dla budżetu państwa. Stwierdzam, że tworzenie jej funkcjonowanie takiego prawa, które nakłada na społeczeństwo zobowiązania, z których ono nie jest w stanie się wywiązać, jest nie tylko nieprawne, ale także niemoralne."

Koszty, zagrożenia

Począwszy od .995 do Polski mogą trafić 4 większe ilości konkurencyjne cenowo, jakościowo wprost z EWG. Będzie to niewątpliwie korzystna sytuacja dla konsumentów, mniej radosna dla producentów. Zbyt duże są bowiem różnice w poziomie technicznym naszych produktów by wszystkie sprostały konkurencji.
Koszty dostosowawcze do przyszłego układu o strefie wolnego handlu uderzą więc w producentów najdrożej dziś produkujących i najmniej wydajnych. Są to jednak koszty nie do uniknięcia. Wiąza się z przemianami strukturalnymi, o ile zakłada się, że Polska gospodarka ma być nowoczesna. Inaczej mówiąc, konkurencja EWG powinna pobudzić i przyspieszyć te zmiany. Zresztą Polska będzie mogła stosować pewne narzędzia łagodzące skutki konkurencji — np. kontyngenty, samoograniczenia importatorów, itp. Wbrew obawom lobby rolników, w relatywnie małym stopniu nasili się konkurencja EWG-owskich produktów rolnych (bo umowa o wolnym handlu nie obejmuje ich).

Zmiałt wniosków

W ostatecznym rachunku, bilans kosztów i korzyści realizacji układu będzie zależał od zdolności Polski do zmian. EWG daruje Polsce 3 lata. Potencjalne korzyści ze stowarzyszenia i utracone korzyści w wyniku rezygnacji z układu, pomnożone przez ds. integracji europejskiej oraz pomocy zagranicznej szacuje do końca dekady na 40 mld dol. Tyle mniej więcej wynosi polskie zadłużenie za granicą.
Piotr KORZEWICZ

ERICSSON  AUTORYZOWANY ZAKŁAD

TEL-EX S.C.

65-950 ZIELONA GÓRA, UL. OSADNICZA 1
TEL/FAX 65500, TEL. 610-40 W. 513
TELEX 432422

CYFROWE CENTRALE TELEFONICZNE
od 6 do 10.000 numerów

Dostawa i montaż-bezwzględnie
Przy dużych systemach istnieje możliwość zakupu na raty i w formie leasingu.

business phone

TELEPHONE SYSTEMS FOR YOUR SUCCESS

ERICSSON 

01-10567

Anteny satelitarne od 3.800.000,-

HURT-DETAL-MONTAŻ-BENY

RATY bez pośrednictwa banku NA TELEFON DO KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI

NOWA SÓL ul. ŚW. BARBARY 14
TEL. 31-49
GŁOGÓW ul. ŚWIERCZĘWSKIEGO 28
TEL. 34-28-44
STAWA ul. WARYŃSKIEGO 11
Od 9.00 do 18.00

Poszukujemy osób do tworzenia siatki dystrybucyjnej na terenie całego kraju z awansem na Dyrektora Dystrybucji

Prowizja i rabat od 25% do 44%

INFORMACJA:
TAS s.c., Zielona Góra, ul. Chopina 11/13,
tel. 42-71 w. 316, pokój 607, VI p.
po 17.00 tel. 647-38

01-13302

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

Mazurkiewicz

Zielona Góra
ul. Westerplatte 9
tel. 653-85, 720-11
wew. 206, 19, 230, 231, 233

Oferuje Szanownym Klientom

Osprzęt instalacyjny - natynkowy, podtynkowy, hermetyczny

Oprawy oświetleniowe - biurowe, do sklepów, hal fabrycznych, magazynów, uliczne

Przewody i kable - energetyczne, telekomunikacyjne, specjalne do wszelkich instalacji

Osprzęt odgromowy - bednarka, linka, uchwyty, złącza i ochronny

Źródła światła - żarówki głównego szeregu, jarzeniówki, żarówki halogenowe, energooszczędne

dla odbiorców hurtowych **CENY FABRYCZNE**

POSZUKUJEMY SKLEPÓW I LOKALNYCH HURTOWNI W CELU WSPÓLNEGO TWORZENIA SIECI DYSTRYBUCJI

LN-17A

PPH Aleksander Nowak

ul. Kartowicza 22
42-200 Częstochowa

OFERUJE
w ciągłej sprzedaży szeroki asortyment wózków dziecięcych w pełnej gamie kolorów

- wózki spacerowe
- wózki spacerowo-głębokie
- wózki głębokie



ZAMÓWIENIA HURTOWE REALIZUJEMY WŁASNYM TRANSPORTEM

01-14774

Jedyny autoryzowany zakład naprawy pomp na zachodzie Polski mgr inż. Jerzy Fularz

remonty sprzedaż POMPY serwis doradztwo

głębokowe • obiegowe • próżniowe • do ścieków • hydroforowe • samosące

Naprawiamy i modernizujemy pompy głębinowe G40, G60, G80 - oszczędność 35% energii - koszt zwróci się po 1/2 roku.

Zielona Góra
ul. Dolna Zielona 24a
tel/fax 4552

Kupując u nas oszczędzasz 0,5 - 1 mln zł!

01-15745

POMPY WODNE

• Remonty i serwis:
- głębinowe
- hydroforowe

• Sprzedaż:
- głębinowe

Najniższe ceny! Solidność wykonania! Krótkie terminy!

Elektromechanika 66-001 Zawada
tel. Zielona Góra 12-54

66-131 Cigacice
tel. Sulechów 12-18

01-16556

P.W. „WEST-POL” Sp. z o.o.

Nowogród Bobrzański, ul. Polna, tel. 76-142

oferuje do sprzedaży

PIWA ŻYWIECKIE

i inne dla odbiorców hurtowych i detalicznych.

Powyżej 300 transporterów dowozimy własnym transportem.

Dla odbiorców hurtowych-rabat.

01-16515

Hurtownia „WIMEX”

ogłasza sprzedaż promocyjną po niskich cenach takich artykułów jak:

1. Chusteczki higieniczne
2. Chusteczki kosmetyczne
3. Chusteczki uniwersalne
4. Serwetki różno-kolorowe
5. Zeszyty szkolne
6. Papier toaletowy w cenach już od 600 zł./rolka
7. Wyroby z lnu.

Adres hurtowni:
Nowa Sól ul. 9-go Maja 14, I piętro,
tel. 50-79

Zapraszamy do współpracy wszystkie sklepy i hurtownie.

Eltor-Pol

PROFESJONALNY WYKONAWCA Z TRADYCYJAMI
ZAPEWNI WYKONANIE ROBÓT ELEKTROENERGETYCZNYCH W MIEŚCIE I NA WSI W ZAKRESIE

- linii napowietrznych i kablowych sn i nn
- stacji transformatorowych murowanych i słupowych
- oświetlenia zewnętrznego i wewnętrznego
- instalacji elektrycznych

ZAPEWNIAMY WYKONANIE PROJEKTU TECHNICZNEGO, PODSTAWOWE MATERIAŁY PO CENACH FABRYCZNYCH, SOLIDNE WYKONANIE ROBÓT

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
Przedsiębiorstwo ELTOR-POL, spółka z o.o.
65-005 Zielona Góra, al. Zjednoczenia 106
tel. 620-56, 608-35, 642, 1, 635-05, telex 6433482, fax 635-05.

01-16829

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY CEMENTOWNI „GÓRĄDŹE” C.Z.B.H. „CENTRAL”

oferuje:

- cement P-35 - 599 tys./tonę
- wapno hydratyz. - 659 tys./tonę
- ponadto m.in.
- gips budowl. - 589 tys./tonę
- papa asf.w/k - od 5950 zł/m²
- lepek asf. - 2950 zł/kg
- styropian - 409 tys./m³

Ceny zaopatrzeniowe.
Sprzedaż: Magazyn hurtowy
ul. Piaskowa 21, tel. 47-21

01-17908

HURTOWNIA ART. CHEMICZNYCH



Kram

czynna 8.00 - 16.00, sobota 9.00 - 13.00
Nowa Sól, ul. Staszica 1, tel. 72-21
Leszno, ul. Narutowicza 76 tel. 20-27-43
Lubin, ul. Skłodowskiej baza „TRANSBUDU”
otwarcie od dnia 22.06.92

POLECA

- Szeroki asortyment chemii gospodarczej i kosmetyków
- W stałej sprzedaży 1500 pozycji
- Preferujemy ceny zbytu producentów

- Pollena 2000 - 11.500
- Omo 600 g - 17.000
- Cif - 11.200
- Vim - 13.850
- mydła od 1.800
- „E” - 6.300

Hurtowniom udzielamy upustów od 2-5%.

Kontakt z nami to Twój zysk.

ZAPRASZAMY

GABINET DERMATOLOGICZNY

Choroby skóry dzieci

Nowa Sól, ul. Skrzetuskiego 6, os. Rudno

przyjmuje specjalista dermatolog

Liliana Pietras
środy od 16.00 do 18.00
tel. 28-62

SOLARIUM „ALASKA”
zabiegi lecznicze i opalanie.

01-17103

CEGLĘ BUDOWLANĄ

tanio oferuje

Cegielnia Żary Kunice
róg ul. Powstańców Włkp. i Żołnierskiej
Informacje:
Bolesławiec tel. 62-29.

01-17708

uni GRAF **Z-P.H.U. UNIGRAF**

ORZECHOWA 74
67-200 GŁOGÓW

WYKONUJE:

- redakcję techniczną wydawnictw,
- opracowania graficzne,
- przygotowanie offsetową,
- druk w technice offsetowej.

Ceny usług oraz termin wykonania do uzgodnienia z Klientem

ZAPRASZAMY 9.00-15.00



LECZENIE ZIOŁAMI I HOMEOPATIA

W chorobach skóry i innych chorobach przewlekłych

Prywatny Gabinet Lekarski
Nowa Sól, ul. Skrzetuskiego 6 (os. Rudno)
tel. 28-62

przyjęcia codziennie - zapisy telefoniczne

01-17110

Agencja „VIST”
sprzeda

WINO LUZEM

w cenie 9500 zł/l lub 8.500 zł/butelkę

Oferty prosimy kierować:
Zielona Góra,
ul. Boh. Westerplatte 11
tel/fax 68-100

01-17688

02-119 Warszawa ul. Pruszkowska 13
tel. 226-789, 236-970
fax 659-76-76 tlx 814755 pvc

VAREXIM

74-300 Myślubórz ul. Armii Polskiej 22 tel. 25-65, 31-92
Gdańsk: ul. Westerplatte 2 tel/fax 82-24-77

NAJTAŃSZE CANON
NAJNIŻSZE KOSZTY EKSPLOATACJI

GWARANCJA DO 24 MIESIĘCY

KRAKÓW: ul. Krowoderskich Zuchów 2 tel/fax 12-30-27

ZAPEWNIAMY NAJTAŃSZE MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE I CZĘŚCI ZAMIENNE DO FOTOKOPIAREK CANON, MITA, MINOLTA, NASHUA

NAJTAŃSZE W POLSCE REGENEROWANE KOPIARKI		TONERY DO KOPIAREK	
Z PEŁNĄ GWARANCJĄ ORAZ SERWISEM POGWARANCYJNYM	NP-150	Canon	150/155
	11.590.000,-		796.000,- /kart.
	NP-155		270/500
	16.980.000,-		724.000,- /kart.
	NP-500		3025/3525
	19.900.000,-		790.000,- /kart.
	NP-3025		1215/1520
	26.900.000,-		948.000,- /kart.
	NP-7550	Mita	1205/1255
	46.980.000,-		98.000,- /szt.

AK-887

„Merino”
łódzki sklep branzowy
w Gorzowie Wlkp.
ul. Stoneczna 6 tel. 283-82

POLECA
szeroki asortyment tkanin ubraniowych, kostiumowych, piaszczowych, obiciowych, oraz bogaty wybór jedwabi sukienkowych, a także dziewiarstwo.

Zapraszamy codziennie od 10.00-18.00 w każdą sobotę od 9.00 do 13.00.

02-02050

Najsmaczniejsze lody krajowe i zagraniczne poleca

HURTOWNIA LODÓW „MORS”

Głogów, ul. Merkurego 6
(Hala Targowa)

03-02878

ROZRYWKOWA

Prosto z kraju

Nienawiść zabija

Małgorzata musiała bardzo kochać swoją matkę, skoro przez blisko cztery lata zносиła ze spokojem to wszystko, co działo się w ich domu. Bo matka, Henryka F., od czasu poznania pana Józefa coraz częściej sięgała po alkohol, a wspólne libacje tej pary bardzo często kończyły się kłótniami i bijatykami. Po kilku "głębszych" pan Józef starał się przy pomocy piędzi dowodzić, kto jest tutaj najważniejszy. Nie przeszkadzało mu, że to pani Henryka była właścicielką mieszkania, w którym mieszkali, a ich związek nie był formalnie zalegalizowany.

Święta Bożego Narodzenia niebyle kochająca się rodzina postanowiła spędzić poza domem. Wybrali się do krewnych w Mirowie (woj. radomskie). Małgorzata miała nadzieję, że może przynajmniej ten świąteczny okres uda się jej spędzić względnie spokojnie...

Rodzina kolacja początkowo przebiegała w miarę normalnie. Sporo jedzono i bardzo dużo pito. Tylko Małgorzata zachowywała abstynencję, gdyż miała odwieczną matkę i jej konkubina do domu w Warszawie. Niestety, do domu nie dojechała.

Józef po kilku kieliszkach wpadł w furję i zaczął ubliżać pani Henryce oraz gospodyni wiejskiej, czyli babci Małgorzaty. Najmłodsza stanęła w obronie bliskich kobiet, co było powodem do bitki dla krewkiego Józefa.

Tego było już dla Małgorzaty za wiele. Wszelkie doznawane od lat upokorzenia zebrały się nagle w jej głowie i sercu. Nie namyślając się zbyt długo chwyciła znajdujący się na stole nóż kuchenny i zadała nim trzy ciosy znieprawidzonemu wybrankowi serca swojej matki. Szok minął błyskawicznie i przerażona dziewczyna starała się udzie-

lić pomocy rannemu mężczyźnie. Nie na wiele się to jednak zdało i zawiadomione przez nią pogotowie przyjechało właściwie na darmo. Lekarzowi nie pozostało nic innego jak stwierdzić zgon Józefa W. na skutek znacznego upływu krwi.

Już krótko Małgorzata W. stanie przed sądem. Biegli lekarze orzekli, że w chwili popełnienia zbrodni miała znacznie ograniczoną zdolność kierowania własnym postępowaniem, czyli działała w afekcie. W jakim stopniu wpłynie to na decyzję sądu? I jeszcze jedno pytanie: o czym myśli matka? Czy czuje się ona współodpowiedzialna za czyn córki? A może i ona ma znacznie ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem — z powodu nadużywania alkoholu... (A.W.)



Rys. Mirosław Hajnos

Diana jakiej nie znamy

Od majestatu do normalności

Po rewelacjach, według których księżna Walii, Diana — zżona następcy brytyjskiego tronu — miała aż pięciokrotnie podejmować próby samobójstwa, kolejne niedyskrecje wydają się potwierdzać kryzys małżeństwa.

Równocześnie w W. Brytanii zaczęły się inne dyskusje: pierwsza — czy prasie wolno zajmować się tak intymnymi tematami i druga — czy debata o przyszłości monarchii nie zepchnie na bok ważniejsze sprawy.

Ani ze strony samej księżnej Diany ani z Pałacu Buckingham nie zaprzeczono i nie skomentowano dotąd twierdzeń zawartych w książce **Andrew Mortona**. Komisja Skarg na Prasę — samorządny organ mający sugerować dziennikom zasady postępowania — krytycznie oceniła publikację na temat małżeństwa następcy tronu. Komisja była zdania, że tego typu publikacje naruszają sferę prywatności i w ogóle nie powinny się ukazywać. Prasę skrytykował także zwierzchnik Kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, Dzienniki jednak — w większości — odrzuciły tę krytykę. Po pierwsze przypominano, że następcą tronu jest "osobą publiczną", na temat której każda dyskusja jest właściwa. Po drugie, że prasa ma do czynienia z sensacyjnym i rzekomo należyście udokumentowanym materiałem, a taki zawsze może być publikowany.

ta odsłania to, co rzeczywiście dzieje się za murami pałacu Buckingham. Inspiracją Karol za galanterii całuje pannę młodą w rękę. W niespełna pięć miesięcy później Diana jest tak rozpaczona, że po raz pierwszy próbuje odebrać sobie życie: rzuca się z wysokości, pałacowych schodów. Co jest tego przyczyną?

Było to 9 lipca 1981 r. Miliony ludzi obserwują ślub stulecia. Książę Karol z galanterią całuje pannę młodą w rękę. W niespełna pięć miesięcy później Diana jest tak rozpaczona, że po raz pierwszy próbuje odebrać sobie życie: rzuca się z wysokości, pałacowych schodów. Co jest tego przyczyną?



(cd. jutro) Bild am Sonntag, Opr. kol.

Gramy w bilard

Stoń na marmurze

"Elekt moich dociekań w bibliotece był raczej mizerny. Wszystkie opisane w detalami rodzaje uderzeń pozostawały dla mnie "czarną magią", a szczegółowe przepisy wydawały mi się niemożliwe do zapamiętania. Jedyną rzeczą, która na dłuższą pozostawała w mojej głowie była... historia bilarda. Nie bardzo wiedziałem jednak na co ona może mi się przydać".

Takie myśli kołatały w głowie Andrzeja, gdy szedł na umówione spotkanie z Małgorzatą. Krótko przed wyjściem okazało się, że nigdy nie wiadomo co naprawdę może się człowiekowi przydać.

Cześć Zagramy? — przywała Andrzej Gośka.

— Wiesz, dziś może jednak jeszcze popatrzę, jak ty to robisz. A jak skończysz, to sobie porozmawiamy — zaproponował nieśmiało.

Gdy jednak znużona grą dziewczyna dosiadła się do niego, nie bardzo wiedział o czym ma mówić. Ale o czym można mówić, gdy wokół tylko stoły, kije, kule...

— Czy wiesz, że bardzo długo nie można było wyprodukować kul mogących dorównać tym, jakimi gra się dzisiaj? — zapytał Gośkę. A widząc jej zdziwioną minę, kontynuował: — Początkowo były one robione z kości słoniowej, ich powierz-

chnia szybko jednak ulegała porysowaniu i uszkodzeniu, co utrudniało grę. Był to więc sport elitarny, gdyż musiano ciągle te kule naprawiać w specjalnych warsztatach. Dopiero wynalazienie tworzywa sztucznego zmieniło sytuację...

Widząc, że Małgorzata słucha z autentycznym zaciekawieniem, Andrzej postanowił mówić dalej: — Także biały stoł ma dzisiaj sztuczne podłoże. To co znajduje się pod zielonym sukniem, kiedyś zrobione było z jednej płyty marmuru. Wyobraź sobie, ile taki stoł musiał kosztować? A ile walczy...

Andrzej mówił i mówił. O strzeżonych pilnie tajemnicach bardzo elastycznej gumy, z której wykonane są obrzeża stołu, czyli bandy, od których odbijają się bile. O historii...

— Czy wiesz, że pierwsze informacje o bilardzie pochodzą z początku piętnastego wieku? Narodził się on podobno we Francji, a do Anglii ten sport dotarł sto lat później. Kronikarze odnotowali, że w 1558 roku książę Norfolk rozegrał partię bilarda ze swoimi dworzanami. W takiej formie, jaką znamy dziś, bilard powstał w latach 1835-36. W 1873 roku odbył się pierwsze mistrzostwo świata w karambole. Wiesz gdzie?

Małgorzata oczywiście nie wiedziała. Andrzej więc z satysfakcją sam odpowiedział na to pytanie: — W Stanach Zjed-

noczonych! A potem dodał, że systematyczne rozgrywki rozpoczęły się jednak dopiero w latach dwudziestych obecnego wieku.

Gdy skończył o historii, powrócił do sprzętu: — Wiesz, że dobry kij kosztuje nawet parę milionów?

Gośka nie wiedziała. Jak też nie wiedział, że dobre kije kładą się najczęściej dwuczęściowo. Ze przednią częścią powinna być zrobiona z twardych, a jednocześnie sprężystych rodzajów drewna (grusza albo klon kanadyjski). Ze samą końcówką to kawałek skóry, który należy co kilka uderzeń smarować kredą.

— No, tego to mi już nie musisz mówić — przerwała mu z ulgą w głosie. — Jesteś lepszy w teorii, ale nie masz praktyki. Następnym razem zaczynamy grać. To w co tutaj gramy to Pool-Bilard. Zobaczymy jak sobie poradzisz z kijem i bilami — uśmiechnęła się kąśliwie.

Andrzej i bez tego wiedział, że teraz już nie ma wyjścia. Bał się oszesczenia, ale Gośka coraz bardziej mu się podobała. Golów były dla niej skoczny w ogień, a co dopiero zagrac w bilard... (a.w.)

cd. we wtorek

Kwiaty

Sen o tym, że trzyma się lub waga kwiaty oznacza: latem — radość, zadowolenie i uciechę, zimą lub późną jesienią — jeśli kwiaty są białe, to przeszkody przy realizacji planów lub zły finał spraw już rozpoczętych; gdy są koloru żółtego — przeszkody będą mniej dotkliwe. Czerwone kwiaty zapowiadają w większości przypadków odpowiednio; albo sukces, albo najgłębsze kłopoty.

Wąchać we śnie różę o tej porze roku, gdy kwiaty te kwitną, to dobry znak dla wszystkich (wykluczając jedynie chorych, których sen taki ostrzega przed możliwością przedłużenia się choroby oraz ludzi ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości — tym zapowiada, że będą pojmani). Zimą sen ow należy interpretować na odwrót.

Komu przysni się, iż waga szalwiej, rozmarynu lub im podobnie kwiaty, ten niech oczekuje zajęć zmarwień, słaboci. Chyba, że jest medykiem; wtedy sen należy tłumaczyć dokładnie na odwrót i oznacza on wszystko co najlepsze.

Gdy we śnie trzyma się w rękach, waga lub tylko widzi lilie (również i o takiej porze roku, gdy w naturze one nie kwitną), oznacza to zapowiedź spełnienia marzeń.

Widzieć we śnie lub wąchać kwiaty drzewa laurowego, oliwkowego lub palmy wróży: kobiecie — rodzenie dzieci, pannie — szybkie zamążpójście, a mężczyźnie — radość, przyjaźń, powodzenie, obfitość i sukces w każdym przedsięwzięciu.



Mizerność

Kto siebie samego widzi we śnie wymierzającym, tego oczekuje choroba, niepowodzenia, proces lub inne niesprzyjające okoliczności grożące ruiną. Gdy kobiecie przysni się, że język jej nagle zrobił się krótszy, sen ow zwiastuje jej, wiedzę, ostrożność, powodzenie i w ogóle szacunek uzyskany dzięki tym zaletom.

Morskie podróże

Jeśli komuś śni się, iż pływa łódką dla rozrywki, ale po idealnie gładkiej powierzchni wody, to znak, iż wkrótce cieszyć się będzie z powodu zakończenia swoich przedsięwzięć; gdy woda jest wzburzona i porwana falami — sen ow interpretować należy na odwrót.

Śnić, że pływie się statkiem lub łódką, następnie zaś wyrwaca się i tonie — oznacza zapowiedź niebezpieczeństwa. Chyba, że śniący znajduje się w niewoli lub jest więźniem; wówczas przeciwnie, sen ow wróży odzyskanie wolności i jest w ogóle szczęśliwy.

Kotwica widziana we śnie symbolizuje bezpieczeństwo i gwarantowaną nadzieję.

Liny i inny sprzęt statku symbolizują w snach otrzymanie wiadomości od swoich dłużników lub tych, którym zleciło się jakaś praca.

Widzieć we śnie morze, które jest lekko pofalowane — zapowiedź radości i możliwości sukcesu w różnych przedsięwzięciach. Jeśli zaś morze jest idealnie spokojne — symbol opóźnień i zwiłki. Gdy przysni się burza na morzu, to zwiastuje ona smutek, rozterkę i nieszczęście.

Śnić, że wpadło się do wody (do morza lub rzeki) i w tym momencie przebudzić się — wróży, iż śniący będzie miał problemy z uwolnieniem się od wrogów i wyzwoleniem spod wpływow zaistniałych osób.



Fot. "B.Z."

Popłatkujemy

Gwiazdy kochają gwiazdy

Wbrew temu co wypisują szukające sensacji gazety, wielkie gwiazdy kina rzadko wybierają za partnerów swego życia osoby spoza "branz". Wybrankami ich serc bywają głównie koleżki lub koleżanki "po fachu".

◆ Popatrzyliśmy choćby na najbardziej romantyczną osobę w Hollywood — "Królika" **Warrena Beatty**. Przez jego sypialnię przewinęły się tuziny kobiet, lecz były to głównie partnerki z planu. **Joan Collins**, **Natalie Wood**, **Julie Christie**, **Brigitte Bardot**, **Cher**, **Catherine Deneuve**, **Goldie Hawn**, **Vanessa Redgrave**, **Barbra Streisand**, **Liv Ullman** — to tylko najslawniejsze aktorki łączone z jego osobą. Było ich zresztą znacznie więcej. Dodajmy więc, że ostatnią wybranką jego serca jest 33-letnia aktorka **Anette Bening**, która urodziła mu córeczkę. Ich romans trwa już blisko dwa lata. Czyżby więc Warren wreszcie się ustakował?

◆ Kiedy **Julia Roberts** pierwszy raz zakładała na palec pierścionek, jej wybraniec także nie był urzędnikiem finansowym, inżynierem, czy buchalterem, lecz kolegą z planu ("Magnolie ze stali") — a nazywał się **Dylan McDermott**. Nie był to jedyny aktor w jej życiu. Miała romans z **Richardem Gere**, **Kieferem Sutherlandem** i **Jasonem Patrickiem**. Ten ostatni miał już krótko zostać nawet jej mężem, szykowano wesela w stylu irlandzkim, lecz kilkanaście dni temu Julia nagle zmieniła zainteresowania i związała się z muzykiem rockowym, **Davem Evansem** z U2.

◆ **Tom Cruise** także ma pociąg do koleżanek z planu. Dla **Nicole Kidman** rozstał się z nikim innym jak z aktorką **Mimi Rogers** (ona też nie jest gorsza, miała romans ze wspomnianym już **Warrenem Beatty** i **Donem Johnsonem**).

Podobna układanka wzajemnych aktorskich romansów mogłaby przypominać książkę telefoniczną Hollywood. Może więc warto się zastanowić, dlaczego gwiazdy romansują z gwiazdami i czy zawsze te romanse trwają tak krótko jak aktorskie role?

Odpowiedź na pierwszą część pytania jest bardzo prosta. Środowisko gwiazd filmu jest dość hermetyczne (na jego obrzeżu znajdują się oczywiście jeszcze muzycy i modelki). Poza tym łączą ich te same problemy, więc partnerzy mogą się lepiej zrozumieć.

Druga część pytania wymaga dłuższej odpowiedzi. Gwiazdy, które spotykają się przed kamerą muszą dobrze się poznać, by ich kreacje były jak najlepsze. Jasne, że może z tego wynikać także i gorący romans, a potem często... równie głośne rozżęcie się.

Przykładów zakochania się na planie filmowym można by podać bardzo wiele. Ograniczmy się do kilku najbardziej znanych. Ojciec **Kiefera**, **Donald Sutherland** romansował ze swoją partnerką z filmu "Klute" — **Jane Fonda**. Podczas kręcenia filmów trwały także romanse **Kim Basinger** i **Aleca Baldwin** ("The Marrying Man"), czy **Madonny** i **Warrena Beatty** ("Dick Tracy").

Ten ostatni romans to kliniczny przykład romansu w czasie kręcenia filmu. Wraz z ostatnimi zdjęciami skończył się i ten związek...

Gwiazdy Hollywood dobrze znają sytuację tego typu i zdają sobie sprawę z konsekwencji. Dlatego nie bez powodu **Demi Moore** latała w każdy wolny weekend z Hollywood do Rzymu, gdzie mąż **Bruce Willis** kręcił film z **Marushką Detmers**, a potem z **Andie McDowell**. **Bruce** chyba także nie byłby ufał swojej małżonce, gdyż często bywał na planie "Ducha", gdzie **Demi** grała z **Patrickiem Swayze**. Podobnie postępują inni.

Czasami dochodzi do "dziwnych" sytuacji. **Lee Majors** udawał się za granicę by kręcić film. Poprosił swojego przyjaciela, **Ryana O'Neala**, by ten zaopiekował się jego żoną **Farrah**, co ten uczynił — dosłownie. Kiedy gospodarz wrócił do domu, zastał przyjaciela i swoją żonę w... łóżku.

Po przeanalizowaniu tych przykładów można dojść do wniosku, że miłość między gwiazdami trwa przeważnie bardzo krótko. To prawda, lecz od każdej reguły są wyjątki. O tym jednak już innym razem.

DO WCIP za MILION

- ◆ — Waidku, czy nie obawiasz się, że ci wróble zjedzą czeresnie? Radzę postawić stracha na wróble.
- ◆ — To zbyt techniczne. Moja teściowa stała siedzi w ogrodzie.
- ◆ — Ojciec przechodzi z synkiem koło katedry.
- ◆ — Tatusiu — pyta mały Jasio — po co na katedrze są dwa zegary?
- ◆ — Jak to po co? — A może ktoś inny też będzie chciał zobaczyć która godzina.
- ◆ — Spotyka się dwóch kolegów: — Co u ciebie, podobno rzuciłeś palenie? — Nie, przemieścił mnie do innej kotłowni.
- ◆ — Mama do syna: — Skąd masz tego siniaka na czole?
- ◆ — Od myślenia.
- ◆ — Jak to od myślenia? — No tak. Myślałem, że mnie kolega nie tralił tą złodowaciałą pigułką.
- ◆ — Złona do męża: — Był twój kolega. — Co chciał? — Mówił, że nici z łowienia ryb bo knajpa w remoncie.
- ◆ — Złona pisze do męża list z Zakopanego: "U nas bez przerwy pada deszcz". Mąż odpisuje: "U nas też ciągle pada, ale taniej".
- ◆ — Pani Kowalski — mówi sędzia do oskarżonego
- ◆ — przyznaliśmy panu dwóch obrońców z urzędu.
- ◆ — Panie sędzio, wołałam jednego dobrego świadka. **Krzysztof Przydatek, Żary**
- ◆ — Tato co chcesz na urodziny — pyta Jasio — Nic synku — Dlaczego tato? — Bo nie mam pieniędzy.
- ◆ — Rozmawiają dwie młode mężatki: — No dobrze rozumiem, ty się znowu kochasz. Ale co powie na to twój mały synek, kiedy się dowie, że zafundowałaś sobie już trzeciego tatusia? — Nie przejmuj się moja droga. On jeszcze nie umie liczyć do trzech.

Mirosław Kubacki, Głgów
Stawomir Lebit, Głgów
Jerzy Sławacki, Głgów
Karol Przebięda, Kurowice

Biuro Pośrednictwa w RFN

EURO - KONTAKT

Nasz program:

- ◆ przedstawicielstwo firm niemieckich w Polsce,
- ◆ 1-5 letnie kontrakty pracy,
- ◆ joint ventures
- ◆ kooperacja,
- ◆ sprzedaż nieruchomości,
- ◆ sprzedaż, kupno towarów.

5042 ERFSTADT K/ Kolonii
 KLOSENGARTENSTR. 39
 tel. 02235-86400
 fax. 02235-86500.

01-16032

